

JAKIEJ SZKOŁY
CHCEMY

$$5+3=?$$

Nauczycielskie emerytury i przywileje

- s. 21



GAZETA

wyborcza

NAM NIE JEST WSZYSTKO JEDNO

| f | t | G+ | i | wyborcza.pl

ŚRODA 30 SIERPNIA 2017 | redaktorka prowadząca ALEKSANDRA KLICH | 2,99 zł cena gazety (w tym 8% VAT)

www.wyborcza.pl | NR 201. 9113 nakład 133 tys. 2, wydaje Agora SA, numer indeksu

KANCLERZ
W SPRAWIE POLSKI

MERKEL POGROZIŁA PiS-OWI



Traktuję
poważnie sprawę
praworządności
w Polsce.
Nie możemy trzymać
języka za zębami

Wciąż nie jest za późno.
Władza może uratować
praworządność
i dogadać się z Europą

- s. 2

Cztery miesiące przed
wyborami Merkel
prezentuje założenia
polityki zagranicznej

- s. 12

Prąd jest, drzewa usunięte. A co z ludźmi?

BORY WOŁAJĄ O POMOC

Osiemnaście dni po huraganie zniszczone fragmenty Borów Tucholskich i Kaszub wyglądają jak po wojnie. W wioskach ludzie czekają na pomoc. Najczęściej starzy, często samotni, bezradni

MACIEJ SANDECKI

Do potrzebujących nie jest łatwo dostrzec: wiele gospodarstw, które ucierpiały przez nawalnicę, jest rozrzucone w trudno dostępnych, lesistych terenach.

Jak starsze małżeństwo, do którego dotarli wolontariusze z pomorskiego Polskiego Czerwonego Krzyża. W zniszczonym gospodarstwie nie działała ani pompka wodna, ani dojarki. Wolontariusze ręcznie wydzielili 26 krów, a wóde przyniosły ze studni.

Dziennikarze z gdańskiego oddziału „Gazety Wyborczej” byli u państwa Sternickich w Sternowie pod Chojnicami. Z 90 ton skoszonego zboża, które trzymali w stodole, udało się odzyskać tylko 10. - Na polach zboża są zrównane z ziemią. Nie jesteśmy w stanie zebrać tego kombajnem - mówi gospodarz. Także budynek mieszkalny jest popękany, trzeba wyremontować dach. Chlewnię musza rozebrać i zbudować od nowa.

Czernica pod Brusami wygląda jak z filmu katastroficznego. Plaża nad jeziorem jest zupełnie pusta, dookoła niej leżą powalone drzewa. W miejscowości, gdzie jeszcze niedawno był las, zalegają porzucone przyczepy kempingowe. - Na naszym polu kempingowym było ponad 30 przyczep i namiotów - mówi Piotr Szulc prowadzący agroturystykę w Czernicy.

Podobnie zniszczony jest ośrodek domków: wszystkie do generalnego remontu.

• Numery kont do wpłat dla po-szkodowanych: **PCK 11 1160 2202 0000 0003 0286 5549** (z dopiskiem na konkretną gminę czy rodninę); Caritas Diecezji Pelplińskiej **48 8342 0009 2000 1876 2000 0003** (z dopiskiem „WICHURA”)

• W sobotę w „Magazynie Świątecznym”: **Jedź na wrześniowy urlop w Bory Tucholskie i na Kaszuby. Tak też możesz pomóc mieszkańców**

Pomagają samorządy z całej Polski, w formie finansowego wsparcia na Podmorskie spłynęło już ok. 10 mln zł.

Indywidualna pomoc - rodzinie rodzinie - zorganizowała na Facebooku działaczka społeczna Lidia Makowska, zakładając grupę „Pomoc mieszkańców Kaszub i Borów Tucholskich po huraganie”. Liczy już ponad 3 tys. osób, które nie dyskutują, tylko konkretnie pomagają.

- Młodzi, kreatywni pracownicy firmy reklamowej, zamiast myśleć o „piątekczku”, wyciągają z magazynów niepotrzebne banery, które mogą postużyć do zabezpieczenia dachów. W sobotę jada prywatnymi samochodami na Kaszuby - mówi Makowska.

I apeluję, by urzędnicy wojewódzcy stworzyli liste potrzebujących rodzin. Dzikie ludzie wymieniają się nazwiskami i adresami na FB, dzwonią do sołtysów. - Potrzeba koordynacji na poziomie województwa, ale i pomocy prawnej, już mamy sygnały, że firmy ubezpieczeniowe chcą zaniżyć straty, oraz psychologicznej, szczególnie dla dzieci - apeluje Makowska.

Ci, którzy nie mają czasu, by kucnąć i wysyłać materiały lub wybrać się na miejsce, mogą wpłacać pieniądze na konto PCK. Caritas lub konkretnych urzędów gmin. •

Reportaż Igory Nazaruka
i Adama Rosołowskiego
z Borów Tucholskich
wyborcza.pl/video

SZKOŁA TUZ, TUZ

Co jest w nowych podręcznikach?

Próbują nadążyć za światem, w którym żyją dzieci, np. zaimów nauczyć na przykładzie wymiany karty w telefonie. Ale do czytania proponują im głównie starocie, a historii uczą przez bitwy i wojnę - s. 6

SAMCICK ANALIZUJE

Prezydencka ustanawia ma błąd. Zasadniczy

Wartość funduszu, z którego bankowcy mają finansować przewalutowanie kredytów - 3,2 mld zł rocznie - nie pozostawia ludziom. Dla wszystkich nie wystarczy - s. 8

ZNÓW GROBZA WOJNY

Korea atakuje, Japonia w szoku

Po raz pierwszy od ośmiu lat reżim Kim Dzong Una wystrzelił pocisk, który przeleciał nad Japonią. Wczoraj w Nowym Jorku miała się zebrać w tej sprawie Rada Bezpieczeństwa ONZ - s. 13

KOMENTARZ

W POLSKICH MEDIACH
NIE MA MONOPOLU
**DOMINKA
WIELOWIEYSKA**
GAZETA WYBORCZA

Wiceminister kultury Jarosław Sellin zapowiedział wczoraj w TOK FM, że jesienią Sejm przeprowadzi dekoncentrację mediów. - W zadanym poważnym kraju w Europie, jak Francja, Niemcy czy Wielka Brytania, mimo zasady swobodnego przepływu osób i kapitału w UE, nie pozwolono by, żeby kapitał zagraniczny, zwłaszcza z jednego kraju - Niemiec - miał tak wielkie udziały w segmencie prasowym jak w Polsce. Czy tam [w prywatnych mediach z kapitałem niemieckim] na pewno obowiązuje wolność słowa? Jeśli jest nadmiar monopolu w jakimś segmencie biznesu, to się z monopolem walczy - mówił Sellin.

To fałszywy opis. W prasie opiniotwórczej nie ma przewagi kapitału niemieckiego; przeciwnie - jest w skromnej mniejszości. Jest obecny w kolorówkach z poradami, modą i gwiazdami. Sellin balansuje to miejsca.

Spośród ośmiu opiniotwórczych tygodników o największej sprzedaży tylko jeden ma niemiecko-szwajcarskiego właściciela - „Newsweek”. Reszta ma właścicieli polskich.

Polski kapitał króluje w dziennikach. Jeden duży tabloid należą do niemieckiego kapitału, drugi jest własnością polską. „Gazeta Wyborcza”, „Rzeczpospolita”, „Dziennik Gazete Prawnej”, „Nasz Dzieńnik”, „Gazeta Polska Codziennie” kontroluje kapitał rodzimy.

Do niemieckiego inwestora należą „Polska The Times” i dzienniki regionalne firmy Polska Press. I to zapewne ja PiS chce zmusić do sprzedaży gazet spółkom skarbu

państwa czy zaprzyjażnionym biznesmenom. Cel kontroli władz nad prasą lokalną przed wyborami samorządowymi, a nie żaden wymóg dekoncentracji.

Kanały TVP o największym zasięgu PiS już zaprzegły do swojej propagandy. Polsat należy do polskiego biznesmena. A TVN - do inwestorów amerykańskich.

**Wiceminister Sellin
fałszywie
opisuje
nasz rynek mediów**

Kto nie ma anteny satelitarnej, czy kablowej z anteną naziemną, dostaje jako całodobowe źródło informacji TVP Info opanowane przez PiS oraz TV Trwam. To zaprzeczenie pluralizmu, na który PiS się powołuje. Nie było tam np.

transmisji lipcowych protestów w obronie sądów.

Ogólnopolskie Radio ZET ma właścicieli francuskich. RMF FM - niemieckich. To drugie zatrudnia bardzo różnych dziennikarzy, w tym wielu wybitnych. Były liderem wśród najostrejszych krytyków rządu PO-PSL. Wbrew bzdurom Sellina o cenzurze w „niemieckich” mediach właściciel RMF FM nie wpływa na treść przekazu. Jeden z gospodarzy serwisów tej stacji Bogdan Zalewski pisal na blogu o Tuskur. Uśmiechający się uniżenie do swych możnych patronów, niepotrafiący w całym swoim politycznym życiu uczynić choćby jednego gestu świadczącego o poziomie niezależności będzie robić za rzekomego Unijnego Prezydenta”.

Radiowe stacje publiczne zdominowały PiS. A TOK FM należy do polskich właścicieli. Podobnie jak większość kluczowych internetowych portali opiniotwórczych.

Polskie media są bardzo pluralistyczne pod względem ideowym i właścicielskim. Nie odrzucam idei dekoncentracji, bo gdyby tylko jeden rodzaj kapitału monopolizował rynek, byłoby to szkodliwe. Ale tak nie jest.

PiS zachwyca się faworyzowaniem rodzimego kapitału we Francji. Jednak media są tam w rękach najbardziej wpływowych przedsiębiorców, blisko współpracujących w rządzie. Rynek mediów zmierza ku oligarchii, zawęza się swoboda dziennikarzy w pisaniu o elicie biznesu ich kraju.

W szykowanej operacji PiS przeciw „obcy” mediom chodzi o podsywanie fobii antyniemieckiej i uciszenie mediów krytycznych wobec władz. Aby na wzór Orbána klurowe media zostały przejęte przez koncerny zblatowane z PiS. Media i obywatele muszą temu stawić opór. •

**JUTRO
W „WYBORCZEJ”**

WALORYZACJA 2018

• O ile wzrosną emerytury i renty • Czy seniorzy dostaną 500 plus

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

3356/067

OPINIE - S. 15

**KONWERSJA:
NIEMIECKIE OFIARY IICH HAŁAŚLIWI RZECZNICY.
ZGWIAŁCONE KOBIETY NADAL SIĘ NIE LICZĄ
ŚRODA:
TORTURY POSŁA JAKIEGO**

KOMENTARZ

MERKEL: DOŚĆ POBŁAŻLIWOŚCI
WOBEC RZĄDU PIŚ
**BARTOSZ T.
WIELIŃSKI**
GAZETA WYBORCZA

Po ostrzej krytyce polskich władz przez prezydenta Macrona teraz kanclerz Merkel prosto z mostu mówi, że Unia traci do Warszawy cierpliwość. Spotkała się potajemnie z Jarosławem Kaczyńskim w podberlińskim zamku. Z prezydentem Andrzejem Duda rozmawiała w cztery oczy. Przekonywała, że kurs Polski po wyborach 2015 r. wiedzie na manowce.

Niemcy to nasz sojusznik z rosządku, choć do tego polski rząd niechętnie przyznaje. Dotychczas Angela Merkel mimo napaszcji propagandowych (ostatnio PiS żąda reparacji wojennych) zachowywała wobec Warszawy cierpliwość. Spotkała się potajemnie z Jarosławem Kaczyńskim w podberlińskim zamku. Z prezydentem Andrzejem Duda rozmawiała w cztery oczy. Przekonywała, że kurs Polski po wyborach 2015 r. wiedzie na manowce.

Zachodnioeuropejskim zwolennikom wyciągają wobec Polski konse-

kwencji za łamanie rządów prawa mówią „nein”. Wyjaśniała, że zbyt ostra reakcja Unii Europejskiej tylko wzmacnia populistów w Polsce.

Teraz wiatr się zmienia. Wczoraj w Berlinie na corocznym spotkaniu z najważniejszymi dziennikarzami Niemiec Merkel zapowiedziała koniec wyrozumiałości wobec polskich władz. - Nie możemy trzymać języka za zebami w imię świętego spokoju. Chodzi o zasady naszej współpracy w Unii - komentowała łamanie rządów prawa w Polsce.

Ten lodowaty komunikat odwoluje się do fundamentalnych zasad Unii, których łamać członkom nie wolno. Polko-niemiecki związek z rozsądku się skończył.

Kilka godzin później Komisja Europejska odrzuciła stanowisko polskiego rządu, że Unia nie ma prawa wracać się do „reform” wymiaru sprawiedliwości w Polsce.

Zatargów z instytucjami i wartosciami Unii by nie było, gdyby rząd powstrzymał swoje autorytarne za-

pędy, a na czele MSZ postawił doświadczonego dyplomata. Niestety, PiS traktuje politykę zagraniczną jako służącą wewnętrznej propagandzie. Na podsypanym konfliktu z Unią w imię rzekomej dumy narodowej zbija polityczny kapitał. Wbrew zasadzie kompromisu, na której opiera się polityka w Unii, Warszawa znią nie rozmawia, a swoich unijnych krytyków obraża.

Wciąż nie jest za późno. Rząd jeszcze może wstrzymać fatalne reformy, dogadać się z Komisją Europejską i uratować praworządność w naszym kraju. Tak by Polska mogła wrócić do gry na głównych rozgrywających w Unii, by dyskusje o jej przyszłości nie odbywały się bez nas.

Boję się jednak, że zwycięży wariant godnościowy: Polska nie ustąpi. PiS uchwał kolejne demontażujące demokrację ustawy, zaostreje spór z Unią. Izolacja Polski, o której mówił Macron, stanie się rzeczywistością. A Polakom rząd będzie winał, że to dla nich dobra. •

**SYLWETKA.
GURMEET RAM RAHIM SINGH**

GURU GWAŁCICIEL

Jest liderem istniejącej od 1948 r. sekty Dera Sacha Sauda (miejscie prawdy) liczącej ok. 50 mln wyznawców, głównie na północy Indii i przed wszystkim spośród niższych kast. Sekta postuluje wegetarianizm i odrzuca spożywanie alkoholu oraz narkotyków, określa się jako „organizacja non profit działająca na rzecz społecznej pomyślności i духовności”. Jej centrala w mieście Sirsa mieści szkołę, hotel, stadion i kino.

50-letni Ram Rahim Singh został w piątek uznany za winnego gwałtu na dwóch wyznawczyniach. Zdaniem sądu wykorzystywał swoją pozycję i wykreowany wizerunek dobroczyńcy. Ofiary uznawały go za półboga.

Guru przekonywał, że powinno się cierpieć na liczne schorzenia - m.in. cukrzycę i bóle pleców - powinien otrzymać lagodny wyrok, a nawet opuścić areszt. Sędzią był jednak innego zdania: nazwał Singha „dziką bestią, która nie zasługuje na lasce”, i skazał na 20 lat wieczienia.

Pielnomocnik ofiar stwierdził, że zgłosił się już kolejne kilkadziesiąt kobiet, które także miały być zgwałco-



ne przez guru, który poza tym jest oskarżony o dwa zbrojstwa (sprawa jest w toku).

Singh przejeżdżał przywódz- two w sekci, kiedy miał 23 lata. Wśród wyznawców jest prawdziwa gwiazda, występuje na koncertach, gra w filmach, ma nawet własną linię produktów spożyw- czych. Tajemnicza poliszyne- la są jego bliskie związki z rzą- dzącą Indianami partią BJP premier Narendra Modiego.

Przed ogłoszeniem wie- roku wyznawcy guru wyszli na ulice. Do najważniejszych zamieszek doszło w półmilionowym mieście Panchkula w stanie Haryana - podpalano rządowe budynki i auta. Interweniowa- la policja, 38 osób zginęło, aresztowano pół tysiąca.

W podróży na rozprawę Singhowi towarzyszyła ka- walkada 200 samochodów; ze wzgórzów bezpieczeństwa po ogłoszeniu wyroku z sądu do wieczienia został prze- transportowany helikopterem. • Ada

AP / ADRIAN NEWS

POLSKA PONAD WSZYSTKO



Nowy szef Polskiej Organizacji Turystycznej z programów wizyt promujących Polskę wykreła Auschwitz, bo „nadszedł czas na przebicie się z naszą własną kulturą”.

MAGDALENA KURSA
KRAKÓW

W branży turystycznej huczy od wątpliwości i obaw, w której stronę zmierza promocja Polski za granicą. W marcu minister sportu i turystyki Witold Bańka mianował szefem POT Marka Olszewskiego, byłego prezesa uzdrowisk w Kolobrzegu i Świeradowie-Zdroju, dwukrotnego kandydata PiS na burmistrza Kamienia Pomorskiego.

Nowy kurs jest już odczuwalny. Kiedy ostatnio jeden z zagranicznych ośrodków Polskiej Organizacji Turystycznej przygotował program wizyty grupy dziennikarzy, prezes POT zasugerował wykreślenie z niego zwiedzania Muzeum Historii Żydów Polskich „Polin” w Warszawie. Z innego programu wypadła wizyta w KL Auschwitz. Podobne sugestie poja-

wiąją się podeczas dyskusji nad doborem zdjęć na zagraniczne targi.

Co zamiast Żydów?

Pytamy Olszewskiego, czy wykreślanie muzeów Polin i Auschwitz to element szerszej strategii.

- Jako szef Polskiej Organizacji Turystycznej, który kocha swój kraj, chcę go pokazać od jak najlepszej strony, przez nasze zabytki, kulturę, gościnność, wspaniałą muzykę. Auschwitz to nie produkt turystyczny, lecz miejsce martyrologii, zadumy i przemyśleń, a my zajmujemy się promocją Polski jako kraju atrakcyjnego turystycznie. Poza tym chcemy położyć nacisk na promowanie tego, co cenne w naszej własnej kulturze, pokazać nasz wielki wkład w rozwój Europy. Nie mam potrzeby eksponowania miejsc i zdarzeń związanych z historią innych narodów - mówi Olszewski. Po czym dodaje: - To polskie, a nie żydowskie elity zostały w czasie wojny zupełnie przeorane i zlikwidowane. Pamiętajmy, że kultura żydowska w praktyce cała przetrwała. W latach 30. z Niemiec wielu Żydów emigrowało. W Polsce pod okupacją niemiecką nie było takiej możliwości.

Na terenie nazistowskiego obozu KL Auschwitz Niemcy zamordowali ponad 1 milion osób, w tym ok. 300 tys. polskich Żydów i 75 tys. Polaków.

Co takim razie POT proponuje gościom przyjeżdżającym do naszego kraju na zaproszenie organizacji? - Zależy od celu. Jeśli dziennikarz jest ciekawy Polski, jej kultury i historii, to pokazujemy mu Warszawę, Kraków,

Muzeum Narodowe, Kotlęnę Jeleniogórską z przepięknymi zamkami i pałacami. Jeśli kogoś interesuje natura, to mamy wspaniałe parki narodowe, olbrzymią sieć marin tworzących pomojski szlak żeglarski, również szlak rowerowy Green Velo na wschodzie Polski - mówi szef POT.

- To polskie, a nie żydowskie elity zostały w czasie wojny przeorane i zlikwidowane
- mówi Marek Olszewski, szef POT

Auschwitz i Polin? Olszewski: - Jeżeli ktoś chce poznać wielokulturowość Polski, to proszę bardziej: mamy wielokulturowy nurt Bugu, przez wieki biłyński siedzibą kultury żydowskiej, można na to spojrzeć retrospektywne w Muzeum Polin, pojechać do Auschwitz. Ale zwiedzania obozu na pewno nie zaproponuję dziennikarzowi z Chin, który po raz pierwszy przyjeżdża do Polski. Podezas krótkich studijnych pobytów nie ma czasu na tłumaczenie skomplikowanej historii.

Piotr M.A. Cywiński, dyrektor Muzeum Auschwitz: - Przypomnij temu panu, że poza powstającą Warszawą to Auschwitz jest największym cmentarzem Polaków. Nigdy nie postrzegalem Auschwitz w kategoriach promocji, to zupełnie nieadekwatne, natomiast odciemianie się od tego miejsca je-

go historii jest w moim przekonaniu objawem braku dojrzałości.

Noclegi tylko u Polaków

Wkrótce można spodziewać się kolejnych zmian w turystycznej promociji Polski. Niebawem ogłoszony zostanie przetarg na nowy „branding”, czyli na nowe hasło, logo i identyfikację wizualną Polski.

Zmienia się też struktura Polskiej Organizacji Turystycznej, a jej zagraniczne ośrodki już stają się mniej niezależne. Każdy krok musimy konsultować z prezesem. Promocja Polski stała się scenralizowana, ręcznie sterowana z Warszawy przez ludzi, którzy nie znają uwarunkowań w danym kraju - mówią prosząco o anonimowość dyrektora placówki POT w jednej z europejskich stolic. Ale chwali nowe kierownictwo zawałę ze sformułowaniami „polskie obozy koncentracyjne”.

Ze strukturą POT znika też sekcja zajmująca się turystyką biznesową. To ostatnie wywołało zaniepokojenie w środowisku organizatorów międzynarodowych kongresów. - Poprosiliśmy o spotkanie, wróciliśmy uspokojeni. Prezes obiecał, że turystyka biznesowa nadal będzie promowana - mówi Anna Jedrocha, prezes stowarzyszenia Konferencje i Kongresy w Polsce.

Organizatorów kongresów zaniepokoili plotki, że goście zapraszani przez POT powinni nocować tylko w polskich hotelach. Olszewski przyznaje, że „jeśli to możliwe”, tak powinno się działać. - Widziała pani, by w Niemczech przetarg na drogę wygrała inna firma niż niemiecka? - pyta. ○

KRAJ W SKRÓCIE

POLSKA - ROSJA

Diplomatyczny zgrzyt w sprawie Smoleńska

Ministerstwo Spraw Zagranicznych poinformowało wezoram, że wice-minister Bartosz Cichocki wręczył ambasadoriowi Rosji Siergiejowi Andriejewowi notę dyplomatyczną i wyraził zaniepokojenie w związku z utrudnieniami w dostępie do miejsc katastrofy w Smoleńsku. Przypomniał, że do dziś nie powstał w tym miejscu pomnik, do którego budowy Polska i Rosja zobowiązały się w 2010 r. Cichocki zaznaczył też, że „momenty na gromadzenia kwestii spornych” niezbędne jest podjęcie dialogu na odpowiednim szczeblu, w oparciu o wzajemny szacunek i zrozumienie intencji drugiej strony”. Wszystko wskazuje na to, że mowa o konflikcie wokół tzw. ustawy dekomunizacyjnej. Najej mocy ma znikać - według strony rosyjskiej - ok. 250 pomników upamiętniających żołnierzy Armii Czerwonej. ○ LUNA

OPOLE 2017

„S” wybrała pielgrzymkę zamiast Pietrzaka

16 września, drugiego dnia festiwalu w Opolu, swój jubileusz będzie obchodził Jan Pietrzak. Gdy festiwal miał się odbyć jeszcze w czerwcu, „Solidarność” chciała przynieść swoich działaczy na koncert autokarami. Teraz z pomysłu się wycofuje, bo w tym czasie członkowie związku zawodowego będą pielgrzymować na Jasną Górkę. Chcieliby się wszyscy wybrać do Opola, aby świętować urodziny naszego wielkiego przyjaciela Jana Pietrzaka. Czerwcowy koncert jednak się nie odbył. W tej chwili z powodu kolizji terminów nie jesteśmy w stanie przyjechać na tę uroczystość, będziemy wtedy na Jasnej Górkę. I nim ma to związek z atmosferą, jaka wytworzona się wokół festiwalu - przekonuje Marek Lewandowski, rzecznik prasowy Komisji Krajowej „S”. ○ MM

PROKURATURA Śledztwo ws. PCK obejmie kampanię Zalewskiego

Prokurator krajowy Bogdan Święczkowski odpowiadał na interpelację posłów PO Joanny Augustynowskiej i Tomasza Siemoniaka i potwierdził, że prokuratura sprawdzi, czy za wprowadzone z dolnośląskiego oddziału PCK pieniądze finansowane kampanię wyborczą polityków. Od stycznia 2015 r. do maja 2017 r. za pomoc fikcyjnej firmy pracownicy PCK wyprowadzili co najmniej 1,1 mln zł. Jak przekonuje - na polecenie ówczesnego dyrektora oddziału Jerzego G., radnego PiS w sejmiku województwa. B. pracownik PCK opowiedział „Wyborcze”, że część tych pieniędzy trafiła w 2015 r. na kampanię posłów PiS Anny Zalewskiej (dzisiaj minister edukacji) i Piotra Babiarza. ○ JAH

tylkozdrowie
W PIĄTEK Z „WYBORCZĄ”

Jak się przygotować do wizyty u onkologa

Co pomaga skupić się w pracy przy biurku

Jak wybrać dom opieki

Kto wygra w warszawskim blocie

PiS tylko raz rzadził w stolicy. W 2002 r. Lech Kaczyński zdobył prezydenturę Warszawy po kampanii, w której mówił o walce z „układem”. Teraz PiS chce powtórzyć ten manewr.

**AGATA KONDZIŃSKA
IWONA SZPALA**

Lech Kaczyński zapowiadał sprzątanie po eksplose Pawła Piskorskiego (PO). Chciał badać wielomilionowe inwestycje i powiązania biznesowo-towarzyskie. Teraz PiS chce posprzątać miasto po aferze reprewatyacyjnej.

Dlatego w PO wiedzą, że kampania samorządowa jesienią 2018 r. będzie najtrudniejszą, jaką ich czeka. To będzie walka o samorządy - ostatni przyczółek władzy, którego PiS nie zdobył - oraz o utrzymanie wielokrajowego elektorału, który zapewniały pozycję lidera opozycji przed wybarami parlamentarnymi w 2019 r.

Największe emocje wywołuje Warszawa. Od ponad dekady PO i prezydent Hanna Gronkiewicz-Waltz wygrywali tu kolejne wybory. Teraz PiS po raz pierwszy wierzy, że zwycięstwo w stolicy jest możliwe.

- PO nie ma porażających kandydatów. Mówią się o Andrzeju Halickim czy Rafał Trzaskowskim. Ich nazwiska nie porywają - mówi poseł PiS. I przypomina, że Platforma do dziś nie poradziła sobie z aferą reprewatyacyjną z latą i jesienią 2016 r., "Wyborcza" ujawniła wtedy niezgodne z prawem zwroty warstego wielu milionów złotych miejskiego majątku. Po wybuchu afer PiS malała różne scenariusze: przepiszone wybory w mieście, zawieszenie członkostwa Gronkiewicz-Waltz w partii albo jej rezygnację ze stanowiska wiceprzewodniczącej. Ostatecznie aferę postanowiono przećkać. PiS na to nie pozwala - działa komisja weryfikacyjna, która bada zwroty majątku. Jej rozprawy

DANIEŁ ZUCHOWICZ / AGENCE GAZETA



- Nasz kandydat będzie musiał się odciąć od Hanny Gronkiewicz-Waltz, którą obciąża afera reprewatyacyjna - mówią politycy PO. Na zdjęciu prezydent Warszawy podczas otwarcia nowego odcinka bulwarów nad Wisłą, 10 sierpnia 2017 r.

transmituje TVP. Komisja zajmie się m.in. reprewatyzacją, na której zyskała rodzina Gronkiewicz-Waltz. Temat będzie eksplotowany aż do kampanii. - A my zaproponujemy kandydata, który posprząta po Gronkiewicz-Waltz - mówi poseł PiS.

Niestety, nasz kandydat będzie musiał się publicznie odciąć od prezydenta Warszawy. Nie mamy wyjścia. Były inne scenariusze, ale Gronkiewicz-Waltz nie chciała ustąpić. Każda rozmowa z nią kończyła się wraszkami - mówi wpływowy polityk PO. - Reszta ona nie pozwala Grzegorzowi Schetynie. Uważa, że kiedy ratowała partię po Piskorskim, to Schetyna zajmował się ustawianiem lokalnych działań.

Pierwszy z potencjalnych kandydatów PO - Rafał Trzaskowski - był europejskim i wiceszefem Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Z kolei Andrzej Halicki był ministrem cyfryzacji. Trzaskowski jest rozpoznawalny, umie robić kampanię, ma europejski sznyc i poparcie młodego elektorału. Halicki przez lata był mistrzem drugiego planu, ale kontro-

luje partyjne struktury. I od lat jest wiernym żołnierzem Schetyny.

W Platformie trwa cicha rywalizacja między nimi. Zwoleniak Trzaskowski. Halicki już chodzi i proponuje stanowiska w ratuszu. A może nie wejść nawet do II tury wyborów". Zwoleniak Halickiego: „Andrzej przynajmniej wszystkich tu zna. Pracuje ze strukturami. Rafał to bywałe europejskie salony, żaden twarz. Jego dobrze skrojone skórzane trzewiki nie pasują do warszawskiego blotu. No i to on robił Gronkiewicz-Waltz kampanię w 2010 r. Teraz miałby się od niej odciąć".

W PiS też jeszcze nie ma rozstrzygnięcia. - Nie było wskazania kandydata. Taka decyzja powinny poprzedzić badania oczekiwania mieszkańców. Na giełdzie są trzy nazwiska: marszałek Senatu Stanisław Karczewski, wice-minister sprawiedliwości Patryk Jakó oraz szef MSWiA Mariusz Błaszcak - mówi polityk PiS. Liczy też, że Platformę osłabi rywalizacja z Nowoczesną o ten sam elektorat. Partia Ryszarda Petru już wskazała swojego kandydata - to Paweł Rabiej. ●

Najwięcej komplementów zbiera Karczewski: spokojny, koncyliacyjny warszawiak, z wykształcenia chirurg.

To nie partyjny beton, może nam na-

pędzić centrowych głosów - ocenia rozmówca z PiS. Minus? Za Karczewskim ciągnie się opinia, że prezydent Białorusi Aleksander Łukaszenka, "to ciępy człowiek".

Sam Karczewski mówi w radiowej Jedynce, że „Warszawa potrzebuje nowego powiewu, tlenu, dosłownie. Smog nas trapi, to też jest do rozwiązania, a nie słyszałem żadnych propozycji zmian. Warszawa potrzebuje bardzo wiele w zakresie systemu opieki zdrowotnej".

W PiS wspominają wybory prezydenckie. - Kiedy w listopadzie 2014 r. prezes Jarosław Kaczyński ogłaszał, że naszym kandydatem będzie znany europoseł Andrzej Duda, pukano się w głowę. Siedem miesięcy później pokonał Bronisława Komorowskiego. Potrafimy robić kampanie - mówi polityk PiS. Liczy też, że Platformę osłabi rywalizacja z Nowoczesną o ten sam elektorat. Partia Ryszarda Petru już wskazała swojego kandydata - to Paweł Rabiej. ●

Prezydent zyskał na wetach

Po zawetowaniu ustaw o Sądzie Najwyższym i Krajowej Radzie Sędziów, prezydent Andrzej Duda ma najlepsze notowania od początku kadencji.

AGNIESZKA KUBLIK

W przeprowadzonym 17-24 sierpnia sondażu CBOS działalność głowy państwa oceniona dobrze 65 proc. ankiertowanych, a złe - 28 proc. W lipcu prezydenta Dudę pozytywnie oceniały 55 proc. respondentów, a negatywnie - 35 proc.

To najwyższe notowania Dudy od początku jego prezydentury. - Bez wątpienia wpływ miało na to zawetowanie przez Andrzeja Dudę dwóch kontrowersyjnych ustaw. Tym samym dyktując się od Prawa i Sprawiedliwości, prezydent zaakcentował swoją niezależność jako głowa państwa - komentuje Marcin Feliksak z CBOS.

W sondażu CBOS zadowolonych z prezydenta jest aż 97 proc. tych, którzy poparli PiS w ostatnich wyborach parlamentarnych. Wysoko prezydenta ocenia także elektorat Kukiz'15 - 71 proc. ocenia go dobrze, a 25 proc. złe. Wyborcy Platformy Obywatelskiej i Nowoczesnej w większości mają o Dudzie zdanie (odpowiednio: 60 i 71 proc.).

Najwięcej pozytywnych ocen prezydenta Duda uzyskał wśród mieszkańców wsi i małych miejscowości oraz wśród respondentów z najniższym wykształceniem. W największych metropolach pozytywnie ocenia prezydenta zaledwie 47 proc. badanych.

W oczach respondentów sporządzili Sejm. Aż 64 proc. złe ocenia niższą izbę parlamentu (wzrost negatywnych ocen o 5 pkt proc. od lipca), a tylko 24 proc. dobrze (spadek o 5 pkt proc.). Senat negatywnie oceniono 51 proc., a pozytywnie - 27 proc. badanych. ●

Sondaż CBOS z 17-24 sierpnia metoda wywiadów bezpośrednich wspomaganych komputerowo na reprezentatywnej, losowej próbce 1009 Polaków.

Jaki wysłucha lokatorów

Komisja weryfikacyjna Patryka Jakiego po raz pierwszy zbada sprawę reprewatyacyjną zamieszkanej kamienicy. Mieszkańcy opowiadają, co przeszli, gdy stoliczny ratusz przekazał dom kupcom roszczeń.

MAŁGORZATA ZUBIK

Poznańska 14 to pozydowska kamienica w ścisłym centrum Warszawy. O znacjonalizowany po wojnie budynek z lokatorami starał się adwokat Robert N. Do niedawna był w Warszawie znany specjalista od reprewatyzacji dla klientów zdobył kilkadesiąt nieruchomości, wywałczył dla nich 96 mln zł odszkodowań. To on prowadził sprawę słynnej działki Dunczyka przy Pałacu Kultury pod dawnym ad-

resem Chmielna 70. Od stycznia jest w areszcie z zarzutem m.in. wręczenia łapówki urzędnikowi.

O kamienicę przy Poznańskiej 14 adwokat starał się poczatkowo dla mieszkańców Stanów Zjednoczonych, którego sąd uznał za jednego spadkobiercę przedwojennego właściciela. Ostatecznie N. kupił spadek do spółki ze współpracownikiem.

W 2013 r. przejęli dom pełen ludzi. Ale nowym właścicielem nie zależało na administrowaniu zamieszkałą kamienicą. Sprzedali ją spółkom powiązany z firmą Fenix Group. Fenix ma złą opinię u lokatorów, skupia budynki z mieszkańcami w środku. Zaraz potem lokatorów czekają podwyżki czynszu, rozwijywanie umów najmu, eksmisje. Niiktórzy nie czekają na wyrok sądu. W obawie przed zadłużeniem uciekają z mieszkań, w których żyli przez lata. Fenix remon-

tuje kamienice, a na rynku oferuje drogie apartamenty.

Mieszkańcy mieli zastrzeżenia do przebiegu reprewatyzacji kamienicy przy Poznańskiej 14, jednak prokuratura nie doszukala się dotąd nieprawidłowości. Sebastian Kaleta, radca prawnego z komisji weryfikacyjnej, nie ma wątpliwości: - Ratusz powinien zareagować kilka lat temu, powołać się na dawne przepisy i udowadniać, że kwestia spadku rozstrzygnie się o kilkadziesiąt lat za późno. Powinien on przypisać skarbowi państwa.

Podobne wątpliwości zgłoszali też miejscy prawnicy. Sugerowali, aby wystąpić do sądu o ponowne zbadanie spadku, ale ratusz zajął się sprawą dopiero w sierpniu tego roku.

Na rozprawie poświęconej kamienicy komisja chce odpytać prezydenta Warszawy Hannę Gronkiewicz-Waltz (przysły swoich urzędników), właścicieli kamienicy oraz mieszkańców. ●

DZIENNIKARZE „WYBORCZEJ” NIE PŁĄCAJĄ ZA INFORMACJE

Ewa Latusek, przewodnicząca komisji zakładowej NSZZ „Solidarność” firmy Autosan, na antenie Radia Wnet powiedziała, że „media kocują pod Autosanem i nie tylko starają się wypytać, ale wreszcie przekupić pracowników”, że „redaktorzy Gazety Wyborczej proponowali kwoty pieniężne za odpowiednie wypowiedzi”.

Podała nawet stawkę - miało to być 400 złotych. „Chcieli za to usłyszeć to, co sami wkladali w utratę tego ludziom” - mówiła przewodnicząca Latusek.

Te oszczercze wypowiedzi skwapliwie podjęły i powieliły przychylne obecnie władz wydruku.

Tymczasem żaden z dziennikarzy „Gazety Wyborczej” nie płacił pracownikom Autosanu za wypowiedzi. Nie mieści się to w naszych standardach, nigdy nie stosujemy takich praktyk. W poniedziałkowej „Wyborczej” ukazał się tekst Anny Gorczyck i Pawła

Wrońskiego pt. „Zbrojone perpetuum mobile MON” na temat Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Dziennikarka przed jego napisaniem rozmawiała z przewodniczącą Ewą Latusek. Była to rozmowa telefoniczna. Potem przesłała jej wypowiedź mailiem dla autoryzacji. Nie była w Sanoku, nie kocowała przed Autosanem, nie nagabowała pracowników.

Wyczerpujące wypowiedzi pani Latusek oddawały nastrój panujące wśród zalogi, nie było potrzeby, by kogokolwiek innego prosić o komentarz.

Redakcja „Gazety Wyborczej” wystąpiła do pani Ewy Latusek z wezwaniem przed sądownym do wycofania fałszywych oskarżeń pod adresem naszych dziennikarzy oraz opublikowania przeprosin w mediach, które jej wypowiedź powieliły.

Małgorzata Bujara,
redaktor naczelnik „Gazety Wyborczej Rzeszów”
Piotr Stasiński, zastępca redaktora
naczelnego „Gazety Wyborczej”

Ziobro widzi Moskwę w Brukseli

Komisja Europejska „zdecydowanie odrzuciła” sugestie Warszawy, że nie może się zajmować polskim wymiarem sprawiedliwości.

ŁUKASZ WOŹNICKI

- Otrzymaliśmy odpowiedź polskiego rządu i przeanalizujemy ją dokładnie. Jeśli chodzi o to, że nie mamy kompetencji [by badać stan praworządności w Polsce], to zdecydowanie to odrzuca - mówiąc we wtrek w Brukseli rzecznik KE Vanessa Mock. - Ramy procedury praworządności określają, jak Komisja powinna zareagować, jeśli pojawią się wyraźne zagrożenia dla rządów prawa w państwie członkowskim. KE uważa, że jest takie zagrożenie w Polsce - dodała.

Dzień wcześniej rząd PiS zarzucił Brukseli, że KE nie ma kompetencji, by ingerować w wewnętrzne sprawy polskiego wymiaru sprawiedliwości. Polska podniosła ten zarzut w odpowiedzi na zalecenie wydane przez KE w ramach wszczętej wobec Polski procedury ochrony rządów prawa. - KE może zainicjować dialog, jeśli pojawią się przesłanki wskazujące na systemowe zagrożenie dla praworządności. Robimy to z polskim rządem przez ostatni rok - mówiąc Mock.

- To nie odpowieď KE, to stanowisko pani rzecznika. Nie jest dla mnie

podstawą do komentowania - powieść portalowi wPolityce.pl szef MSZ Witold Waszczykowski.

W zaleceniu sprzed miesiąca KE kolejny raz wzywała Polskę, by przywróciła niezależność sądów zaparliwanego przez PiS Trybunału Konstytucyjnego. Rozszerzyła też listę zastrzeżeń o reformie sądownictwa formowanej przez PiS. „Doprowadzi do strukturalnego osłabienia niezależności sądów i niezawisłości sędziów w Polsce” - pisala o czterech ustawach PiS o sądach.

Po ogólnopolskich protestach prezydent Andrzej Duda zawetował dwie z nich - o Krajowej Radzie Sądownictwa i Sądzie Najwyższym. Dwie kolejne już stały się obowiązującym prawem. Reforma Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury uzależniała sędziów (sędziów na próbę) od ministra sprawiedliwości. Reforma sądów powszechnych umożliwia Zbigniewowi Ziobrze m.in. wymianę prezesów sądów w całym kraju. PiS nie zamierza zmieniać tych ustaw, co postuluje Komisja Europejska.

Cotera zrobili KE? Dziś o sytuacji w Polsce kancierni Niemiec Angela Merkel ma rozmawiać z szefem KE Jean-Claude'em Junckerem. We wtrek Merkel mówiła, że bardzo poważnie traktuje uwagi KE wobec Polski. Zastrzegła, że zależy jej na dobrych relacjach z Warszawą, ale „nie może trzymać języka za zębami”.

Ziobro miał nieprecyzyjne informacje, bo podczas konferencji przekonywał media, że KE odrzuciła całą odpowiedź Polski. A rzecznikowa Komisji odnosiła się tylko do jednego zarządzanego - dotyczącego legalności działania Komisji.

ADAM STĘPIŃ / AGENCIJA GAZETA



Zbigniew Ziobro

O działaniach Komisji mówił wczoraj minister Ziobro: - W wypowiedziach np. wiceszefa Komisji François Timmermansa, widać takie kolonialne ciągostki. Holandia ma długie tradycje kolonialne, ale Polska ma swoje tradycje związane z godnością. Kiedyś z Moskwą były dyrektywy, co mamy mówić. Dziś niektórzy chciałiby zmienić kierunek i narażających rozkazy.

Ziobro: - Dokument był obszerny, zawierał różne argumenty i nie mógł być w sposób rzeczowy przeanalizowany w krótkim czasie. Kurtyna opa-

dła. Pośpiech pokazuje, że chodzi tylko o politykę. O używanie granicy do spraw Polski. Adresatów tej operacji należy szukać wśród osób z polskimi obyczajami, które pełnią wysokie funkcje w Brukseli. Tak, to tam jest piasty projekt ataku na Polskę.

Minister zapowiedział, że w jego rozumieniu trwa ocena pracy sądów. - W zależności od wyników będziemy podejmować decyzję. Pośpiechu nie ma - mówił pytany o wymianę prezesów sądów. Celem ustawy nie jest wymiana wszystkich prezesów w Polsce. Chodzi o możliwość reagowania, gdy jestu temu powód.

Sędziom, którzy nowalują, by nie przyjmować stanowisk od Ziobry, zarzucił, że nie przestrzegają prawa. Apel wystosowało Stowarzyszenie Sędziów Polskich „Iustitia”. „Nadzwyczajna procedura usuwania prezesów w sposób oczywisty narusza konstytucyjną zasadę trójpodziału władzy. Absolutnie dominująca pozycja w sądach ma teraz polityk: Minister Sprawiedliwości - Prokurator Generalny” - napisał stowarzyszenie. „Tego powodu apelujemy, abyście nie przyjmowali stanowisk po wyrzuconych w tym trybie prezesach. Za każdą taką decyzją stoi pozbawienie naszych kolegów i koleżanek funkcji w sposób uragający wszelkim zasadom” - dodawało. □

Pacyfikacja w Puszczy

Największy jak dotąd protest w Puszczy Białowieskiej brutalnie spacyfikowała wezbraj straż leśna. Uczestniczyły w nim ponad 70 aktywistów. Od wczesnego rana blokowali sprzęt do wycinki drzew w nadleśnictwie Białowiesza. Około 20 ekologów przypięlo się do drzew, a drugie tyle do ciężkich maszyn służących do wycinki (harwestera i forwardera). Inní protestowali, trzymając banery z hasłami przeciwko dokonywanej rzezi Puszczy.

Strażnicy leśni brutalnie - z użyciem specjalnych nożyce - po kolei odciinali protestujących od forwardera, a potem od harwestera. Policjanci obecni na miejscu wycinki biernie przyglądały się działaniom strażników, a potem odjechali.

Przed godz. 14.30 strażnicy odczepili siłą dwóch ostatnich aktywistów od harwestera, który zaraz potem odjechał. Wszyscy protestujący - poza „wspinaczami” - zostali wyprowadzeni poza miejsce wycinki.

W protestie wzięli udział aktywiści z 12 krajów. - Wspólnie domagamy się przestrzegania postanowienia Trybunału Sprawiedliwości UE i ponawiamy apel o powołanie komisji do spraw bezpieczeństwa publicznego na terenie Puszczy z udziałem ekspertów wszystkich zainteresowanych stron - mówiła w rozmowie z „Wyborczą” Marianna Hoszowska z Greenpeace Polska.

Kiedy zamykały ten numer, „Wyborczej”, „wspinacze” nadal pozostały na drzewach. □

MACIEJ CHOLEROWSKI

TVP się tłumaczy przed PiS

Jacek Kurski, prezes TVP, i szef programów informacyjnych w telewizji publicznej Klaudiusz Pobudzin usłyszał od Rady Mediów Narodowych wiele słów krytyki. Posłowie PiS zarzucali „Wiadomościom”, że podgrzewają atmosferę w Polsce.

AGNIESZKA KUBLIK

„Wiadomości” były tematem wtorkowego posiedzenia Rady Mediów Narodowych, ponieważ latem doszło do zmiany szefa tego sztandarowego programu informacyjnego w TVP. Małżena Paczuska, która przyszła do „Wiadomości” wraz z prezesem Kurskim w styczniu 2016 r., zastąpił w połowie sierpnia Jarosław Olechowski, jeden z reporterów politycznych dziennika.

Wszystko odbiło się w atmosferze skandalu, kiedy Paczuska najpierw została wysłana na przymusowy urlop, a potem w jego trakcie zwolniona. Przez Twittera. To szef Telewizyjnej Agencji Informacyjnej Klaudiusz Pobudzin (stanowisko objął w maju tego roku, wcześniej był reporterem politycznym „Wiadomości” ściągniętym do TVP z TV Trwam przez Paczuskę) 13 sierpnia świękał na Twitterze, że Paczuska już nie jest szefową „Wiadomości”.

Sposób odwołania Paczuskiej ze stanowiska skrytykował wówczas posłanka PiS Joanna Lichocka, członkini

kie Rady Mediów Narodowych („Nie podoba mi się styl zmiany. Kierownictwo TVP ma do niej prawo, ale Małżena Paczuska zapracowała na wielkie podziękowania i docenienie”).

Pobudzin we wtrek tłumaczył się RMN, że chciał dobrze, miał zamiar szybko załagodzić sytuację w zespole i wyjaśnić, kto jest nowym przewoźnikiem. Posłanka PiS i członkini Rady Elżbieta Krupińska, że Paczuska została w ten sposób publicznie upokorzona. Posłowie PiS zarzucali również Pobudzinowi, że sposób zwolnienia szefowej „Wiadomości” nadwierzęły wizerunek TVP. Mieli także

Szefowa „Wiadomości” Małżena Paczuska została wysłana na przymusowy urlop, a w jego trakcie zwolniona. Przez Twittera

inne uwagi: że dziennik podgrzewa atmosferę polityczną, że robi show zamiast informacji i że pomija wiele istotnych tematów.

Jak relacjonują członkowie Rady, Jacek Kurski nie bronil Pobudzina. Prezes TVP poinformował, że formalnie Paczuska nadal jest szefową „Wiadomości” i będzie nią aż do końca urlopu, który kończy się na początku września. Prezes TVP zapewniał Radę, że ma dla Paczuskiej jakieś nowe, wyso-

kie stanowisko, ale nie sprecyzował jakie. Powiedział tylko, że będzie miało do wyboru dwa stanowiska dyrektorskie, na których - jak to określił - „będzie mogła wyżeć się twórczo”.

Rada chciała wiedzieć, dlaczego Paczuska musiała odejść z „Wiadomości”. Pobudzin tłumaczył, że była konfliktem, nie dało się z niej współpracawać, a także sytuacja była zagrożeniem dla piątu informacyjnego TVP. Prezes Kurski nie prostował tych informacji.

Faktycznie, dziennikarze „Wiadomości” od dawna mówili, że „na górze ikszy” Paczuska była w konflikcie z Kurskim, i z szefami TAI - Pobudzinem i Grzegorzem Paweleckim. - Dziennikarze opowiadają, że rozwód wiele widać wyraźnie w czasie lipcowych protestów przeciwko zamachowi PiS na siedzibie TVP. Info wprost informowało, że „któto nie z nami, ten świński” „Wiadomości” relacjonowała do subtelnego. Zdarzało się, że przekazał pismo Kurski, który instruował Paczuskę, co i jak pokazać - opowiadali nam rozmówcy.

PiSowska część Rady Mediów Narodowych była we wtrek bardzo rozwarczana Pobudzinem. - To niewłaściwy człowiek na takie stanowisko - komentowali w kancelariach.

W zeszłym roku na „Wiadomości” Paczuskiej do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wpłynęło rekordowe 87 skarg. □

DOROTA WYSOCKA-SCHNEPF rozmawia z gen. MIROSLAWEM RÓŻAŃSKIM



DOROTA WYSOCKA-SCHNEPF: Po którym stronie jest pana generalskie serce w sporze prezydent Andrzej Duda - minister obrony narodowej Antoni Macierewicz?

GEN. MIROSLAW RÓŻAŃSKI, BYŁY DOWÓDCA GENERALNY RODZAJÓW SIŁ ZBROJNYCH: Po którym stronie jest pana generalskie serce w sporze prezydent Andrzej Duda - minister obrony narodowej Antoni Macierewicz?

- Cała sytuacja, która jest między Pałacem Prezydenckim a ulicą Klonową, była przez nas żółtnierzy, za-

uważana. Chociaż muszę powiedzieć, że nie jest to pierwszy taki przypadek w historii. Tak było np. między świętą

pamięci ministrem Aleksandrem Szczygiel (szef Biura Bezpieczeństwa

Narodowego za prezydentury Lecha

Kaczyńskiego) a ministrem Bogdanem Klichem (były szef MON z ramienia PO). To wszystko wpływa na siły zbrojne, bo żółtnierze lubią być precyzyjne

w dowodzeniu. Nie może być dwugłosu.

Mogę też z całą odpowiedzialno-

ścią powiedzieć, że od 2015 r., kiedy

zaczęła się dyskusja wokół Trybunału Konstytucyjnego, w gronie kadry

dowódcej często rozmawialiśmy

w kancelariach o sytuacji, gdy autory-

tety w tej dziedzinie mówią, że kon-

stytucja jest naruszana, a my w rocie

przysięgli mamy zapis, iż mamy strzeć

konstytucji. Tak naprawdę nie ma wy-

kładni, co my, żółtnierze, powinniśmy

zrobić. To jest lekcja, którą bardzo pil-

nie trzeba odrobić. □

cała rozmowa na wyborcza.pl/video

Selfie z Zielonego Wzgórza

W nowych podręcznikach dla czwartych klas dzieci uczą się zaimków na przykładzie wymiany karty w telefonie.

- Ale do czytania proponuje się im głównie starocie, a historię poznają przez bitwy i walkę -auważają nauczyciele.

JUSTYNA SUCHECKA

Likwidacja gimnazjów, która rozpocznie się za kilka dni, przeprowadzana jest w karkolomnym tempie. Czasu na opracowanie podręczników zgodnych z nowymi podstawami programowymi, które będą potrzebne w klasach pierwszych, czwartych i siódmych, było bardzo mało. Wydawcy zwykle nad nową książką pracują około dwóch lat - tym razem dostali kilka miesięcy, bo minister Anna Zalewska rozporządzenie w sprawie podst podpisała dopiero w lutym.

Efekt? Tam, gdzie było to możliwe, te tematy zmieniły się nieznacznie lub wcale, autorzy przepisywali własne książki. Przykład? Lekcja o patriotyzmie w klasie czwartej według wydawnictwa Nowa Era. I przed reformą, i po niej uczniowie dowiedzą się, że „w dzisiejszych czasach nasza ojczyzna jest bezpieczna, a Polacy nie muszą wałczyć o niepodległość. W czasie pokój patriotyzm można okazywać poprzez pracę dla dobra rodaków (...). Patriotka powinna nie tylko kochać swoją ojczyznę, lecz także odnosić się z szacunkiem do wszystkich jej mieszkańców oraz obywateli innych państw”.

Przedstawiciele wydawnictwa tłumaczą: „Jeśli chodzi o wykorzystanie treści z poprzedniej wersji serii do historii, to jest to celowe rozwiązanie. Seria „Wczoraj i dziś” została dostosowana do nowej podstawy programowej, ale zachowaliśmy sprawozdanie i lubiane rozwiązania z dotychczasowych publikacji”. Ale ta metoda pracowała nie tylko Nowa Era.

10-latki a żołnierze niezłomni

Najtrudniej wydawnictwa miały z historią do czwartej klasy - tu zupełnie zmieni się sposób uczenia. Dzieci nie będą już zgłębiać zagadnień związanych ze starożytnością, bo na tym etapie nauki poznają tylko historię Polski.

- To prawda, że w czwartej klasie podstawówki nie ma historii powszechniej,



Józef Piłsudski z córkami – Jadwigą ① i Wandą ②. Starsza Wanda została lekarzem, a młodsza była pilotem wojskowym i architektem.

Podręczniki próbują nadążyć za zmianami w świecie. Obok autoportretu Stanisława Wyspiańskiego zobaczymy zrobione komórką selfie. Uczniowie będą pisać nie tylko listy, ale i maile

a o najważniejszych postaciach w dziejach Polski opowiadamy w sposób nie-mal legendowy, ale to celowy zabieg, bo chodzi nam o zachwycenie dzieci historią - mówiła w miniony piątek w Katowicach minister Zalewska.

Dla czwartoklasistów autorzy nowych podstaw programowych wybrali ok. 20 postaci, przez które chcą pokazywać dzieje Polski. To m.in. wladysław Piłsudski i papież Jan Paweł II. Naukowców jest dwoje: Mikołaj Kopernik i Maria Skłodowska-Curie. Oprócz niej na liście są tylko dwie kobiety: Dobrawa i Jadwiga.

Poprzez „bohaterów” wydawnictwa musiały przedstawić wiele no-

wych tematów. Dotąd czwartoklasisti nie uczyli się na przykład o „żołnierzach wyklętych”. Tych fragmentów nie można było przełożyć wprost z innych książek - z klasy szóstej czy gimnazjum, bo treści trzeba było dostosować do młodszych dzieci. Autorzy książek przedstawiają rozmówę Witolda Pileckiego i sanitariuszkę Danutę Siedzikównę, „Inkę”.

W książce wydawnictwa MAC czytamy o „Ince”: „W 1946 roku została schwytana przez komunistów i zamordowana. W trakcie śledztwa była bita i poniżana. Niemal wydała jednak nikogo. W chwili śmierci miała zaledwie 17 lat”.

Autorzy z Nowej Ery tłumaczą: „Witold Pilecki i »Inka» to przykłady żołnierzy niezłomnych, którzy nie pogodzili się z zależnością Polski od Związku Sowieckiego i brakiem wolności w kraju. Za swoją postawę zapłaciły własnym życiem”.

Wałeś na swoim miejscu

Choć w podstawie programowej (jak i przed reformą) nie ma wymienionego Lecha Wałęsy, to jego historię znajdziemy we wszystkich dopuszczonych do użytku książkach. Np. w podręczniku Nowej Ery: „W 1980 r. fala straj-

ków objęła cały kraj. W wyniku porozumienia między rządem a opozycją powstał związek zawodowy „Solidarność». Na jego czele stał Lech Wałęsa. Inni ważni działacze »Solidarności» to między innymi Anna Walentynowicz i Andrzej Gwiazda”. W tym rozdziale na zajęciach oprócz wymienionych postaci uczniowie zobaczą ks. Jerzego Popiełuszkę. Aż sześć stron poświęcono Janowi Pawłowemu II.

W książce wydawnictwa MAC obok Wałęsy i Walentynowicz występuje Tadeusz Mazowiecki (W Gdańsku strajkujących robotników wsparli ludzie ze świata nauki, którzy utworzyli grupę ekspertów. Należał do niej Tadeusz Mazowiecki. Pomagał on robotnikom wynegocjować jak najkorzystniejsze warunki porozumienia”).

Sporadyczna obecność kobiet i zdominowanie lekcji przez historię militarną sprawiają, że nauczyciele wiekszą uwagę zwracają na przelamujące schemat detale, jak np. podpis pod zdaniem Józefa Piłsudskiego z córkami Jadwigą i Wandą w książce Nowej Ery: „Starsza Wanda została lekarzem, a młodsza była pilotem wojskowym i architektem”. Albo na rozbudowaną opo-

wieść o Marii Skłodowskiej w tym samym podręczniku ukazującą nie tylko jej dorobek naukowy, lecz także działalność wojenną, gdy wraz z córką Ireną szkoła lekarzy i pielęgniarki.

Powitanie z polityką

Zmiany widać też w podręcznikach do języka polskiego - obowiązuje tu m.in. nowy kanon lektur (wcześniej w podstawówce nauczyciele sami wybierali książki), a większe niż dotąd nacisk położono na gramatykę. Na dodatek bardzo tradycyjną, formalną. Język nie jest tu pojmowany jako system komunikacji, tylko, jak na początku XX wieku, zbiór reguł, których trzeba się nauczyć - ocenia prof. Krzysztof Biedrzycki z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Czwartoklasici, którzy będą się z córkami uczyć z podręczników wydawnictwa MAC, zaczną rok z komiksem „Kajko i Kokosz”, który od września jest lekturą obowiązkową. Na tej podstawie sami będą tworzyć komiksy. Ci, którzy wybiorą podręcznik WSIP, naukę rozpoczęną od Mikołajka (to również lektura obowiązkowa w klasach 4-6). Piszą będą nie tylko listy, lecz także maile.

Bo podręczniki próbują nadążyć za zmieniającym się światem - obok autoportretu Stanisława Wyspiańskiego z 1902 r. zobaczymy zrobione komórką selfie. Uczniowie będą trenować zaimki na instrukcji obsługi wymiany karty w telefonie (oba przykłady z podręcznika MAC). Do „nowszych” tekstów jednak odesłani jest niewiele - podręczniki trzymają się podstawy programowej sztywno. Pojęcie reprezentują Mickiewicz i Słowacki, a fragmenty wiejskich tekstów to omawiane i tak obowiązkowo lektury jak „Ania z Zielonego Wzgórza”. Wszyscy czwartoklasici zajmą się wierszykiem „Katechizm polskiego dziecka” (zaczynającym się od „Kto ty jesteś?”) Władysława Belzy, choć wielu z nich poznalo ten tekst już w młodszych klasach.

Pod tym względem najwięcej niespodzianek dostarczą podręczniki WSIP. Tu oprócz klasyki sporo jest tekstów współczesnych autorów, np. urodzonej w 1981 r. Idy Pierleotkin („Ala Betka”), czy fragmenty wydanego sześć lat temu „Masła przygodowego” Barbary Stenki. •

SAMORZĄDY SKARŻĄ ZŁE DECYZJE KURATORIÓW

Wiosną likwidacja gimnazjów, na którą zdecydował się rząd, wymusiła na gminach ułożenie nowej sieci szkół.

Samorządy wytyczyły więc nowe obwody, od których zależy, do jakiej szkoły chodzić będzie każdy z uczniów. Prezydenci, burmistrzowie i wójtowie dostali na to ledwie kilka tygodni - często nie mieli czasu, by przeprowadzić pogłębione konsultacje z rodzicami i nauczycielami. Ale nawet tam, gdzie udało się wypracować kompromis, nie oznaczało to końca problemów. Bo uchwały samorządów musiały zaakceptować podległy Ministerstwu Edukacji Narodowej kurator oświaty.

Theoretycznie kurator miał się zająć tylko techniczną stroną reformy - sprawdził, czy plany gmin są zgodne z nowym prawem. W praktyce kuratora w całej Polsce próbowały wymusić na samorządowcach rozwiązania, które uznały za lepsze. Kuratorzy czekali przed wszystkim stworzenia większej liczby szkół podstawowych w miejscu gimnazjów.

W Łodzi te pomysły forsuowały lokalni radni PiS. - Kurator oczekiwali, że otworzymy osiem nowych szkół, ale my polscy jesteśmy, że 90 podstawówek w zupełności nam wystarczy - opowiada Tomasz Treła, wiceprezydent Łodzi. Kurator nie pogodził się z decyzją władz miasta i w efek-

cie Łódź nie mogła przyjąć zaplanowanej sieci. Tym samym została zmuszona do wygaśnięcia wszystkich istniejących w mieście gimnazjów. Od września będą się w nich uczyć tylko ostatni uczniowie tych szkół. Treła zdecydował o zaskarzeniu decyzji kuratora w sądzie administracyjnym - w lipcu wojewódzki sąd administracyjny stanął po jego stronie.

- Śąd uznał, że kurator przekroczył swoje kompetencje - podkreśla Treła. - Jeśli kuratorium się nie odwola i decyzja się uprawomocni, podpiemy dalsze kroki prawne. Będziemy oczekiwali, że państwo poniesie koszty, na które nas narządzili. Wystąpimy też o zwrot wydatków na tzw.

reformę - 3 mln zł na przygotowanie budynków, a 5 mln zł - odprawy dla nauczycieli, dla których wbrew zapowiedziom minister Zalewskiej zatrzymano pracę.

Decyzje kuratorów zaskarzyły też gminy w województwie śląskim. Z kuratorium przed WSA wygrali Dąbrowa Górnicza i Ustron, a na podobny wyrok liczą Żarki.

Wiosną Zbigniew Podraza, prezydent Dąbrowy, napisał emocjonalny list do mieszkańców: „To nie jest nasza reforma, nawet jej znamy nie konsultowano. Jednak jako odpowiedzialni samorządowcy staraliśmy się wprowadzić ją z możliwie najmniejszym uszczerbkiem dla Dąbrowy”. Jego urządzeni tiumaczyli, że tworzenie nowych podsta-

wówek w sąsiedztwie już istniejących zle się skróczy, to zabranie uczniów. Mieli rację.

- Skarże do WSA złożyliśmy, aby udowodnić, że to my mieliśmy rację. Mamy teraz satysfakcję, że zostało to oficjalnie potwierdzone przez sąd - mówi Bartosz Matylewicz, rzecznik magistratu. W międzyczasie miasto zastosowało się do uwag kuratora, by dodatkowo nie komplikować i tak już trudnej sytuacji z wdrażaniem reformy w mieście. Efekt? Zgodnie z przewidywaniami. Do podstawówki utworzonej na sile w miejscowości Gimnazjum nr 10 rodzice zapisali zaledwie jednego ucznia. Po kilku dniach przepisali go do innej szkoły. •

**JUSTYNA SUCHECKA
MAGDALENA WARCHALA**

ŻYCIE NIE ZMIENIA SIĘ OD IMIENIA

**Isaura, Kewin, Pipa,
Psych... a ostatnio
przyszedł na świat
Jeronimo-Martin
Tokarski. W Zawierciu.**

ANNA MALINOWSKA

Urodził się 22 sierpnia w szpitalu poziowym, który ma w zwyczaju umieszczać na swoim Facebooku zdjęcia z danymi nowo narodzonych dzieci - o ile rodzice wyrażą zgodę. Tak było i w przypadku Jeronima-Martina. Gdy zdjęcie malca znalazło się w sieci, wśród internautów zatrwało. Skojarzenia były jednoznaczne. Chodzi o portugalskie przedsiębiorstwo, właściciela sieci supermarketów Biedronka.

„I rośnie nam przyszły prezes Biedronki”.

„O rany... dużo zdrowia i szczęścia dla malucha, będzie mu potrzebne w życiu, bo już na starcie mu zrobiли pod górkę”.

„Rodzicom powinny zostać odebrane prawa wyborcze. Biedne dziecko”.

To tylko bardziej parlamentarne komentarze. Po całej burzy zdjęcie zostało usunięte z profilu szpitala.

- Zdecydowaliśmy się je usunąć na prośbę mamy dziecka. Nic więcej w tej sprawie nie powiemy. To decyzja rodziców - mówią pracownicy.

Czyżby rodzice pod wpływem krytyki się rozmyśliły? Agata Tokarska, mama chłopca, zapewnia, że nie bardziej myślę.

- Nie interesuje mnie to, co mówią inni ludzie. Moi znajomi, rodzina dowiedzieli się, że tak nazwę dziecko, kiedy byłam jeszcze w ciąży. Oni nie mają z tym problemu - zaznacza. Jak dodaje, Jeronimo-Martin to jej czarne dziecko. - Pozostałe mają tak zwane normalne imiona. Kacper, Natalia i Alan.

- Ale skąd w ogóle pomysł na Jeronima-Martina? - dopytuje.

- To długa i skomplikowana historia. Chęć, by pozostała tajemnicą. Mogę jedynie potwierdzić, że ma ona związek z Jeronimem Martinsem, założycielem dużej spółki - mówi Tokarska.

Jak czytam na stronie grupy - właściciela sieci Biedronka - ,początki Grupy Jeronimo Martins sięgają 1792 roku. Wtedy to młody Jeronimo Martins otworzył w Lizbonie swój pierwszy sklep z towarami importowanymi zza oceanu i w ciągu zaledwie pięciu lat został oficjalnym dostawcą portugalskiej rodzinny królewskiej. Renoma sklepu umacniała się przez kolejnych stu lat, a na początku XX wieku stał się on częścią sieci handlowej z Porto, która jako nazwę przyjęła nazwisko jego założyciela”. W skrócie będziemy nazywać synka Jeremi - dodaje Agata Tokarska.

Kewiny już wyszły

Jolanta Bujak, kierowniczka Urzędu Stanu Cywilnego w Zawierciu, naśnie nie chce komentować sprawy.

- Rodzice nie zgłosili się jeszcze do rejestracji. Od dwóch lat mamy

IRENEUSZ SZCZEPANIK/W2



dość liberalne przepisy, jeśli chodzi o nadawanie imion. Kierownik USC może odmówić w czterech konkretnych przypadkach: gdy zapis imienia ma być w formie zdobnielnej, gdy imię nie sugeruje płci, jeśli jest ośmieszające i jeśli jest nieprzyzwoite. Przy okazji warto przypomnieć, że dziesięć lat temu Naczelnego Sądu Administracyjnego uznał, iż dopuszczalne jest imię Dąb - przypomina kierowniczka.

Miroslaw Kańtor, kierownik USC w Katowicach, uważa, że z prawnego punktu widzenia Jeronimo-Martin jest do przyjęcia. - Przecież to tak

Rodzice, którzy szukają odmienności w imieniu dziecka, zwykle rekompensują sobie własne deficyty

naprawdę dwa imiona. Mają swoje odpowiedniki w języku polskim i szczerze mówiąc, naklaniałbym rodziców do zamiany. Hieronim Martin w Polsce brzmi dużo lepiej. Ale jedyne, co mogę robić, to przekonywać, bo i tak decydują rodzice. Wystąpiłem z pytaniem, że Ania jest lepsza od Angeli, a Franciszka od Françoise, lecz często trafiajam w próżnię - przypomina Kańtor.

Ks. Andrzej Stepien, proboszcz parafii Świętej Trójcy w Będzinie, mówi, że zdarzyło mu się chrzcić Isaurę i Dżesike.

- Chrztu się nie odmawia, chyba że wybrane imię byłoby urągające. Gdy imię jest bardzo udziwnione, staran się rodziców przekonywać, żeby jeszczesz raz się zastanowili. Nie bardzo chcą słuchać - mówi proboszcz.

Zestawień katowickiego USC wynika, że od dwudziestu lat najpopularniejszym imieniem męskim jest

Jakub. W zeszłym roku w pierwszej piątce znaleźli się jeszcze Szymon, Franciszek, Antoni, Filip i Jan. Najpopularniejsze imiona kobiece to Hanna, Zuzanna, Alicja, Julia i Małgorzata. Ale trafiają się rodzice, którzy chcą, by ich dziecko jednak od razu się wyróżniało.

- Dobór imion to moda falowa. Wystarczy popatrzeć wstecz - twierdzi Kańtor.

Gdy Janusz Laskowski śpiewał o Beacie z Albatrosa, w latach 70. pojawił się wypis Beat. Po emisji brazylijskiego serialu „Niewolnica Isaura” w latach 80. rodziły się Isaury. Latem 90. to zalew Kewinów w związku z filmem „Kevin sam w domu” i kolejnymi. - Kewiny nam się z kołcem lat 90. definitywnie skończyły - zauważa Kańtor.

Pipa to jednak nie Pippa

Kańtor przypomina sobie, że ostatnio raz tylko musiał odmówić rejestracji imienia. - Rodzice chcieli nazwać córkę Pipą. Domysałem się, że inspiracją była Pippa Middleton, siostra księżnej Cambridge. W języku angielskim imię Pippa nie oznacza tego co w polskim. Uznam, że w naszych warunkach będzie oznaczać.

Wczesniej kierownik odmówił rejestracji chłopców o imionach Barca i Messi. - Oczywiście ojcowie kierowali się miłością do futbolu. Nie wiemy natomiast, jakimi pobudkami kierują się rodzice z Zawiercia. Może znalazły się sponsori fundujący stypendium dla dziecka o imieniu Jeronimo-Martin?

Biuro prasowe Jeronimo Martins nabrało wody w usta.

- Nie komentujemy tej sytuacji - usłyszałam.

Ks. Stepien zauważa, że zapożyczenia zagranicznych imion mają związek z pracą Polaków za granicą. - Jakiś czas temu chrzciłem Giulie-

-Margheritę. Pytałem, czy naprawdę nie może być Julia Małgorzata. Ale mama wyjaśniała, że dziewczynka urodziła się, gdy ona mieszkała i pracowała we Włoszech, że ma sentyment do tego kraju i tak dalej. Nie pomogł argument, że w pisowniach imion może być u nas problem.

Jak przypominają urzędniczy, imię można zawsze zmienić. Dzieje się to na podobnych zasadach, jak zmiana nazwiska.

- Jeśli kiedy dorosła Dżesika czy Kewini będą mieli dobry swojego imienia, mogą wszczęć odpowiednie postępowanie.

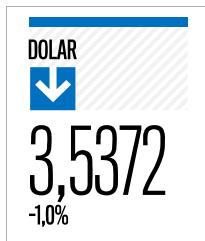
Wszystko dobrze, panie Psychu?

Imię można zmienić na bardziej swojskie, ale zasada działa też w drugą stronę.

- Zgłosili się do nas mieszkańiec, który chciał zmienić swoje imię Krzysztof na Psych. Odmówilem, bo wydawał takiego imienia w mojej ocenie jest zdecydowanie pejoratywne - ocenia Kańtor.

Owym mieszkańców jest katowicki aktywista Zielonych Prof. Adam Bartoszko, socjolog z Uniwersytetu Śląskiego, przypomina, że imię określa naszą tożsamość.

- Niestety za sobą skojarzenia. One mogą się wiązać z napiętowaniem i frustracją. Dotyczy to przede wszystkim środowiska dzieci - przestrzega naukowiec. Jak zauważa, umilowanie indywidualności w imieniu zwiększone jest zwłaszcza w niższych warstwach społecznych. - Jeśli do tego nazwisko dziecka brzmi popolskie, to problem takiego dziecka staje się większy. Nie każda, dajmy na to, Samanta Kielbasa poradzi sobie z grupą rówieśniczą. I same imię Samanta wśród Zoś. Kaś czy Natałek nie sprzyja akceptacji. Na indywidualność, wyróżnienie w grupie trzeba sobie zapracować osiągnięciami. Imię niczego nie załatwia. Rodzice, którzy szukają odmienności, rekompensują sobie jakiś deficyt. Kultura w Polsce jest tymczasem konwencjonalna i stada. Próba wyróżnienia się w taki sposób nie wyjdzie. Bedzie skutkowała jedynie pokazaniem kompleksów i pretensjonalności. •



ANALIZA: OFERTA DLA FRANKOWICZÓW

USTAWA Z BŁĘDEM

Opracowany przez prezydenta plan rozwiązyania sprawy kredytów frankowych ma jeden, ale za to zasadniczy defekt. Skłania banki i ich klientów do podejmowania ryzykownych decyzji, które z perspektywy czasu mogą się okazać zarówno złotymi strzałami, jak i błędami wartymi setki tysięcy złotych


MACIEJ SAMCIK
 GAZETA WYBORCZA

Na początku sierpnia prezydent Andrzej Duda ogłosił pomysł na rozwiązanie sporu banków z frankowicami. Ustawa trafiła do Sejmu, a posłowie zajmą się nią po wakacjach. Propozycja zakłada obowiązkową zrzutkę banków do specjalnego funduszu, z którego bankowcy mają finansować przewalutowanie kredytów. Jeśli jakiś bank nie będzie sobie radził, jego pieniądze przejdą konkurenci. Ten mechanizm ma zachęcić bankowców, by „chciało im się chcieć”.

Oświadczenie majątkowe

W zarysie pomysł ma potencjał, by doprowadzić do dobrowolnego podziału kosztów wynikających z „frankowości” kredytów pomiędzy ich posiadaczy a banki. Jednak wartość funduszu - 3,2 mld zł rocznie - nie pozostawia złudzeń. Dla wszystkich nie starczy. Tuż po złożeniu w Sejmie projektu ustawy spróbowałem oszacować, jaka część klientów może liczyć na ugódę powiązaną z umorzeniem części zobowiązań po przewalutowaniu całego ich kredytów. Wyszło mi, że mówimy o 10 proc. nabyciów.

Co wynika z przecieków, które dochodzą z rąk do banków? Propozycja przewalutowania kredytów powiązana z umorzeniem części dlu-

żonstwie skierowana do klientów, których rata stanowi największą część dochodów.

Nie bardzo wiadomo, w jaki sposób banki zamierzają liczyć dochody klientów, bo przecież nie o każdym mają aktualne informacje (nawet jeśli kredytor ma w danym banku główny ROR, na który wpływa pensja, to nie ma pewności, że nie ma innych dochodów, które wpływają do innych banków). Można się posługiwać relacją raty do dochodu z momentu zaciągnięcia kredytu. Ale to głupie, bo od tego czasu minęło niewielkie osiem lat i sytuacja każdego klienta się zmienia.

Jest też trzecia opcja: poprosić wszystkich klientów o coś w rodzaju „oswiadczeń majątkowych”. To jedynie pomysł na obiektywne sprawdzenie, który klient jest w trudnej sytuacji. Ale niestrudno się domyślić, jak klienci zareagują na żądanie banku, by dostarczyli aktualne zaświadczenie o dochodach.

Przewalutować czy nie?

Załóżmy, że każdy „frankowy” bank jakimś cudem wyłowi klientów będących w najtrudniejszej sytuacji. Co dalej? Zaproponuję im takie przewalutowanie kredytu, by ich rata nie wzrosła. Ze względu na różnicę w poziomie stóp procentowych będzie to oznaczało konieczność umorzenia 20-30 proc. dluży tych klientów.

Czy klienci się zgodzą? I czy - jeśli się zgodzą - dobrze zrobią? Decyzja będzie trudna. Przewalutowanie oznacza utrzymanie tej samej ra-

KREDYTObIORCY FRANKOWI I INNE KREDYTY W POLSCE

KREDYTObIORCY OGÓŁEM	w tym: KREDYTObIORCY FRANKOWI
liczba kredytorów:	
15,17 mln osób	0,88 mln osób
kwota do spłaty wszystkich posiadanego kredytów:	
579 mld zł	151,1 mld zł
liczba wszystkich kredytów, jakie posiadają kredytorzy:	
27,4 mln sztuk	1,79 mln sztuk

© GAZETA WYBORCZA

(3,6-3,7 zł) jest tylko przejęciową anomalią w drodze do 4 albo 5 zł za franka.

Obietnica wyborcza

Model proponowany przez prezydenta będzie motywował banki do jednorazowego przewalutowania niewielkiej puli kredytów. Tymczasem z punktu widzenia długoterminowego interesu klientów (nie wiemy, jak będą wyglądały kursy walut w przyszłości) lepszym rozwiązaniem byłoby przewalutowanie kredytów (z użyciem preferencyjnego kursu) po kawałku. Wówczas można by obdzielić tą korzyścią większą liczbę klientów.

Forma przetargu, w którym pieniądze z funduszu restrukturyzacyjnego, niewykorzystane przez jedną bank, biegą do jego konkurentów, sprawia, że banki nie są zainteresowane podejmowaniem rozumów ze wszystkimi klientami. Bardziej opłaca im się wybrać tych najbardziej „potrzebujących” i zasugerować im, że wybory dla nich lepiej, gdyby przyjęli propozycję.

Z punktu widzenia banku to tylko liczby. Wartość portfela kredytów frankowych ma spaść o X, wiec spadnie o X. A czym będzie to wynikło z operacji przeprowadzonych na dziesiątkach tysięcy, czy tylko na tysiącach kredytów - to bez znaczenia (choć im mniejsza liczba kredytorów, tym operacja będzie łatwiejsza do przeprowadzenia). To jest mój główny zarzut do propozycji prezydenta. Chciać zamknąć sprawę obietnicą wyborczą, popchnąć banki do składania klientom propozycji powodujących ryzyko, że w przyszłości znów poczują się oszukani. •

Wartość funduszu, z którego bankowcy mają finansować przewalutowanie kredytów - 3,2 mld zł rocznie - nie pozostawia złudzeń. Dla wszystkich nie wystarczy

ty kredytu i umorzenie kawałka dłużnego. Ale oznacza to: a) ryzyko, że raty w przyszłości wzrosną (gdy w góre pójdą stopy procentowe w Polsce); b) ryzyko, że klient straci opcję skorzystania z ewentualnego korzystnego orzecznictwa Sądu Najwyższego (gdzie kiedyś pojawiło się „odwalutowanie” kredytu w całości po kursie startowym); c) ryzyko, że klient straci korzyści wynikające z ewentualnej dalszej obniżki kursu franka szwajcarskiego (o ile taka obniżka nastąpi).

Oczywiście, jest też możliwość, że przewalutowanie okazać się złotym strzałem, bo obecny kurs franka

Tylko 32,9 mld zł deficytu budżetowego w 2017 r.

Nie 59,3 mld zł, ale tylko 32,9 mld zł ma wynieść deficyt budżetowy w 2017 r. Tak wynika z opublikowanego we wtorek uzasadnienia do projektu ustawy budżetowej na przyszły rok.

ANNA POPIOŁEK

Pierwotnie w ustawie budżetowej na bieżący rok Ministerstwo Finansów zapisalo maksymalny deficyt na po-

ziomie 59,3 mld zł. Już po kilku miesiącach okazało się jednak, że sytuacja finansowa budżetu jest dużo lepsza. To zasłuży uszczerbieniu systemu podatkowego, ale przede wszystkim dobrej koniunktury gospodarczej.

Po 2,7 proc. tempie wzrostu gospodarczego w ubiegłym roku już w pierwszym kwartale bieżącego roku było dużo lepiej. Wzrost PKB przyspieszył do 4 proc. W kolejnych trzech miesiącach wyniósł 3,9 proc. i zgodnie z prognozami ekonomistów na tym poziomie utrzyma się aż do końca 2017 r. Resort finansów spodziewa się też wzrostu nakładów inwestycyjnych. W 2017 r.

inwestycje wzrosną o 7,2 proc., w kolejnym roku - o 7,6 proc.

Dzięki temu coraz lepiej wygląda stan kasy państwa. Mimo miliardowych wydatków na program „Rodzinna 500 plus” wciąż mamy nadwyżkę budżetową. Na koniec lipca byłym 2,35 mld zł na plusie. Według szacunkowych danych Ministerstwa Finansów w pierwszym półroczu 2017 r. dochody budżetu państwa były o 17,5 mld zł wyższe niż rok wcześniej. Najmocniej wzrosły wpływy z podatku VAT - o 24,4 proc., czyli o blisko 18,5 mld zł. Wyższe o 2 mld zł dochody z podatku PIT i o 2,1 mld zł dochody z podatku

dochodowego od firm. W ramach podatku bankowego towarzystwa ubezpieczeniowe, firmy pożyczkowe i banki wpłaciły do budżetu 2,5 mld zł, a dochody z podatku akcyzowego i podatku gier były wyższe o blisko 1,8 mld zł.

Dlatego, jak wynika z najnowszych prognoz Ministerstwa Finansów, całym bieżącym rokiem będzie dużo lepiej niż pierwotnie planowano. Zamień planowanego na 2017 r. deficytu budżetowego na poziomie 59,3 mld zł dziura w kasie państwa ma wynieść 32,9 mld zł.

Jak wynika z dokumentu, dochody budżetowe będą w 2017 r. o 18,4 mld zł.

ż wyższe, niż wcześniej zakładano. Powód? Wyższe od prognozowanych dochody z VAT i rekordowa wpłata zysku Narodowego Banku Polskiego.

Jeszcze wyższe dochody budżetowe zaplanowano na przyszły rok. Dochody podatkowe mają wynieść 331,7 mld zł, czyli 6,6 proc. więcej od najnowszej prognozy na 2017 r. O 8,7 proc. wzrosną dochody z podatku od firm, a z PIT - o 6,3 proc. Rzadziej będzie musiał jednak wziąć na siebie w przyszłym roku dodatkowe 9 mld zł na obniżenie wieku emerytalnego. Deficyt budżetowy wzrosnie w przyszłym roku do 41,5 mld zł. •

PiS wciąga Facebooka pod polski sąd

- **Przepisy ustawy PiS o internecie nie dotyczą wydawców prasy, tylko mediów społecznościowych. Chodzi o wciążnięcie Facebooka w jurysdykcję polskich sądów.**

ROZMOWA Z
PROF. JĘDRZEJEM SKRZYPCZAKIEM

Kierownikiem Zakładu Systemów Prasowych i Prawa Prasowego na Wydziale Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu



IRENEUSZ SUDAK: Rząd pracuje nad ustawą, która pozwoli walczyć z trolami internetowymi i fake newsami. Czego ma ona dotyczyć?

PROF. JĘDRZEJ SKRZYPCZAK: Projekt nowelizacji dotyczy w istocie internetu, w tym mediów społecznościowych, np. Facebooka i Twittera.

Ustawa ma regulować dwie kwestie: po pierwsze, możliwości reakcji użytkowników na przypadki zamazywania profili, np. na Facebooku. Tego typu usługodawcy to podmioty zagraniczne, głównie amerykańskie, stąd też próbuje się tu wprowadzić właściwość polskiego prawa.

Pytanie, na ile takie rozwiązanie będzie w praktyce skuteczne. To zresztą będzie miało znaczenie także dla drugiego zagadnienia podlegającego regulacji, tzn walki z fake newsami na portalach społecznościowych.

Jednak ustanowi jako całość pozostawia wiele do życzenia z punktu widzenia poprawnej legislacji. Wiele określeń jest nieprecyzyjnych i daje duże pole interpretacyjne.

PiS bierze się za sieć. Publikujemy projekt zmian w ustawie. **W ustawie czytamy, że w zakresie ochrony wolności wyrażania swoich poglądów oraz pozywiania i rozpoznaniania informacji świadczenie usług drogą elektroniczną podlega prawu Rzeczypospolitej Polskiej. Co to znaczy?**

- W tym przypadku chodzi zapewne o to, by poddać social media, np. Facebooka, jurysdykcji polskich sądów.

Czy to możliwe?

- Teoretycznie tak. Już teraz polskiemu prawu podlegają - wbrew ogólniej zasadzie kraju pochodzenia wyrażonej w unijnej dyrektywie

o usługach e-commerce (czyli handel elektroniczny) - np. firmy ubezpieczeniowe, umowy konsumenckie czy spółki hazardowe wykonujące usługi drogą elektroniczną.

W praktyce może być jednak dyskusyjne, ile to rozwiązań, a w konsekwencji rozstrzygnięcia polskich sądów, będzie można wyegzekwować od podmiotów podlegających nie prawnemu, ale amerykańskiemu, i to jeszcze wobec takich gigantów, jakimi są FB czy Google.

Ustawa pozostawia wiele do życzenia z punktu widzenia poprawnej legislacji. Wiele określeń jest nieprecyzyjnych i daje duże pole interpretacyjne

Portale społecznościowe będą miały obowiązek oznaczenia treści „znakiem graficznym”, który będzie oceniał, na ile prawdziwa i rzetelna jest informacja. Kto będzie decydował o prawdziwości i rzetelności?

- Skoro można się posługiwać np. lajkami, to w zasadzie dlaczego nie dopuścić do posługiwania się takimi symbolami. Pytanie, czy Facebook w ogó

le chciałby na ten temat rozmawiać i takie oznaczenia wprowadzić.

Nie wyobrażam sobie wprowadzenia tego rozwiązania bez porozumienia z medianami społecznościowymi. Zresztą projekt także zakłada wprowadzenie takich obowiązków drogą współregulacji. Ten przepis należy odczytywać pozytywnie.

Uważam, że tzw. samoregulacja (czyli regulowanie określonych spraw przez samych zainteresowanych, a nie przez organy państwa) czy współregulacja (tj. współdziałanie w procesie regulacji określonej sfery zainteresowanych podmiotów i organów państwa) to jedyne możliwe do akceptacji formy regulacji w tym obszarze, choć w Polsce mają one jak dotąd niewielką tradycję i znaczenie. Jeśli każdy będzie mógł zgłosić fake newsa na Facebooku, to istnieje ryzyko, że poszczególne posty będą zauważane takimi wnioskami w zależności od sympatiów politycznych i przekonań.

- Każde zgłoszenie będzie musiał spełniać wiele wymogów formalnych wskazanych w tym projekcie, m.in. imię, nazwisko, miejsce zamieszkania zgłoszającego, jego adres albo nazwę i siedzibę firmy.

Jeśli tego zabraknie, zgłoszenie zostanie odrzucone. Jeśli spełni warunki formalne, to kwestionowana treść zostanie zablokowana, ale od tej decyzji będzie można się odwołać do sądu, który musi rozpatrzyć sprawę w ciągu 24 godzin. Bardzo ambitne rozwiązanie, ale niejemy nadzieję, że możliwe do zrealizowania. A więc wszystko pod kontrolą sądu.

Myślę, że takie rozwiązanie z punktu widzenia standardów wolności słowa nie jest złym pomysłem. Podobnie jak przewidziane w rozdziale 3a projektu procedura zgłoszenia i uniemożliwiania dostępu do danych o bezprawnym charakterze zapewniająca równowagę pomiędzy użytkownikami sieci.

A czy ustanowione będzie dotyczyć wydawców prasy? Czy wydawca będzie musiał zablokować artykuł, zakaże korzystania wydawcą z płatnych treści w internecie, tzw. paywall?

- Moim zdaniem przepisy nowelizacji nie dotyczą wydawców prasy. Dotyczą portali społecznościowych.

Choć jak wspomniałem na początku, z uwagi na pewne wątpliwe i problematyczne zapisy, np. projektowanego art. 4a, można mieć w tym zakresie poważne wątpliwości.

Jaka będzie nowa rola i zadanie przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji? Jak rozumieć, czym będzie „krajowy punkt kontaktowy”?

- Dziś w ustawie o świadczeniach usług drogą elektroniczną - wzorem dyrektywy unijnej - istnieją już punkty kontaktowe. Umożliwiają one usługodawcom i usługobiorcom otrzymywanie informacji ogólnych na temat ich praw i obowiązków. •

Kolejny rekord w paliwach

W pierwszej połowie 2017 r. oficjalna sprzedaż paliw w Polsce była aż o 14,5 proc. większa niż przed rokiem.

Ale dochody budżetu z akcyzy na paliwa rosły znacznie wolniej.

ANDRZEJ KUBLIK

Od stycznia do końca czerwca tego roku Polacy zużyli oficjalnie 14,37 mln m sześciu benzyny, oleju napędowego i gazu płynnego LPG, czyli o 14,5 proc. więcej niż przed rokiem - poinformowała Polska Organizacja Przemysłu i Handlu Naftowego (POPiHN), korzystając z danych własnych oraz Ministerstwa Finansów.

Zdumiewa zwłaszcza skokowy wzrost sprzedaży oleju napędowego, głównego paliwa naszej gospodarki. W pierwszej połowie 2017 r. oficjalna sprzedaż paliw do silników Diesla była aż 19 proc. większa niż przed rokiem. A jednocześnie oficjalny import tego paliwa podwójnie się i w pierwszej połowie tego roku z importu pochodziło 38 proc. oleju napędowego zużytego przez Polaków w stosunku do 23 proc. przed rokiem.

To oznacza, że mamy kolejny rok zdumiewającego boomu na rynku paliwowym. Już w zeszłym roku oficjalna sprzedaż paliw w Polsce wzrosła aż o 13 proc., licząc rok do roku. I pierwszy raz w historii Polacy zu-

żyli 27,2 mln m sześciu benzyny, oleju napędowego i LPG. A w tym roku może paść kolejny rekord.

- Na to się zanosi - potwierdził nam szef POPiHN Leszek Wieciech. Dodał, że ta dobra koniunktura nadal trwa. - Także w lipcu zanotowano znaczący wzrost oficjalnego zużycia paliw - stwierdził szef POPiHN.

Sprzedaż paliw rośnie, bo nasza gospodarka się rozwija, a Polacy są coraz bardziej zamożni i przybywa samochodów na naszych drogach. Ale już drugi z rzędu skokowy wzrost oficjalnej konsumpcji paliw to głównie efekt działań rządu wyznaczonych w gigantycznej szarze strefie w handlu paliwami w Polsce.

W sierpniu zeszłego roku rząd wprowadził tzw. pakiet paliwowy utrudniający wyludnienia podatków w handlu paliwami wwożonymi z UE, a od września zeszłego roku wprowadzono znowelizowane prawo energetyczne, które uporządkowało kwestie koncesji paliwowych.

Jednak dopiero w ostatnich tygodniach weszła w życie część aktów wykonawczych do znowelizowanego prawa energetycznego, takich jak wymogi składania sprawozdań o produkcji i wwozie paliw. - To może się przyczynić do dalszego uszczelnienia systemu - uważa Leszek Wieciech.

Innymi słowy, nikt nie wie, o ile może jeszcze wzrosnąć oficjalna sprzedaż paliw w Polsce, bo nie wiadomo, jakiej skali by szara strefa w tej dziedzinie. Pare lat temu firmy doradcze EY i PwC szacowały, że na szaro sprzedaje się w Polsce co naj-

mniej jedną piątą paliw. Ministerstwo Finansów nie komentowało tych szacunków i własnych nie przedstawiło.

Tymczasem na ograniczeniu szarej strefy w handlu paliwami znacząco korzysta budżet. Ministerstwo Finansów po informowało nam, że w pierwszej połowie tego roku dochody z akcyzy na paliwa silnikowe wyniosły 14,65 mld zł w porównaniu z 13,8 mld zł przed rokiem. Ale to wzrost tylko o 5 proc., trzy razy mniejszy od łącznego wzrostu sprzedaży głównych paliw silnikowych.

Natomiast dochody z akcyzy na autogaz wyniosły 503 mln zł i były tylko o 8,5 mln zł wyższe niż przed rokiem. To wzrost o blisko 1,5 proc., podczas gdy oficjalna sprzedaż gazu LPG (także do celów grzewczych, nieobjętyego akcyzą) zwiększyła się o 7 proc.

Resort finansów tłumaczy, że uszczelnianie systemu przyniesło większe wzrosty dochodów z podatku VAT, nie podaje jednak konkretnego. „Oszustwa w zakresie paliw były dokonywane przede wszystkim na podatku od towarów i usług. Bardzo często zdarzało się, że podmioty biorące udział w nielegalnym obrocie paliwami zgłoszą z przepisami odporządkowane podatek akcyzowy. Wynika to m.in. z systemu poboru tego podatku w UE, który sprawia, że unikanie placenia akcyzy jest zdecydowanie trudniejsze” - napisalo nam Ministerstwo Finansów. •

Brakuje nam kilkudziesięciu tysięcy kierowców

W ciągu roku podwoiła się liczba klas kształcących kierowców. Ale nadal nie ma systemu edukacji kierowców ciężarówek.

ANDRZEJ KUBLIK

Tuż przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego Związek Międzynarodowych Przewoźników Drogowych w Polsce (ZMPD) zapowiedział do rządu o dalsze wsparcie dla kształcenia kierowców zawodowych. Zainteresowanych nie brakuje.

- W zeszłym roku po 30 latach przerwy Ministerstwo Edukacji przywróciło na listę zawodów kierowce mechaniczni i powstało około 50 klas kształcących w tym zawodzie. W tym roku szkolnym według wstępnych szacunków powstanie co najmniej 60 kolejnych takich klas - powiedział we wtorek na konferencji prasowej szef ZMPD Jan Buczek.

Zainteresowanie jest większe, niż oczekiwano - przyniósł na konferencji minister infrastruktury i budownictwa Andrzej Adamczyk.

Jan Buczek podkreślił jednak, że problemem pozostaje zatwierdzona przez państwo podstawa programowa, która pozwala kształcić kierowców jedynie z prawem jazdy kategorii B pozwalającym prowadzić samochody osobowe i lekkie dostawcze. Tymczasem do prowadzenia ciężarówek są potrzebne prawo jazdy kategorii C i E. - Uzyskanie takiego prawa jazdy kosztuje ok. 12 tys. zł, a to bariera dla mniej zamożnych ludzi - wskazał szef ZMPD.

- Zostałem upoważniony do zadeklarowania w imieniu minister edukacji Anny Zalewskiej, że jest otwarta na rozmowy ze środowiskiem transportowym - powiedział minister Adamczyk. A pytany o konkretły zadeklarował - Mam nadzieję, że w przyszłym roku szkolnym może rozpoznać działalność systemu kształcenia kierowców na wyższe kategorie.

Adamczyk wskazał jednak, że nie zmienia swojego stanowiska Ministerstwo Zdrowia, które nie zgadza się na testy psychofizyczne, niezbędne dla kierowców zawodowych, dla małolatnich.

Przewoźnicy drogowi od lat apelowali do rządu o przywrócenie systemu edukacji kierowców zawodowych dla podtrzymywania rozwoju tej branży. Obecnie polscy przewoźnicy są liderami w Europie. - Około 25 proc. przewozów międzynarodowych w Europie wykonują ciężarówki z polską rejestracją - stwierdził Jan Buczek. A jednoscirne firmy te borykają się z problemem narastającego deficytu kierowców.

O skali problemu świadczą dane Głównego Inspektoratu Transportu Drogowego (GITD), który wydaje świadectwa upoważniające do wykonywania zawodu kierowcy cudoziemcom spoza UE. - W 2013 r. wydaliśmy ok. 5 tys. takich świadectw, w 2014 r. już ok. 9 tys., w zeszłym roku ponad 41 tys., a w tym roku już ok. 40 tys. - poinformował szef GITD Alvin Gajadhur. W ostatnich pięciu latach łączni wydano już ok. 100 tys. świadectw pozwalających wykonywać zawód kierowcy, a większość otrzymali kierowcy ze Wschodu. •

wyborcza

Wyborcza na Koniec Lata

W SOBOTE 2 WRZEŚNIA WYDANIE SPECJALNE

Nieznany list Szymborskiej z Puszczy Białowieskiej

Przeklęta ósma rano. Zmora polskiej szkoły

Nie krytykuję disco polo. Ryszard Kaja o swoich plakatach

Tysiąc złotych dla każdego

Emerytura może być albo niska i dłuża, albo krótka, ale wysoka. Po obniżeniu wieku emerytalnego ubóstwo dotknie 75 proc. emerytów. Polowa z nich będzie otrzymywać świadczenie minimalne - obecnie 1 tys. zł.

ADRIANA ROZWADOWSKA

Trzy lata temu Bank Światowy opublikował alarmistyczny w tonie raport. Prognozował, że jeśli Polska obniży wiek emerytalny do 65 lat dla mężczyzn i 60 dla kobiet - zamiast podnosić go do 67 lat dla obu płci - dzisiejsze 30-latkowie otrzymają emeryturę w wysokości zaledwie 26 proc. ostatniej płacy. I października br. obniżenie wieku emerytalnego stanie się faktem.

Jesteśmy jedynym krajem w Europie, który - w obliczu zmniejszającej się populacji i wydłużającego trwania życia - zdecydował się na taki krok. Można go zrobić - jednak oznacza on akceptację tego, że nasze emerytury będą coraz niższe. Obecnie średnia emerytura wynosi 2,2 tys. zł, a w 2015 roku ponizej progu ubóstwa żył co 20. emeryt (5 proc.). A jak będzie?

Gdyby pozostało przy podniesieniu wieku emerytalnego do 67. roku życia, w przyszłości obóstwo emerytalne dotknęłoby drugą kobietę i mniej niż połowę mężczyzn. Po obniżeniu wieku emerytalnego ubóstwo czeka 75 proc. osób urodzonych po 1975 r. - mówi Joanna Tyrowicz, ekonomistka z ośrodka GRAPE i Wydziału Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego.

Z badań Małec wynika, że osoby zarabiające obecnie średnią krajową (ok. 4 tys. zł) przy wieku emerytalnym na poziomie 67 lat na emeryturze mogłyby liczyć na emeryturę stanowiącą ok. 30 proc. ostatniej płacy. Obniżenie wieku emerytalnego spowoduje jednak, że otrzymają zaledwie emeryturę minimalną (obecnie wynosi 1 tys. zł), do której dopłaca państwo. Już w 2040 roku połowa emerytów będzie otrzymywać świadczenie minimalne, 70 proc. urodzonych na przełomie lat 80. i 90. dostanie tylko minimum.

Wprowadzenie w 1999 roku systemu zdefiniowanej składki jest prosty: gromadzony przez całe życie kapitał dzieli się przez dalszą oczekiwana długość życia. Nowelizacja prezydenta Dudy nie zmienia tej zasady - skraca ją do czasu pracy, a więc i odprowadzania składek, przy rosnącym czasie życia na emeryturze. To oznacza niższą emeryturę - bez wyjątku.

- Tkwimy w iluzji. Niewykonalne jest, żeby za 30 lat wciąż obowiązywał wiek emerytalny na poziomie 60/65 lat - uważa Piotr Lewandowski, ekonomista, szef Instytutu Badań Strukturalnych. - W krajuach

REFORMA WIEKU EMERYTALNEGO W WYBRANYCH KRAJACH
DOCELOWY WIEK EMERYTALNY WEDŁUG PRZYJĘTYCH USTAW

Kraj	2014 r.		do celowo	
	kobieta	mężczyzna	kobieta	mężczyzna
Francja	61,2	61,2	67	67
Czechy	61,4	62,7	67	67
Grecja	62	62	67	67
Wlk. Brytania	62,5	65	68	68
Węgry	62,5	62,5	65	65
Niemcy	65	65	67	67
Hiszpania	65	65	67	67
Irlandia	66	66	68	68
Polska	67	67	60	65

© GAZETA WYBORCZA

ŽRÓDŁO: OECD

Jaka będzie waloryzacja w 2018 roku?

O ile wzrosną emerytury i renty? Czy seniorzy dostaną 500 plus?
Czytaj jutro w „Gazecie Wyborczej”

większość ludzi odchodzi z pracy. W Polsce - 80 proc. Wyższy wiek emerytalny przytrzymuje na rynku pracy - tłumaczy Lewandowski.

Emerytura kobiet, która przejdzie na emeryturę w wieku 60 zamiast 67 lat, będzie aż o jedną trzecią niższa.

W uzasadnieniu do projektu obniżenia wieku emerytalnego czytamy: „Obecna sytuacja społeczno-gospodarcza Polski nie uzasadnia powiększenia wieku emerytalnego”. Przeciwnego zdania są inne europejskie państwa. Większość z nich podniosła wiek emerytalny do 67 lat, Irlandia i Wielka Brytania - do 68.

Argument przeciwników podwyższenia wieku emerytalnego? Nikt nie chce pracować do śmierci. Tylko że ścieżka podwyższania wieku emerytalnego, na którą wesłliśmy w 2013 roku, była zaplanowana na lata. Pierwsze 67-latki miały przejść na emeryturę dopiero w 2040 roku.

- Myśląc o starości, patrzymy na rodziców, nawet dziadków, i przymeriamy ich sytuację do siebie. Tymczasem dzisiaj 30-latki w wieku 60 lat będą zupełnie inne. Brakuje kampanii społecznej demagogizującej te obawy - mówi Lewandowski. Stąd podwyższenie wieku emerytalnego wymaga stworzenia ludziom warunków do długiej pracy. A to oznacza inwestycje w ochronie zdrowia i profilaktykę. Z badań IBS wynika, że jedna z głównych determinant odchodzenia z pracy są m.in. problemy ze słuchem, które znacznie pogarszają jakość życia.

Ille więc powinien wynosić wiek emerytalny? Coraz częściej postuluje się uzależnienie go od oczekiwanej trwania życia. Jeśli ludzie średnio żyją 82 lata, a uważamy, że na emeryturze powinni spędzać 15 proc. życia, możemy wliczyć właściwy w danej chwili wiek emerytalny.

A do tego są inne propozycje: wypłacane raz do roku 500 plus dla emerytów (PiS) i odpowiedź: trzynasta emerytura (PO). To dobre chwity, że kobiety mogą przecież pozostać w pracy.

- Badania zgodnie pokazują, że efekt psychologiczny jest silny: po osiągnięciu wieku emerytalnego

**Górnośląskie Towarzystwo Lotnicze S.A.
w Katowicach**
zaprasza
**DO UDZIAŁU W E-AUKCJI OTWARTEJ
na najem powierzchni handlowej
w Terminalu B w Wolnym Obszarze Celnym
w Międzynarodowym Porcie Lotniczym „Katowice”
w Pyrzowicach**
Szczegółowy opis przedmiotu został umieszczony
na stronie internetowej
<http://www.gtl.com.pl/e-aukcje.php>



900 W, czyli Unia Europejska pozbawia odkurzacze mocy

Wszystkie odkurzaczce znajdujące się w sprzedaży mogą być dalej sprzedawane. Jeżeli konsumenti będą poszukiwać mocniejszych urządzeń, to jeszcze przez kilka tygodni mogą je kupić



To już ostatni dzwonek, by kupić odkurzacze o mocy większej niż 900 W. Od 1 września zaczną obowiązywać przepisy, zgodnie z którymi moc tych urządzeń nie będzie mogła przekraczać tej wartości.

Ostatnie „mocniejsze” modele jeszcze tylko przez kilka tygodni będą czekały na nabywców.

JUSTYNA SOBOLAK

Zmniejszenie mocy odkurzaczy to wynik rozporządzenia uchwalonego przez Unię Europejską. UE zabrała się do walki ze zmianami klimatycznymi poprzez ograniczenie zużycia energii. Najpierw na celowniku brukselskich urzędników znalazły się żarówki, a później przyszła kolej na odkurzacze.

UE, tłumacząc nową dyrektywę, powywała się na badania, które pokazywały, że wprowadzenie na rynek odkurzaczy o mocy do 900 W pozwoli zaoszczędzić 19 terawatogodzin (TWh) energii rocznie w UE do 2020 r. Dla porównania ta oszczędność pozwoliłaby zasilać metro w Londynie przez okres około 20 lat!

„Mocniejsze” sztuki jeszcze w sprzedaży

To już kolejne uszczuplenie mocy odkurzaczy. Trzy lata temu, 1 września 2014 r., z produkcji wycofano odkurzacze z mocą powyżej 1600 W. Teraz przyszła kolej na większe cie-



Nowe odkurzacze mają zużywać mniej prądu, ale przy tym pochłaniać więcej kurzu. W nowych modelach silna odśrodkowa oddziela cząstki kurzu od powietrza i zapobiega wydostawianiu się ich na zewnątrz

cia - moc odkurzaczy spadnie od września do maksymalnie 900 W. Ci konsumenti, którzy chcieliby posiadać „mocniejsze” odkurzacze, będą mieli na to szansę jeszcze tylko przez kilka tygodni. - Dyrektywa Unii Europejskiej dotycząca mocy odkurzaczy i limitująca ją do 900 W wchodzi w życie 1 września 2017 r. Nie oznacza to, że natychmiast ze sprzedaży wycofane zostaną wszystkie urządzenia o mocy wyższej, a jedynie to, że po tym terminie producenci nie mogą wprowadzać do obrotu modeli tego typu. Oznacza to też, że wszystkie odkurzacze znajdujące się w sprzedaży mogą być dalej sprzedawane. Jeżeli więc konsumenti będą poszukiwać mocniejszych urządzeń, to jeszcze przez kilka tygodni znajdują je w ofercie - mówi Tomasz Siedlecki, dyrektor marketingu w fir-

mie Euro Net sp. z o.o (która jest właścicielem sieci RTV Euro AGD).

Dla środowiska

Na przygotowanie się do największej zmiany, czyli ograniczenia mocy sprzętów do 900 W, Unia Europejska działa producentom kilka lat. Zapewniają, że wykorzystały je w pełni i są gotowi na 1 września. - Jesteśmy w pełni przygotowani zarówno technologicznie, jak i organizacyjnie. Założenia ekodyrektywy są znane od wielu lat - twierdzi Karolina Machowska, senior product manager w BSH Sprzęt Gospodarstwa Domowego, firma, która produkuje sprzęt pod markami Bosch i Zelmer. Dla BSH to ani zaskoczenie, ani dodatkowy problem. - Odkurzacze naszych marek Bosch i Zelmer już teraz w większości spełniają wy-

UNIA OGRODNICZA

- W kwietniu 2009 r. wprowadzono zakaz produkcji i sprzedaży termometrów rtęciowych. Wynikało to z faktu, że rtęć jest bardzo toksyczna dla ludzi, ekosystemu i środowiska. Kiedy produkty, w których jest zawarta, stają się odpadami, może przekształcić się w metylrtęć - swoją najbardziej toksyczną formę. W tej postaci bardzo łatwo przenika do środowiska, szczególnie do wody i organizmów wodnych. KE obliczyła, że rocznie w UE wykorzystuje się w produkcji urządzeń pomiarowych 33 tony rtęci, z czego 25–30 ton – tylko w termometrach.

- We wrześniu 2010 r. przestało produkować tradycyjne energochłonne żarówki szklane o mocy przekraczającej 75 W. Bruksela chciała w ten sposób skłonić mieszkańców UE do przestawiania się na energooszczędnie światłówki. Dzięki temu miało się zmniejszyć zużycie energii oraz emisja CO₂.

Po tej dacie sklepy mogły sprzedawać tylko stare zapasy żarówek o dużej mocy. Energooszczędnego żarówki kosztują jednak kilka razy więcej niż tradycyjne.

Mimo to wciąż w wielu domach stosuje się zarówno jeden, jak i drugi produkt. Część Polaków uważa, że „stare jest lepsze”. Niektórzy wykorzystują wakacyjne wyjazdy poza UE, by kupić znane sprzed lat produkty. Zdarzały się też przypadki przywożenia do Polski hurtowych ilości termometrów rtęciowych. Wówczas taki „bagaż” traktowany był przez straż graniczną jako przemyt. •

magania, które wejdą w życie 1 września bieżącego roku - zapewnia Karolina Machowska.

Sprzątanie mniej efektywne?

Unia Europejska chce chronić środowisko, a konsumenti swoje domy i swój czas. Pojawiają się więc obawy o skuteczność nowych modeli. UE zapewnia jednak, że sprzątanie odkurzaczami o mniejszej mocy nie będzie mniej efektywne. Nowe odkurzacze mają zużywać mniej prądu, ale przy tym pochłaniać więcej kurzu. Choć klienci obawiają się, że to może niejść w parze, producenci przekonują, że ich produkty poradzą sobie, choćby dzięki innowacyjnemu silnikowi i szczelnemu systemowi przepływu powietrza. Jak przypomina Machowska, UE nie tylko określiła moc odkurzaczy, ale także inne parametry jakościowe. I tych parametrów producenci muszą się trzymać. - W 2017 r. w dyrektywie unijnej dodatkowo zwrócono uwagę na komfort podczas odkurzania - wprowadzono m.in. maksymalny poziom remisji kurzu czy halasu, które wynoszą odpowiednio 1 proc. i 80 dB (A) - wymienia.

Aby wybór odkurzaczów był bardziej świadomy, w dyrektywie unijnej pojawił się także nowy sposób etykietowania odkurzaczy. Na etykietach znajdziemy informacje dotyczące efektywności energetycznej (wyrażona za pomocą klas od A do G, podobnie jak w przypadku pralek i lodówek), wydajności (zdolność do pochłaniania kurzu), połownej emisji kurzu w powietrzu wydechowym (szczególnie ważna dla alergików) oraz poziomu hałasu. •

MERKEL O POLSCE OSTRO JAK NIGDY

Niecały miesiąc przed wyborami do Bundestagu kanclerz Angela Merkel mocno skrytykowała Turcję, a Polsce pogroziła palcem za naruszanie praworządności.

BARTOSZ T. WIELIŃSKI

Jeszcze dwa tygodnie temu niemieccy dyplomaci, z którymi rozmawiała „Wyborcza”, na pytanie o stosunek Berlina do rządu PiS zapewniali, że do końca roku na pewno nie się nie zmieni. Wybory w Niemczech odbędą się 24 września, wygra je chadecja, na której czele stoi Merkel - najnowsze sondaże dają jej 37 proc. poparcia. Później co najmniej kilka tygodni zajmie tworzenie czwartego już gabinetu w jej karierze (cztery temu negocjacje w sprawie rządzacej obecnie koalicji z SPD trwają od końca września aż do grudnia).

Dopiero gdy powstanie nowy rząd, Berlin będzie mógł się zająć problemami Unii Europejskiej, w tym także Polski. - Pod warunkiem że priorytetem nie stanie się Turcja czy ślimaczące się negocjacje w sprawie brexitu - mówią niemieccy rozmówcy „Wyborczej”.

Tymczasem, wbrew tym przewidywaniom, Merkel postanowiła zabrać głos w sprawie sporu między Komisją Europejską a Warszawą dotyczącym łamania przez rząd praworządności. Podezas wzorajskiej konferencji prasowej z jej ust padły bardzo mocne słowa.

- To poważna sprawa. Nie możemy tak po prostu, dla świętego spokoju, trzymać języka za zębami. Tu chodzi o zasady naszej współpracy w Unii - mówiła kanclerz. Dodała, że w dobie kryzysu UE wywołanego brexitem praworządność jest szczególnie mocne słowa.

- To poważna sprawa. Nie możemy tak po prostu, dla świętego spokoju, trzymać języka za zębami. Tu chodzi o zasady naszej współpracy w Unii - mówiła kanclerz. Dodała, że w dobie kryzysu UE wywołanego brexitem praworządność jest szczególnie mocne słowa.

MICHAEL SOHN/AP



Wystąpienie kanclerz Merkel miało miejsce kilka dni po doniesieniach niemieckiej prasy, że szef Komisji Europejskiej Jean-Claude Juncker już liczy szable w sprawie pozbawienia Polski prawa głosu w Radzie Europy

nie istotna. I że bez jej zachowania Unia nie będzie.

Merkel bez ogródek

To jak dotąd najbardziej ostra wyowiedź Merkel o sytuacji w Polsce po przejęciu władzy przez PiS. Do niedawna rzecznik pani kanclerz zapewniał, że Berlin liczy na dialog i rozwiązywanie sporu z Komisją Europejską prowadząc przeciwko Polsce procedurę karową.

W lutym, gdy kanclerz przyjechała do Warszawy spotkała się z prezesem PiS Jarosławem Kaczyńskim oraz prezydentem Andrzejem Dudy i premier Beata Szydło, o tej sprawie mówili lagodnie i nie wprost. Opisywali, jak to zawsze przyglądała się Polsce, wspominając „Solidarność” i dopiero potem oświadczyła: Wiemy, jak ważne jest pluralistyczne społeczeństwo, niezależne media i wymiar sprawiedliwości, ponieważ tego wcześniej nie było.

Wzorajską wypowiedź jest o wiele bardziej twarda i jednoznaczna. Scena, na której padły słowa o końcu „trzymania języka za zębami”, była też odpowiednio wybrana

Być może Merkel zdecydowała się zabrać głos w obliczu narastającego konfliktu Polski z Francją.

Prezydent Emmanuel Macron uznał niedawno, że rząd PiS sam się izoluje w Europie

Merkel wypowiedziała na dorocznej, zorganizowanej z rozmaitem konferencji prasowej w udziałem największych dziennikarzy kraju. Zadali oni 80 pytań, odpowiedzi kanclerz transmitowały telewizje. To, że niespodziewanie skrytykowała Polskę, zostało wybito w relacjach.

Kanclerz Niemiec śladem prezydenta Francji

Być może Merkel zdecydowała się zabrać głos w obliczu narastającego konfliktu Polski z Francją. Prezydent

Emmanuel Macron uznał niedawno, że rząd PiS izoluje się w Europie. W odpowiedzi premier Beata Szydło stwierdziła, że jest arogancki i że nie ma doświadczenia, a kontrolowane przez rząd media narodowe przyjęły nań propagandowy atak.

Konflikt z Warszawą utrudnił plany Berlina i Paryża, by w związku z nadciągającym brexitem zreformować UE. Być może wypowiedziane na konferencji słowa Merkel należą traktować jako ostrzeżenie dla Polski.

Co ciekawsze, tuż po spotkaniu kanclerz z dziennikarzami Komisji Europejskiej oświadczyła, że odrzuci ostatnie wyjaśnienia Warszawy, z których wynika, iż UE nie ma prawa mieścić się do reform polskiego sądownictwa.

Z kolei w weekend niemieckie media podały, że szef Komisji Europejskiej Jean-Claude Juncker chce ukać Warszawę odebraniem głosu w Radzie UE i montuje w tej sprawie koalicję. Za jest m.in. Słowenia.

- Widzimy w Polsce procesy, które zagrażają rządowi prawa - mówił w poniedziałek słowacki premier

Miro Cerar w wywiadzie dla agencji Bloomberg.

Ostrzejszy kurs wobec Ankary

Na konferencji Merkel poświęciła też sporo miejsca Turcji. Prosiła mieszkańców w Niemczech Turków o zrozumienie, że nie ma wyboru, ale musi zaosztrzyć kurs wobec Ankary [prezydent Recep Tayyip Erdogan wzywał ostatnio niemieckich Turków, by nie głosowali na CDU i inne antytureckie partie].

- Bardzo chciałabym lepszych stosunków z Turcją, ale musimy się trzymać realiów - mówią kanclerz.

Od Erdogana domagała się też wypuszczenia z więzień niemieckich obywateli. Za kratami siedzi tam m.in. dziennikarz „Die Welt” Deniz Yücel.

Pomóc Afryce, powstrzymać imigrantów

Merkel przedstawiła też plan europejskich inwestycji w Afryce, które poprawiłyby warunki życia na kontynencie, a dzięki temu opadłyby fala emigracyjna w stronę Europy. Chce również, by UE wsparła budowę straży przybrzeżnych i granicznych w afrykańskich państwach, tak by zatrzymywały one nielegalnych emigrantów. O współpracy przy zastopowaniu kryzysu migracyjnego zamierza rozmawiać z Libiążczykami, których kraj od upadku reżimu Muammara Kadafiego w 2011 r. jest w rozszycie. Zapowiada także program legalnej emigracji dla Afrykanów do UE.

Wkrótce wybory

Wczorajsza wielka konferencja prasowa Merkel rozpoczęła gorącą fazę niemieckiej kampanii wyborczej. W najbliższą niedzielę wieczorem kanclerz zmierzy się ze swoim rywalem z SPD Martinem Schulzem w debacie transmitowanej przez cztery główne stacje telewizyjne.

Ten praktycznie nie ma szansowej dogonić. Sondaże dają dziś SPD 23 proc. głosów, liberalom z FDP 9 proc. - tyle samo co radykalnym sojusistom z Lewicy. Zielonym może przypaść 7,5 proc., a populistom z AfD - 8 proc. •

Macron wbija szpile polskiemu rządowi

Emmanuel Macron wystąpił przed ponad 160 ambasadortami Francji. W trwającym 80 minut przeglądzie spraw światowych dyplomatów usłyszeli od swojego prezydenta wyraźne nawiązania do działań Warszawy.

PIOTR MOSZYŃSKI

RFI, PARYŻ

W nowym francuskim rządzie wyłącznie zmieniono nazwę administracji zajmującej się polityką międzynarodową. Resort ten natychmiast się obecnie ministerstwo Europy i spraw zagranicznych. Sygnał brzmiał: nie tylko akcentujemy priorytet spraw europejskich, ale w dodatku dajemy do zrozumienia, że właściwie nie do końca traktujemy Europę jako „sprawę

zagraniczną”. Europa to przecież także my, Francja.

Według prezydenta Francja prowadzi dyplamację globalną skoncentrowaną wokół trzech osi. Są nim: bezpieczeństwo, niezależność i wpływ. Był to punkt wyjścia dla omówienia problemu islamistycznego terroryzmu (Macron wezwał, aby wyraźnie odróżnić termin „islamistyczny” od pojęcia „islamski”), Syrii, Iraku, Libii, Libanu, kryzysu migracyjnego, Afryki jako „kontynentu przyszłości”, polityki obronnej, organizacji międzynarodowych, Korei Północnej i Chin.

Kiedy przeszedł do spraw europejskich, przypomniał o razu głównie hasło kampanii wyborczej: „Europa, która chroni”. Kogo? M.in. Europejczyków zatrudnianych na pod-

stawie dyrektywy o pracownikach delegowanych. W odczuciu Macrona dyrektywa ta chroni ich niewystarczająco, więc domaga się jej zmiany.

Według niego szersza przebudowa Unii musi się opierać na zaufaniu i otwartej dyskusji. Bo epoka decyzji podejmowanych w zamkniętych kręgach wtajemniczonych już minęła. Zaproponował więc, aby w najbliższych miesiącach zorganizować - we Francji i w tych krajach, które tego będą chcialy - „konwencje demokratyczne” umożliwiające obywateł Unii wyrażenie poglądu na temat przyszłości Europy.

Natomiast problem, który trzeba rozwiązywać natychmiast, to brexit. - Wolę budować przyszłość, niż rozliczać przeszłość - powiedział pre-

zydent Francji. - Naszą ambicją nie jest wyłącznie zarządzanie bieżącze, tylko transformacja. Brexit nastąpił, bo przez całe lata nie ośmialaliśmy się wystąpić ze śmiałyimi propozycjami ani nawet zebrać się w formacie euro, bo ten nie chciał martwić Brytyjczyków, a tamten Polaków. A w rezultacie jakie otrzymaliśmy podziękowanie?

Macron raz jeszcze potwierdził poparcie dla idei funkcjonowania UE „w kilku formatach” - tak, aby awangarda krajów, które w poszczególnych sprawach chcą iść szybciej, mogła to robić niehamowana przez kraje, które chcą się integrować wolniej.

Prezydent zaznaczył, że współpraca gospodarcza i handel z takimi krajami jak Rosja, Turcja czy Chi-

ny nie mogą przysiągać kwestii przestrzegania praw człowieka. W tym kontekście ostro skrytykował „instalowanie się dyktatury” w Wenezueli i zapowiedział konsultacje, by uniknąć „eskalacji” w całym regionie.

Zaraz jednak wrócił do Europy: - Jest moim obowiązkiem mówić bez ogródek o poparciu dla Komisji Europejskiej, gdy uważa ona, że władze jednego z krajów członkowskich wprowadzają w życie politykę sprzeczną z fundamentalnymi zasadami Unii Europejskiej. Chęć one przeprowadzić reformy wymiaru sprawiedliwości niemożliwą do podjęcia z zasadami Unii.

Nazwa tego państwa nie padła, ale nikt ze słuchaczy nie miał wątpliwości, że Macronowi chodzi o Polskę. •

Rakieta Kima nad Hokkaido. Szok w Japonii

Premier Shinzo Abe mówi o „bezprecedensowo groźnej sytuacji”. Po raz pierwszy od ośmiu lat północnokoreański reżim wystrzelił pocisk, który przeleciał nad Japonią. Wczoraj wieczorem zebrała się w tej sprawie Rada Bezpieczeństwa ONZ.

MARIA KRUCZKOWSKA

Wtorek o 6 rano czasu lokalnego (w poniedziałek o 23 czasu polskiego) lokalne radia i telewizje przerwały programy, by nadać komunikat wzwykacząc mieszkańców do szukania schronienia „w budynkach o mocnej konstrukcji lub w piwnicach”; zatrzymał tezę pociągi.

Nad Hokkaido przeleciał bowiem północnokoreański pocisk balistyczny. Wystrzelony z okolicy Sunan pod Pjongjangu pokonał 2700 km na wysokości 550 km, zanim rozpadł się na trzy części i spadł do Pacyfiku - podała japońska telewizja NHK.

Po raz pierwszy reżim przeprowadził taką próbę nad gesto zamieszkanego terytorium. Od 2011 r. reżim Kim Dzong Una ma na koncie dziesiątki podobnych testów, ale do tej pory wyłącznie nad morszem.

Japońskie Siły Samoobrony nie użyły wczoraj systemów obrony przeciw rakietowej typu Patriot. Szef resortu obrony Itsunori Onodera tłumaczy, że nie było ryzyka, że rakieta spadnie na terytorium Japonii.

- Zrobimy wszystko, by chronić nasz naród - zapewnił premier Shinzo Abe po specjalnym posiedzeniu rządu.

40 minut Abego z Trumpem

Na początku sierpnia Koreańczycy zagroziły, że przeprowadzą rakietowy atak na amerykański terytorium na wyspie Guam, po czym Kim Dzong Unkazał wstrzymać operację i poczekać na to, co zrobią ci głupi jankesi". Napięcie w regionie spadło, ale młody dyktator szybko o sobie przypomniał.

Eksperci rozpoznali w pocisku leczącym nad Japonią Hwasong-12, rakietę średniego zasięgu tego samego typu, jaką miała polecić na Guam.

- Ten skandaliczny czyn stanowi groźbę poważną i bez precedensu - oświadczył premier Abe. - USA są na 100 proc. z Japonią - zapewnił go pre-



Media w Tokio mówią o locie północnokoreańskiej rakiety nad Japonią jako o „sygnale dla Waszyngtonu i Seulu”, które właśnie prowadzą wspólne wojskowe manewry

zydent USA Donald Trump, który we wtorek przez 40 minut rozmawiał z japońskim premierem i powtórzył, że „opcja militarna wciąż jest na stole”. Obaj zgodzili się, że trzeba „dalej zwiększać presję na Koreę Północną”.

We wtorek wieczorem wszystkie oczy były zwrócone na Nowy Jork, gdzie na wniosek Tokio Rada Bezpieczeństwa ONZ miała się zebrać na nadzwyczajnym posiedzeniu. Abe i Trump będą się domagać nowych sankcji.

Jednak dysponujący prawem weta Pekin w skutkowaniu sankcji nie wiezy, uważa też, że upadek reżimu zaśodzi jego interesem strategicznym. I radzi Amerykanom, by zasiadli do rokowań z Kimem. Mogliby zrezygnować z budzących w Pjongjangu furii manewrów wojskowych tuż obok strefy zdemilitaryzowanej, która dzieliły półwysep. A w zamian domagać się zamrożenia testów balistycznych.

Wczorajszys test miał miejsce w czasie dorocznych ćwiczeń amerykańsko-północnokoreańskich pod kryptonimem „Ulchi-Freedom Guardian”. Rutynowe gry wojsenne prowadzone są od lat 70. Pjongjang niezmiennie widać w nich przygotowania do inwazji.

Rakieta północnokoreańska przeleciała nad Japonią po raz trzeci. W 1998 r. był to zbudowany na bazie radzieckiej technologii Taepodong-I. Z kolei w 2009 r. Pjongjang twierdził, że przeprowadził test rakietu, która ma wynosić satelity na orbitę, choć nikt w to nie uwierzył. Tym razem otwarcie przetestował pocisk wojskowy.

- Po pierwsze, Pjongjang demonstruje swoją twardość - pisze korespondent BBC w Tokio Rupert Wingfield-Hayes. - Po drugie, reżim, który przyspiesza program rakietowy, musi testować nowe pociski i wydłużać ich trajektorie, co sprawia, że kieruje loty nad zamieszkanymi terytoriami. A po trzecie, chodzi o to, by Japonia poczuła się bezsilna - to część gry Kim na popuszczenie stosunków między Tokio a Waszyngtonem, bo wprowadza napięcie w ich relacji i jest testem determinacji USA: na ile są one gotowe, by angażować się w działania militarne w Azji. ●

Co chce osiągnąć Kim

Rozwijanie kryzysu balistycznego na półwyspie utrudniają też sprzeczności wewnętrznej amerykańskiej administracji. Trump publikuje impulsywne tweety, natomiast szef jego dyplomacji Rex Tillerson próbował niedawno wyciągnąć dłoń do reżimu, przypominając, że choć Stany dysponują opcją wojskową, to jednak wciąż preferują rozwiązania dyplomatyczne.

Trump zagroził Kimowi „ogniem i furią”, gdy dowiedział się, że Korea Północna opanowała technologię miniaturyzacji ładunków jądrowych i bę-

drugim, w którym sprecyzował jedynie warunki działania firm górniczych. Zdaniem władz Renca nie była prawdziwym rezerwatem, tylko nieeksploatowaną przez państwo eklawą, w której panoszyło się nielegalne górnictwo. Teraz zaś licencje na wydobycie mineralów mają być wydawane poza strefami ścisłe chronionymi, z respektem dla ekologii.

- Nowy dekret to próba oszukania społeczeństwa - uważa senator Randolfe Rodriguez. - Decyzja jest absurdalna; podjęto ją arbitralnie, bez konsultacji z władzami stanowymi. To największa zbrodnia przeciwko amazońskiej puszczy od 1970 r.

Nie wyobrażam sobie gorszej

Brazylijski rząd szykuje zamach na Amazonię

Dekretem likwidowano rezerwat Renca w dorzeczu Amazonki, pozwalając na eksploatację złóż złota, niklu, żelaza, manganu i tantalu. Brazylijczycy są oburzeni.

MACIEJ STASIŃSKI

Liczący ok. 46 tys. km kw. (tylko Da-nia) teren na pograniczu stanów Amapá i Pará od 1984 r. był rezerwa-

tem. Tylko państwo miało prawo poszukiwać tam mineralów, ale przez 33 lata nic takiego się nie zdarzyło. Udało się więc zachować dwa indiańskie rezerwaty, park narodowy, las dziewiczy i cztery obszary szczytowej ochrony ekologicznej. Teraz jednak przed prezydentem Michelą Temerą, próbując ratować pograniczą w kryzysie gospodarki, uznał, że górnictwo przyczyni się do rozwoju zapołożonego regionu. Gdy nazajutrz po publikacji dekretu wybuchły protesty, rząd go odwołał, ale zastał

drugim, w którym sprecyzował jedynie warunki działania firm górniczych. Zdaniem władz Renca nie była prawdziwym rezerwatem, tylko nieeksploatowaną przez państwo eklawą, w której panoszyło się nielegalne górnictwo. Teraz zaś licencje na wydobycie mineralów mają być wydawane poza strefami ścisłe chronionymi, z respektem dla ekologii.

- Nowy dekret to próba oszukania społeczeństwa - uważa senator Randolfe Rodriguez. - Decyzja jest absurdalna; podjęto ją arbitralnie, bez

Rosja nie odda łatwo Macedonii

Macedonia chce wstąpić do NATO. Nie podoba się to Serbiji i Rosji, które śla tam swoich agentów i uprawiają propagandę.

MICHAŁ KOKOT

Stosunki między Macedonią i Serbią stały się ostatnio tak napięte, że Belgrad na dwa dni odwołał ze Skopje cały personel dyplomatyczny. Powodem miało być podsłuchiwanie dyplomatów przez macedońskie służby. Serbski premier Aleksandar Vučić dodał, że działa się to przy udziale „zagranicznych sił”. A bliskie rządowi tabloidy doniosły na okładkach o rzekomej operacji podsłuchowej przez Macedończyków z pomocą zachodnioeuropejskich i amerykańskich służb.

Skopje zaprzecza i daje do zrozumienia, żecale zamieszaniesie zasłona dla interwencji Serbów i Rosjan, którzy próbują destabilizować rząd socjaldemokraty Zorana Zajewa. Jego partia SDSM wygrała w maju wybory, kończąc kryzys polityczny, który w tym dwumilionowym kraju ciągnął się od 2014 r.

Kryzys wybuchł tuż po wyborach parlamentarnych, które wygrała rządząca od 2006 r. nauczycielska partia VMRO-DPMNE Nikoły Gruejewskiego. Opozycja uznala, że wyniki sfalszowano, i bojkotowała obrady parlamentu.

W 2015 r. jej politycy przedstawili zaświadczenie na potwierdzenie owej tezy - efektem był skandal, który ostatecznie pograły gabinet Gruejewskiego rok później. Z ujawnionych podслушów i dokumentów wynikało bowiem, że służby inwigilowały nielegalnie kilkudziesiąt tysięcy obywateli. A w ciągu dziesięciu lat rządów Gruejewskiego powstał gigantyczny system klientelistyczny - w zamian za poparcie władza oferowała wiele posiadów w administracji publicznej.

Dzięki mediacji UE pod koniec 2016 r. doszło do przyspieszonych wyborów. Wygrał je Zajew. Przez kilka miesięcy kleiły koalicyjny rząd, by ostatecznie stworzyć go z partiami albańską mniejszością (25 proc. populacji).

W kwietniu media obiegły zdjęcia jego zakrwawionej twarzy - zo-

stał pobity w parlamencie, gdy na sejmie wtargnęli nacjonaliści protestujący przeciwko wejściu do koalicji partii albańskiej mniejszości. Ale rozbój nie była spontaniczna, wyreżyserowali ją Serbowie przy udziale Rosjan. Na nagraniu widać w tłumie Gorana Živaljevića, doradcy ambasadora Serbii w Skopje, zarazem oficera serbskiego wywiadu BIA - udziału instrukcji Ivanowi Stoilkovicowi, jednemu z prorosyjskich deputowanych Demokratycznej Partii Serbów w Macedonii (koalicji VMRO-DPMNE).

Zajewić co najmniej od dwóch lat torpedował plany integracji Macedonii z Zachodem i wejścia do NATO. Twierdzi tak macedoński kontrowersyjny, którego analizy ujawniły media i porządkowa organizacja OCCRP tropiąca korupcję i przestępcość organizowaną. Serbowie mieli być przy tym wspierani przez Rosjan, którzy od 2008 r. - gdy Macedonia ogłosila, że chce do NATO - rozbudowali sieć swoich agentów. Proces ten został wówczas zablokowany przez Greków dołączających się zmiany nazwy państwa i obawy o wzrost tendencji separatystycznych w swoim kraju (Macedonia to również nazwa prowincji Grecji). W ciągu ośmiu ostatnich lat Moskwa zwiększyła personel Służby Wywiadu Zagranicznego w Skopje i przyczyniła mu czerwone agentów wywiadu wojskowego GRU.

Sklonne do współpracy osoby miały kaperować zajmującą się udziałem pomocy humanitarnej rosyjską agencję Rossotrudnichestwo, która za podobną działalność w USA znalazła się pod lupą FBI.

Rosjanie obawiali się, że po wstąpieniu do NATO Chorwaci, Albani i Czarnogóra utracą wpływ w Balkanach. Wprost wyjawili to w jednej z podsłuchanych rozmów ambasador Rosji w Skopje Oleg Szczerbak.

Moskwa ma podstawy, by w to wiezyć: Zoran Zajew, by Macedonia jak najszyczej znalazła się w NATO, jest nawet gotów zmienić nazwę kraju, co było dotąd nie do pomyślenia z uwagi na nacjonalistyczną postawę przedstawników (balis wzrostu znaczenia mniejszości albańskiej). Z kolei za rządów Gruejewskiego Moskwa wybudowała w kraju gazociąg, spłacając tak cześć długów, jakie ZSRR miał jeszcze wobec Jugosławii. Zaczęła stawiać cerkwie i fundować centra kulturalne. Gruejewski potrafił się odwdzięczyć - nie nałożył sankcji na Rosję za jej agresję na Ukrainę. ●

losko, piosenkarka Ivete Sangalo, modelka Gisele Bündchen.

Walka zniszczeniem amazońskiej puszczy przez wielkich hodowców bydła, handlarzy drewna, plantatorów soi czy kukurydzy trwa od dawna. Brazylia stworzyła Fundusz Amazonii, który zbiera pieniądze, aby chronić największy las Ziemi rezerwuar wody, flory i fauny. W czerwcu Norwegia, która jest jego największym darczyńcą, zagroziła, że jeśli rząd nie postawi tamy dewastacji, wstrzyma 70 mln dol. swojej składki. ●

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi, II Wydział Cywilny zawiadamia o toczącym się postępowaniu w sprawie sygn. akt II Ms 1555/16 z wniosku Santander Consumer Bank S.A. z siedzibą we Wrocławiu o stwierdzenie nabycia spadku po Grzegorzu Janie Kubiaku, synu Ryszarda Adama i Leokadi z domu Nowickiej, zmarły w dniu 31 stycznia 2015 r. w Łodzi, ostatecznie zamieszkałym w Łodzi.

Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia, zgłosili się do Sądu, przed którym toczy się postępowanie i udowodnili swoje prawo do spadku, pod rygorem pominięcia w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

33687245.n

Syndyk masy upadłości ogłasza konkurs ofert na sprzedaż:

- I. Zorganizowane części przedsiębiorstwa w postaci zakładu odzieżowego, lokalizowanego przy ul. Kresowej 4 w Zamościu, opisanego w opisie i oszacowaniu, sporządzonym na podstawie Art. 319 Prawo Upadłościowe i złożonym do aktu postępowania, w skład którego wchodzą ruchomości opisane w spisie inwentarza Rubryka 4, pozycje 1 do 4 oraz 6 do 388 oraz prawo do znaku towarowego DELIA ujęte w Rubryce 5, pod pozycją P1 spisu inwentarza za cenę nie niższą niż 380 000 zł. Przy czym zakład stanowi obecnie przedmiot dzierżawy z prawem pierwokupu (Art. 316 Prawo upadłościowe).
- II. Prawa do nakładów poniesionych na opracowanie warunków przyłącza farmy fotowoltaicznej, ujęte w Rubryce 5, pod pozycją P2 w spisie inwentarza, za cenę nie niższą niż 142 000 zł + podatek od towarów i usług wg. stawki 23%.
- III. Działów w spółce EKO-SH Sp. z o.o., które zostały ujęte w Rubryce 5, pod pozycją P3 w spisie inwentarza, za kwotę nie niższą niż 38 000 zł.

Oferty w formie pisemnej proszą składać w terminie do 22 września 2017 r. do godziny 12:00 w Kancelarii syndyka przy ul. Pogodnej 36/11, 20-337 Lublin.

Podane ceny nie obejmują podatku VAT lub podatku PCC.

33687416.n

Wyciąg z ogłoszenia pierwszego przetargu ustnego nieograniczonego ogłoszonego przez Burmistrza Miasta Augustowa

na sprzedaż zabudowanej nieruchomości, położonej w Augustowie, przy Rynku Zygmunta Augusta 8, oznaczonej Nr. gosp. 346/07 o pow. 955 m kw., objektu księgi wieczystej Nr. SUJA/000013518/4. Cena wywoławcza 1114600,00 zł. Wadum 200000,00 zł.

Nieruchomość zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego przeznaczona jest pod zabudowę usługową, mieszkaniową – usług publiczne. Nieruchomość obciążona jest umową użyczenia zawartą na okres od 01.04.2017 r. do 31.10.2017 r. Nieruchomość znajduje się na obszarze układu urbanistycznego miasta Augustowa, wpisanego do rejestru zabytków nieruchomych na moc decyzji Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Suwałkach znak KU.WKZ/534/6/80 z dnia 13 listopada 1980 r. pod Nr. 96. Nieruchomość wpisana jest do rejestru zabytków województwa podlaskiego z dnia 16.03.1987 r. znak KU.WKZ/534/57/80 w związku z czym cena nieruchomości będzie obniżona o 1%.

W razie wystąpienia w granicach nieruchomości sieci, które kolidowałiby będą z inwestycją, nabyciwa dokoną ich przełożenia na koszt własny, w porozumieniu z właścicielem sieci.

Przetarg odbędzie się dnia 7 listopada 2017 r. o godz. 9 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Augustowie przy ulicy 3 Maja 60. W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne oraz prawa.

Wadum należy wrzucić w plenariuszu w terminie do 2 listopada 2017 r. na rachunek Urzędu Miejskiego w Augustowie Nr. 87 1240 5211 1111 0000 4921 6440.

Za datę wniesienia wadumu uważa się datę wpływu środków pieniężnych na wskazany wyżej rachunek.

Uczestnicy przetargu zobowiązani są do przedłożenia dowodu tożsamości i w odniesieniu do podmiotów gospodarczych wpisu z rejestru lub ewidencji działalności gospodarczej oraz właściwych pełnomocników osób reprezentujących te podmioty.

Wadum zwycięzca jest niezwłocznie po odczytaniu lub zamknięciu przetargu, jednak nie później, niż przed upływem 3 dni od dnia odczytania, zamknięcia, unieważnienia lub założenia przetargu wynikłym negatywnym. Wadum wniesione przed uczestnikiem przetargu, który przetarg wygrał, zlicza się na pocztę ceny nabycia nieruchomości a w przypadku ujemnej wartości przetargu nie może być ujemny.

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Augustowie ul. 3 Maja 60 oraz opublikowane na stronie internetowej urzędu urząd.augustow.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej biup.augustow.pl

Burmistrz Miasta Augustowa może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje udzielane są w siedzibie Urzędu Miejskiego w Augustowie, ul. 3 Maja 60, pokój Nr 4, tel. 87 643 42 23.

33687391.n

Spółka Planeton 1 Sp. z o.o.

z siedzibą w Warszawie, przy ul. Emilii Plater 53 („Spółka”)

**zaprasza do złożenia ofert na zakup [redacted]
używanych systemów multimedialnych,
wskazanych poniżej.**

Niniejsze zaproszenie oraz oferty składane w odpowiedzi na niniejsze ogłoszenie nie stanowią oferty w rozumieniu art. 66 i następne ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks Cywilny.

Termin składania ofert to dzień 6 września 2017 r., godz. 14:00.

Oferty należy składać drogą elektroniczną, na adres e-mail wskazany poniżej.

Dane techniczne systemów

Przedmiotem oferty sprzedaży jest:

1. system multimedialny 3D „Prehistoryczne Oceanarium”, rok produkcji 2014, magazynowany w centralnej Polsce („System 1”);
2. system multimedialny Cineoaster 7D „Kombo”, rok produkcji 2014, magazynowany w Dubaju („System 2”);
3. system multimedialny Cineoaster 7D „Kombo”, rok produkcji 2014, magazynowany w Turcji („System 3”);

zwane dalej łącznie „Systemami”, a każdy z osobna „Systemem”.

Spółka zastrzega, iż: (i) Systemy są **uzywane**, (ii) Systemy są **zdemontowane** i zgodnie z najlepszą wiedzą Spółki są popakowane w kartony, (iii) **nie ponoszą odpowiedzialności** za stan techniczny, działanie Systemów oraz ich poszczególnych elementów, a także za ich kompletność, (iv) **nie udzielają rekomendacji, ani gwarancji** na Systemy, ani ich poszczególne elementy, (v) wielkie koszty związane z odbioriem, transportem danego Systemu oraz możliwymi opłatami z tym związанныmi ponosi składający ofertę. W przypadku braku lub wady jakiegokolwiek elementu Systemu, podmiotowi, którego oferta zostanie wybrana jako najkorzystniejsza w ocenie Spółki, nie przysługuje roszczenie o obralenie ceny sprzedaży danego Systemu.

Podmiot zainteresowany danym Systemem, w celu uzyskania szczegółów, w tym w szczególności pełnego zaproszenia do składania ofert, zasad prowadzenia niniejszego postępowania, w tym składania ofert, informacji na temat Systemów, umówiona się na wizycę lokalną dotyczącą Systemu 1, proszony jest o przesłanie zapytania drogą elektroniczną na adres:

marcelina.daszkiewicz@actlegal-bsw.com.

33687238.n

SYNDYK MASY UPADŁOŚCI

Enterprise of Building and Engineering Work „Engineering” S.A.
sprzeda

1. Nieruchomość gruntowa (rolna) niezabudowana w miejscowości Derc gm. Jeziory woj. Warmińsko-Mazurskie składającą się z działek nr 277/12 i 277/13 o łącznej powierzchni 7,157 ha, dla której urządzona jest księga wieczysta KW nr OL1B/00020325/0 – za cenę nie niższą niż ¼ wartości oszacowania, tj. 420.300 zł (wartość wg oszacowania 560.400 zł). Nieruchomość usytuowana jest na terenie, który w Studium Uwarunkowań i kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Jeziory, zdefiniowano jako obszar występowania udokumentowanych złóż surowców mineralnych. Złoże objęte jest koncepcją na wydobycie piasku ze zwiększeniem.

2. Nieruchomość gruntowa (rolna) niezabudowana w miejscowości Studzianka gm. Jeziory woj. Warmińsko-Mazurskie składającą się z działek nr 216/2 i 220/1 o łącznej powierzchni 7,44 ha, dla której urządzona jest księga wieczysta KW nr OL1B/00005492/0 – za cenę nie niższą niż ¼ wartości oszacowania, tj. 188.475 zł (wartość wg oszacowania 251.300 zł). Nieruchomość usytuowana jest na terenie, który w Studium Uwarunkowań i kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy Jeziory, zdefiniowano jako obszar spodziewanego występowania złóż surowców mineralnych (kruszyw, pospółki i piasku).

Zgłoszenia przystąpienia do negocjacji należy składać w Kancelarii Notarialnej Marii Smolińskiej w Olsztynie przy ul. Dąbrowszaków 18/3 – w terminie do dnia 29 września 2017 r. O terminie i regulaminie negocjacji oraz wysokości zabezpieczenia (kaucji zwrotnej) przystępujący zawiadomiony zostanie pisemnie.

Zgłoszenie powinno zawierać:

- wskazanie pozycji, której dotyczy zgłoszenie
- firmę i siedzibę lub nazwisko i imię oraz adres przystępującego
- kopię wypisu z właściwego rejestru, (jeżeli przystępującym jest podmiot podlegający wpisowi)

Sprzedaż koordynuje i informacji udziela p. Daniel Turower tel. 505 107 454. Szczegółowe informacje dostępne są w Internecie na stronie www.syndykolsztyń.eu

33682451.n

**WYCIAĞ Z OGŁOSZENIA
O PRZETARGU**

zgodnie z § 6 ust. 5a Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowania na zbiory nieruchomości (Dz. U. z 2014 r. poz. 1490)

**Prezydent Miasta
Białegostoku**

ogłasza trzeci przetarg pisemny ograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej:

1. oznaczenie nieruchomości:
- nieruchomość oznaczona jako działka nr 788/18 o pow. 2.0282 ha (LIV, PSV, W-LIV, W-Psv, Lz - LIV, NJ), położona w Białymostku w rejonie ulic: Franciszka Karpiańskiego i Jacka Kuronia, obr. 21 – Dojlidy.

- księga wieczysta Nr BI1B/00238472/4.

2. cena wywoławcza: 1 760 000,00 zł (netto);

3. termin i miejsce przetargu: część jawną 6 listopada 2017 r. (poniedziałek), godz. 11⁰⁰, sala 10 Urzędu Miejskiego przy ul. Słoniowskiej 1 w Białymostku

4. wysokość wadumu: 176 000,00 zł, wpłata wadumu do dnia 20 października 2017 r. Za datę wpłaty uważa się datę wpływu pieniędzy na konto sprzedającego.

5. informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu: tablica ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Białymostku przy ul. Słoniowskiej 1, internet, strona www.bip.bialystok.pl, zakładka „przetargi na nieruchomości” oraz www.bip.almost.pl.

6. dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje: Departament Skarbu Urzędu Miejskiego w Białymostku przy ul. Słoniowskiej 1 w Białymostku (pokój 701, tel. 85-869-6911).

3368317.n

**WYCIAĞ Z OGŁOSZENIA
O PRZETARGU**

zgodnie z § 6 ust. 5a Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowania na zbiory nieruchomości (Dz. U. z 2014 r. poz. 1490)

**Prezydent Miasta
Białegostoku**

ogłasza trzeci przetarg pisemny ograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej:

1. oznaczenie nieruchomości:
- nieruchomość oznaczona jako działka nr 788/21 o pow. 1.5450 ha (PsII, PsIV, Ps V), położona w Białymostku w rejonie ulic: Jacka Kuronia i Sw. Proroka Eliasza, obr. 21 – Dojlidy.

- księga wieczysta Nr BI1B/00044498/5.

2. cena wywoławcza: 1 890 000,00 zł (netto);

3. termin i miejsce przetargu: część jawną 8 listopada 2017 r. (środa), godz. 11⁰⁰, sala 10 Urzędu Miejskiego przy ul. Słoniowskiej 1 w Białymostku

4. wysokość wadumu: 180 000,00 zł, wpłata wadumu do dnia 30 października 2017 r. Za datę wpłaty uważa się datę wpływu pieniędzy na konto sprzedającego.

5. informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu: tablica ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Białymostku przy ul. Słoniowskiej 1, internet, strona www.bip.bialystok.pl, zakładka „przetargi na nieruchomości” oraz www.bip.almost.pl.

6. dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje: Departament Skarbu Urzędu Miejskiego w Białymostku przy ul. Słoniowskiej 1 (pokój 701, tel. 85-869-69-11).

33687348.n

**NIEME OFIARY
I ICH HAŁAŚLIWI
RZECZNICY**



EMILIA
KONWERSKA*

ZGWAŁCONE KOBIETY NADAL SIĘ NIE LICZĄ

atryk Jaki napisał na Twitterze, że dla „takich bydłaków” jak ci, którzy w Rimini zgwałcili Polkę i pobieli jej partnera, powinna być kara śmierci. Przywróciły dla nich również tortury. Zbigniew Ziobro wypowiada się na temat traktowania przez prokuratorów sprawców, którzy przez dziesięć dni gwałcili i torturowali kobietę w łódzkim mieszkaniu. Zmarła po kilku tygodniach.

Mężczyzna wysyła innego mężczyznę na tortury, mężczyznę skazuje mężczyznę na śmierć, mężczyznę oczekuje odwet na mężczyznę. Mężczyzna orzeka karę za gwałt, nawet w „Osiem Dziewiąć”, młodej „Gazecie Wyborczej”, to mężczyzna pisze komentarz do wypowiedzi innych mężczyzn.

Gwałt na ekranie

Problem doświadczania gwałtu i zemsty pojawił się w kinie wielokrotnie. Do jednych z najważniejszych filmów należy „Pluże na twój grób” z 1978 r., w którym młoda pisarka pada ofiarą zbiorowego gwałtu i mści się na oprawcach. Wszyscy znany obrazy takie jak „Niedwórcalnie” Gasparo Noé czy „Thelma i Louise” Riddleya Scotta.

Wśród filmów na temat zgwałceń znajdziemy jednak jeden wyjątkowo brutalny, radykalny i obrażobyczny. Jest to film nakręcony przez kobietę, która sama padła ofiarą gwałtu.

Virginie Despentes, francuska pisarka i reżyserka (polscy czytelnicy znają ją przede wszystkim z serii książek „Vernon Subutex” oraz eseju „Teoria King Konga”) zasypnęła książką „Baise-moi” (Pieprz mnie) i filmem, który nakręciła na jej podstawie. W Polsce tytuł przetłumaczono jako „Gwałt”.

Despentes w wieku 17 lat została zgwałcona. Pracowała jako prostytutka, zawsze była biedna i nigdy się tego nie wstydziła. Twierdzi, że kobietę może przeżyć gwałt, bo jest do niego przyzwyczajona, doświadcza go dużo częściej, niż przyzwyczailiśmy się sądzić. Może przeżyć gwałt, otrząsnąć się i nie stracić przy tym siebie, honoru, poczucia własnej wartości. Właśnie o tym mówi jej film.

Kto ci to zrobił?

Gwałt (i Gwałt) to konsekwencja patriarchatu, jeden z jego najbardziej bolesnych aktów, dokonanie się w sposób symboliczny i realny całej dyskryminacji, której doświadczają kobiety.

Rzeczywistość, w której funkcjonują bohaterki, już od pierwszych scen wydaje się brutalna i mroczna. Ktoś mówi do dziewczyny, żeby się nie wtrącała, ktoś inny traktuje ją obcosem, ktoś nazwywa „dupu”. Nadine i Manu mieszkały obok siebie, ale się nie znają. Obie doświadczają przemocy, jedna ze stron współlokatorki, która nieustannie ją krytykuje, draga ze strony starszego brata. W ich świecie niewiele znaczą, są przestawiane z miejsca na miejsce, nie mają pieniędzy („We Francji nie ma pracy”), nikt ich nie słucha.

Nadine jest prostytutką, podeczas stosunku z klientem ogląda telewizję. W telewizji dziewczyna mierzy do kobietę z pistoletem. Sceny seksu są brutalne i pornograficzne dokładne. Ta ka jest prawda, zdaje się mówić reżyserka, i podaje nam kobiecie rzeczywistość bez upiększeń, bez litości, widzimy wszystkie penisy, słyszymy każde stęknięcie. Nikogo nie dziwi tutaj gwałt, jest jednym ze stałych elementów tego świata.

Manu i jej koleżanka zostają zgwałcone. Despentes obrazuje dwa odmiennie podejścia kobiet do gwałtu. Koleżanka wrzeszczy, wyrywa się, wpada w hysterię. Manu posłuszyście zdejmuję majtki, wylatują się, nie wydaje żadnego dźwięku. „Mogło być gorzej. Nadal żyjemy” – mówi później.

Jednak reakcja na gwałt może być tylko jedna i to mężczyźni decydują o tym, która jest poprawna. Jedyną rzeczą, która interesuje brata, jest sprawca. Zadaje jej tylko jedno pytanie: „Kto ci to zrobił?”. Jego również, podobnie jak polskich polityków, nie interesuje stan kobiet. Interesuje go zemsta i uratowanie honoru.

Czyjego? Najpewniej własnego, bo brat Manu konkluduje: „Niezbity się przejeła, brzydzę się tobą, ty kurwo”. I w tym zdaniu jest cała odpowiedzialność za gwałt przypisywana kobietom, cenzurą i kontrolą ich reakcji i emocji.

Jeden mężczyzna wykorzystuje kobietę seksualnie, potem inny w celach politycznych.

A to kobiety powinny mówić o gwałcie, domagać się zemsty, walczyć o swoje prawa. Kiedy oddają głos mężczyznom, znowu stają się ofiarami

Ale odpowiedź Despentes jest jednoznaczna: Manu zabija brata i przejmuje kontrolę. Spotyka Nadine, która również jest mordereczną (zabija wspólnikatkę – kobietę mówiącą inną kobiecie, co ma robić). Dziewczyny wyruszają w swoją ostatnią podróz, pełną przemocy, seksu i wolności.

To nie mazecet

„Gwałt” Virginie Despentes to kobieta wersja „Mechanicznej pomarańczy”. Jednak brutalność i agresja kobiet szokuje dużo bardziej, wydają się niewiążące, niedopuszczalne.

Reżyserka pokazuje nam rzeczy, które wydają się dzisiaj oczywiste, ale oglądane na ekranie szokują. Kobietę lubią seks. Kobietę się masturbują. Oglądają pornografię. Potrafią być okrutne. Chęć mieć pieniądze i dobrze się bawić. Klisze, które znamy z gangsterskich filmów, sceny, które widzieliśmy w kinie setki razy, nappa wają grozę.

Kiedy tylko dziewczyny decydują się na przejście poza granicę prawa (która w ich przypadku nic nie znaczy, bo przecież prawo nigdy ich nie chroniło), przejmują męskie symbole. Przejmują seksualność, przejmują broń (Nadine wybiera „najbardziej męskiego pistolet”) i dobrą zabawę. W ten sposób uzyskują podmiotowość, której nigdy nie miały.

Scena, w której dokonują masakry w seksklubie, jest ich ostatecznym końcem, a zarazem wyrokiem na społeczeństwo, w którym rola kobiet jest przesadzona, w którym mają być albo prostytutkami, albo ofiarami gwałtu.

Dziewczyny nie chcą być ofiarami, wybierają zniszczenie. Właściciel klubu, zaskoczony, mówi: „To seksclub, nie mazecet”, tak jakby w świeckość wpisana był gwałt, a jedyną alternatywą dla religii była eksplatacja kobiecych ciał.

Nic o nas bez nas

W filmie „Malcolm X” Spike'a Lee jest scena, w której biała dziewczyna podchodzi do Malcolma X i pyta, czym może coś zrobić dla sprawy Afroamerykanów. „Nie” – odpowiada bohater. Podobną strategię powinny przyjąć kobiety. To my powinniśmy mówić o gwałcie, domagać się zemsty, walczyć o swoje prawa. Kiedy oddajemy głos mężczyznom, padamy ofiarą ponownie.

Virginie Despentes mówi, że kobiety są w stanie przeżyć gwałt, bo są do niego przyzwyczajone. Gwałt dzieje się każdego dnia – kiedy nazywasz ja „dupu”, kiedy wykorzystujesz swoją pozycję, kiedy mówisz jej, co ma robić.

Gwałt to nie tylko dziesięć dni tortur w łódzkim mieszkaniu, bo patriarchat gwałci i wykorzystuje gwałty do swoich celów od lat. Czas, żeby za gwałcicieli wzięły się kobiety. •

*Emilia Konwerska - ur. w 1985 r., literatoznawczyni, krytyczka literacka i filmowa

Więcej czytaj na:
Wyborcza.pl/osiemdziewiec

GOŚCINNE WYSTĘPY W ŚRODĘ - ŚRODA | TORTURY POSŁA JAKIEGO



MAGDALENA
ŚRODA
FILOZOF, ETYK

rę w mediach społecznościowych, to znaczy przełożył się na niebagatelną liczbę kliknięć, polubień i nadziei, że to wszyscy zwiaski popularności posła i szanse na jego dalszą błyskotliwą karierę w państwie PiS-u.

Wydarzenia w Rimini były tragiczne, ale nie dlatego, że „uchodzący zgwałcili Polkę”, tylko dlatego, że mężczyźni zgwałcili kobietę. Mężczyźni wszędzie na świecie zgwałcają kobiety. To okrucieństwo jest niezależne od pochodzenia sprawcy, jego statusu czy religii. Cierpieni kobiety też jest niezależne od ich pochodzenia, religii czy obywatelstwa.

Radny PiS-u Rafał Piasecki, z tego samego obozu co Jaki, zwrócił się

nad swoją żoną latami, wyzywał ją, gwałcił, prześladował, бил. Jakoś nie słyszałam od posła Jakiego, że należała mu się z tego powodu tortura i kara śmierci. Czyżby gwałt w rodzinie miał mniejsze znaczenie? Czy też posła Jakiego mobilizuje do sprzeciwu dopiero liczba gwałca-

czy lub kolor ich skóry?

19 sierpnia zmarła 26-letnia kobieta, która grupa oprawców wiezła, bila, zgwałciła w jednym z mieszkań na łódzkim Widzewie. To nie byli uchodźcy, to byli jak najbardziej polscy, biali obywatele. Mężczyźni, którzy wiedzą, że wiele mogą, bo od lat w sprawach gwałtu mężczyźni wywiązają bezkarne lub karantynowe symboliczne. Okrucieństwo gwałtów w Łodzi poruszyło jednak

ministra Ziobrę, zajętego na co dzień „naprawdę bardzo ważnymi sprawami politycznymi”. Obudził się z patriarchalnej drzemki i zapowiedział zastrzelenie kar dla gwałcicieli.

Ile razy słyszałam takie deklaracje! Głównej daje, że w pracy pana ministra i w pracach sejmowych znajdzie się sporo projektów znacznie ważniejszych niż karania gwałcicieli. Kobiety mogą przecież po czekać. Na razie niech nie prowokuje, będą postulowane i nie włóczę się po zmroku tam, gdzie nie potrzeba.

O braku wiarygodności takich reakcji jak posła Jakiego czy ministra Ziobry świadczy choćby to, że gwałt w Łodzi rozerwał aż trzech ministrów, o której władzę się troszczą,

wycofała się z realizacji konwencji o zapobieganiu i przeciwdziałaniu przemocy wobec kobiet, bo uważa, że w Polsce przemoc ta nie jest problemem. Kobiety się przecież nie skarżą. Jeśli mężowie je biją, trudno, taka tradycja. Rodzina jest w końcu najważniejsza. Jeżeli kobiety są gwałcone, trudno, wiadomo same tego chcią. Ale żeby Polkę gwałcił jakiś uchodźca? Niedoczekanie. Posel Jaki osobiście będzie ciąć jego ciało na paski, posypując rany solą, będzie rozciągał na kole, wkladając stopy w hiszpańskie buciki, a nawet sprawdzi konie, by gwałciciela rozerwać na strzepę, a potem truchlo spalić, prochy rozsyapać i wszystko opisać na FB. •

WENECJA ŻEGNA NOSTALGIĘ

Dziś początek 74. Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Wenecji.

Programem złożonym ze światowych premier Wenecja przypomina, że wciąż należy do najważniejszych imprez filmowych na świecie.

KRZYSZTOF KWIATKOWSKI

Współczesność wdziela się na Lido. W programie dominują drapieżne wiwiska problemy społecznych, historie o zmieniającym się kształcie rodzin i patologicznych relacjach. Nowe filmy pokażą George Clooney, Guillermo del Toro i Darren Aronofsky, a także chiński dyrektor Ai Weiwei. Nie zabraknie i debiutantów, m.in. Xaviera Legrandy, o której „Custody” od dawna kراża w środowisku pełne entuzjazmu plotek.

- Nie chętnie, by nasz program był tylko pamiątkowym selfie teatrów - mówi Alberto Barbera, dyrektor artystyczny festiwalu. - Filmy, które wybraliśmy, kryją pytanie o drogę, jaką wytyczamy na przyszłość.

To zmiana podejścia - i sygnał, że Wenecja, która w minionej dekadzie przygasła, wraca do gry. Ostatnio włoski festiwal upływał w spokojniejszym tempie niż pozostałe imprezy z wielkiej filmowej trójki. Gdy Cannes nie wstydziło się splendoru i hollywoodzkich gwiazd, a Berlin faworyzował mocne dramaty społeczne, Wenecja pozostała przy kinie wysublimowanym, „artystycznym”. Organizatorzy chętni się, że tworzą najstarszą imprezę filmową na świecie i chętnie sięgały do dawnych nagrań, gdy do brzegu Lido przybijaly łódki z Luchino Viscontim, Luisem Buñueliem, Marcellem Mastroiannim czy młodą Sophia Loren.

W programie brakowało odkryć, a gdy się zdarzały, ich twórców podkrajobraz Cannes. Włosi nie zorganizowali też targów, żeby biznes nie popsuł intelektualnego klimatu. A że producenicy liczą pieniężne, większość branży przerzuciła się na zaczynającą się chwilę później, ważny zwłaszcza dla rynku amerykańskiego festiwal w Toronto.

Nowy dyrektor festiwalu Alberto Barbera ciągnie gwiazdy i twórców z USA, pracuje nad stworzeniem nowej branżowej, buduje sekcję virtual

reality. Zrywa z wizerunkiem festiwalu dla nostalgicznych kinomanów.

Amerykański smutki

Organizatorzy z dumą przypominają, że w ostatnich latach to tam debiutowały filmy, które później zdobywały Oscary: „Gravitacją”, „Birdman” czy „La La Land”. W tym roku artyści zza oceanu pu „Jackie” czy „Spotlight” dalej sprawdzają, ile fałszywych kryją amerykańskie legendy. W „Suburbicon” George Clooney zagląda na idealne przedmieście końca lat 60. i znajduje skrywane niechęci, nienawiść, nietolerancję. - To quasi-thriller o morderstwie w małżeństwie idealnym - tłumaczy Clooney.

- Wydaje mi się, że to dobry czas, by pokazać konsekwencję budowania plotów i czynienia z mniejszością kozłów ofiarnych.

W przeszłości cofa się też zamerykanizowany Meksykanin Guillermo de Toro w „The Shape of Water”, zimnowojennej fantazji o programie tajnego żołnego laboratorium. Współczesne przedmieścia z dyskontami obserwuje natomiast Brytyjczyk Martin McDonagh w oczekiwanych „Trzech billboardach za Ebbing, Missouri”. Jego bohaterka (Frances McDormand) wykrzykuje tu: „Police wydają się bardziej zajęte torturowaniem czarnych niż szukaniem prawdziwych przestępcoów!”.

Kino USA pośepnieje. Państwowce bajki zastępują teorie spiskowe i mroczne wizje obolących, zawiedzionych obywatele. Takich jak bohater „Pierwszego reformowanego” Paul Schradera. Strata syna sprawia, że ten pastor i ekskolmierz dokonuje rewizji poglądów, buntuje się przeciw światu we władaniu korporacji. - Kiedy byłem młodszy, imponowały mi intymne filmy o życiu duchowym bohaterów, ale nigdy nie sądziłem, że sam taki zrobię - twierdzi Schrader, scenarzysta m.in. „Taksówkarza” Martina Scorsese.

- Parę lat temu byłem na kolacji z Pawłem Pawlikowskim. Opowiadał o „Dzidzie”, propozycjach, jakie dostał po Oscarze, o wolności twórczej. Wracając ze spotkania, postanowiłem zrobić taki film, jaki we mnie dojrzał po 50 lat.



MATERIAŁY PRASOWE

CZŁOWIEK KAMELEON

W szerokiej reprezentacji dokumentów znalaźły się pokazywaniny w sekcji Venice Classics „Książę i dybuk” Elwiry Niewiery i Piotra Rosolowskiego, portret Michała Waszyńskiego, przedwojennego reżysera kinowych hitów z Eugeniuszem Bodą oraz głosnego „Dybuka”. To coś więcej niż tylko biografia filmowca. To także opowieść o życiu człowieka kameleona, w którym rzeczywistość miesza się z fantazją. I o czasach, gdy ów Żyd, gej i artysta nie mógł być sobą.

Polski akcentem jest też „W cieniu drzewa” Hafsteina Gunnara Sigurðssona (konkurs sekcji Orizzonti) ze zdjęciami Moniki Lenczowskiej, koprodukcja islandzko-polsko-duńska-niemiecka. ●

Wracając ze spotkania, postanowiłem zrobić taki film, jaki we mnie dojrzał po 50 lat.

Świat się chwieje

Także w światowym kinie Barbera znalazły się filmy ważne, wydarte z rzeczywistości. W konkursie jest kilka fabuł opartych na prawdziwych hi-

storiiach czy rejestrówanych na bieżąco zapisy dzisiejszych niepokojów.

W dokumentalnym „Human Flow”, kręconym w 23 państwach, od Afganistanu, przez Kenię po Meksyk. Ai Weiwei portretuje ludzi uciekających przed kleską głodu. Nazwana to największa fala migracji od II wojny światowej. Dla mnie ten film to przede wszystkim osobista podróz, próba zrozumienia kondycji współczesnego człowieka - deklaruje. Ale przecież wszystko, czego się dotyka, staje się ostrym politycznym manifestem.

Od historii ze swojego życia wyszedł Ziad Doueiri w „Oszczęstwie”. Libańczyk rejestruje spór sądowy o zniszczenie między chrześcijaninem i uchodźcą z Palestyny. Pokazuje, jak w społeczeństwie pełnym nierozerwanych problemów i niedopowiedzianego dąbra jest w stanie wywołać lawinę wzajemnych oskarżeń.

Po raz kolejny do wojennej wojennej traumy wrócił też Samuel Maoz. W 2009 r., gdy jego „Liban” zdobył u Złotego Lwa, Izraelczyk zaszokował dziennikarzy, mówiąc na konferencji prasowej: „Pamiętam, jak pierwszy raz zobaczyłem człowieka na wojnie”. Dziś portretuje ojca popadającego w obieg po stracie syna na froncie.

Intymności nie ma

Alberto Barbera podkreśla, że wszystkie te filmy łączą jeszcze coś: jak maniera powraca temat rodzinny i relacji z bliskimi.

„Matka” Aronofsky’ego z Jennifer Lawrence w roli głównej zapowiadała jest jako thriller o miłości, oddaniu i poświęceniu

- Populacja Ziemi dobrą do 8 mld, przewracają się ekosystemy, gatunki wymierają. Kryzys uchodzi, schizofreniczna polityka USA, plemienny sposób myślenia i poglądy, które prowadzą do wojny i pogłębiania się poważnych. Ten film wyrósł z mieszanek złości i bezradności. Wyrzucili go z siebie jak nocny koszmar - mówi Darren Aronofsky. W „Matce” opowiada o relacji pary wystawionej na próbę. Sebastian Riso w „Rodzinie” też obserwuje związki pozornie idealny. Ale przygląda się dwójgu bohaterów wystarczająco długo, by na obrzeżu odkryć pięknięcia. Xavier Legrand w „Custody” zaczyna zaś od rozwozu i walki o opiekę nad dzieckiem. Śledzi codzienność rodziców po rozstaniu, bada ich stosunek do siebie i próbuje odkryć, co zamieli do ich życia w pieku.

Filmowcy zdają się przypominać, że intymne historie nie istnieją, bo nawet na relacjach dwóch ludzi odciążają się globalne kryzysy i atmosfera złamanych przez niepokoje społeczeństw.

Alberto Barbera, jakby chciał nadążyć czas i wypredzić konkurentów, rozwija też Salę Web, czyli streaming festiwalowych filmów (po 400 „biletów” na każdy tytuł), oraz konkurs krótkich metraży w technologii virtual reality. Czy uda mu się tchnąć w Wenecję nowego ducha? Dojdziemy się najpóźniej w dniu zamknięcia festiwalu - 9 września. ●

Najważniejszą rzeczą, którą przekazał mi ojciec, było to, bym zawsze podążał za własnymi myślami. I że muszę być pewny tego, co chcę robić, ale jednocześnie unikać narcyzmu i przekonania, że wiem coś lepiej od innych. Zdaniem ojca to bardzo ważne cechy ludzi inteligentnych.

Cała rozmowa Michała Nogasia z noblistą Orhanem Pamukiem w sobotę w „Wyborczej”

Bitwa o Behemothą

Zamieszanie wokół koncertu światowej gwiazdy metalu na festiwalu MateriaFest w Szczecinku. Radni prawicy protestują już od roku. Burmistrz: - Nie godzę się na cenzurę kościelną.

MALGORZATA MURASZKO

Behemoth kontrowersje budzi niemal od początku istnienia. Grająca death metal grupa założona w latach 90. w Gdańsku przez Adama „Nergala” Darskiego jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych polskich zespołów za granicą. W kraju jego występy do lat wywołują skrajne emocje.

Apogeum osiągnęły one po koncercie w gdyńskim klubie Ucho w 2007 r., na którym Nergal podarł Biblie. Prokuratora zarzucała liderowi zespołu obrazę uczuć religijnych. Po kilku latach procesu zarzuty oddalone, jednak od tego czasu wstępem Behemothu tworzący protesty - od kruelnych różańcowych po apele o odwołanie występu.

Tak jest też w Szczecinku. Wiosną list sprzedawających się koncertów od czynili na mszach księga ze szczecineckich parafii. Ich akcję wsparli radni z opozycyjnego klubu Razem dla Szczecinka, którzy protestują przeciw finansowaniu koncertu przez miejską Samorządową Agencję Promocji i Kultury (SAPiK). W liście do mieszkańców radni piszą, że zespół na swoich koncertach „godzi w uczucia chrześcijan, prezentuje treści obrazoburcze i sataniczne”.

- Nie zajmujemy się wyłącznie organizowaniem koncertów. Organizujemy także festyny parafialne. Chodzi o to, by każdy z mieszkańców znalazł coś dla siebie - mówi Łukasz Kożan, wicedyrektor SAPiK. Jak dodaje, agencja „nie mieszka się w polityce”. Wykonujemy swoje zadania. Jednym z nich, bardzo ambitnym, było ściągnięcie na festiwal zespołu Behemoth.

MICHAŁ LEPECKI / AGENCJA GAZETA



Behemoth zagra w tym roku tylko dwa koncerty w Polsce: w sobotę w Szczecinku i w grudniu w Warszawie

Zabieg marketingowo skuteczny

Burmistrz Szczecinka Jerzy Hardie-Douglas (PO) pytaną o komentariusz odsyła do swojego wpisu na portalu Miasto z Wizją. W felietonie „Na czym polega wolność?” odpowiada na list czytany w parafach. „Nie dziwię się niechęci Kościoła do zespołu muzycznego, który walkę z katolicyzmem, a przede wszystkim z klerem umieszcza na swych sztandarach. Czy to madre? Dla mnie to zabieg niezbyt intelektualnie wyszukany, ale marketingowo skuteczny” - pisze.

Burmistrz podkreśla, że cenzurować metalowców nie zamierza: „Ludzie mają prawo chodzić na spektakle operowe albo na disco polo. Mają prawo słuchać kapel soulowych, rock'n'rolla, poezji śpiewanej, country albo koled i pastorale. Mają też prawo słuchać powokacyjnej muzyki pochwalającej satanizm i czort wie, co jeszcze. Na tym polega wolność (...). Nie godzę się na cenzurę kościelną”.

Kto zapłaci za Behemothą?

Opozycja zarzuca organizatorom, że „promowanie treści godzących

w uczucia religijne” będzie opłacone z publicznych pieniędzy. Łukasz Kożan dementuje: Zalożyliśmy sobie, że część gaży zespołu zostanie sfinansowana z pieniędzy ze sprzedaży biletów - mówi.

Burmistrz Szczecinka w felietonie przewidzie, że widzowie na koncert Behemotha pojedą z dwóch powodów: by zobaczyć koncert jednej z bardziej rozpoznawalnych na Zachodzie grup grających heavy metal i... by zrobić na złość protestującym katolikom. „Im więcej szumu wokół koncertu, tym większa będzie frekwencja” - pisze Hardie-Douglas. Zaznacza, że sam na koncert się nie wybiera.

- Koncert Behemotha traktujemy jak widowisko muzyczne, kwestie religijne należy odłożyć na bok - mówi Michał Piesiak, wokalista i basista zespołu Materia, inicjatora festiwalu. Przynajmniej, że spodziewał się protestów. - Koncert jest biletowany i nikt na siłę nie będzie zmuszany do uczestnictwa w nim - dodaje.

W tym roku poza Behemothem i Materia w Szczecinku zagrają Riverside, Illusion, Shinigami, Retrospective, Koronal oraz Spatial. Festiwal odbędzie się 2 września, bilety kosztują 60 zł. ●

Konkursy po nowemu?

Samorządy ogłaszały zamiar rozpisania konkursu na dyrektora instytucji artystycznej rok przed planowanym objęciem przez niego stanowiska. A decyzje członków komisji byłyby jawne - choć programy kandydatów już nie. To propozycje Ministerstwa Kultury.

WITOLD MROZEK

Rozporządzenie o trybie konkursów na dyrektory instytucji artystycznych (czyli np. teatrów i filharmonii) nie było nowelizowane od czasów rządu SLD.

Konkursy budzą emocje - krytykują się sposoby ich przeprowadzania, zbyt późne terminy ogłoszenia czy brak kompetencji osób powoływanych do ich rozstrzygnięcia (np. radnych). Tego ostatniego problemu projekt nowego rozporządzenia nie porusza, ma

jednak usystematyzował kalendarz. Samorząd miałby „ogłaszać zamiar” rozpisania konkursu na rok przed objęciem stanowiska przez nowego dyrektora. Konkurs rozpisywany byłby najpóźniej pół roku przed początkiem działania na ostateczną chwilę.

Paweł Płoski z Akademii Teatralnej w Warszawie ocenia: - To krok w dobrym kierunku, ale zestawienie możliwości oficjalnego ogłoszenia konkursu pół roku przed końcem sezonu to unormowanie typowego dla samorządów działania na ostatenią chwilę.

Co jeszcze miałoby się zmienić? Decyzje członków komisji miałyby być jawne - dziś tego, kto jak głosował, nie podaje się z reguły do informacji publicznej. Nie byłoby już możliwe rozbijanie ocen na punkty („każdy członek komisji dysponuje jednym głosem”).

Jednak także tu projekt zatrzymuje się w pół kroku. Przedmiotem

kontrowersji jest kwestia jawności programów składanych przez kandydatów. To ważne, bo poziom metryczny aplikacji, zwlaszcza zwycięsczych, wielokrotnie w ostatnich miesiącach krytykowano (np. przy okazji konkursu na dyrektora Starego Teatru w Krakowie) - i nie było możliwości ich porównania z konkurencją. Tymczasem projekt stanoi, że programy „są opracowywani o charakterze autorskim i nie podlegają ustawie o dostępie do informacji publicznej”. Udostępniany ma być jedynie program zwycięskiego kandydata po podpisaniu kontraktu.

Teraz projekt jest w wewnętrzsortowych konsultacjach. Rzecznik Ministerstwa Kultury informuje, że w planach są konsultacje społeczne: - Wówczas możliwe będzie zgłoszenie uwag przez wszystkie zainteresowane podmioty. ●

Syndyk Tłoczní Metali „PRESSTA” S.A. w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Bolesławcu

oferedo do sprzedaży nieruchomości lokalowe znajdujące się w hali posadowionej na działce o nr ewid. 45/37, położonej przy ul. Obornickiej 1 w Bolesławcu, gm. Czerwonak, tj.:

1. nieruchomość lokalowa nr 2.3, zapisaną w KW nr P01P/00293004/2, w skład której wchodzi lokal użytkowy o pow. 1095 m² wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej wynoszącym 1095/59435 - cena minimalna 135.000,00 zł
2. nieruchomość lokalowa nr 2.4, zapisaną w KW nr P01P/00293005/9, w skład której wchodzi lokal użytkowy o pow. 1045 m² wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej wynoszącym 1045/59435 - cena minimalna 128.850,00 zł
3. nieruchomość lokalową nr 2.5, zapisaną w KW nr P01P/00293006/6, w skład której wchodzi lokal użytkowy o pow. 4000 m² wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej wynoszącym 4000/59435 - cena minimalna 443.880,00 zł
4. nieruchomość lokalową nr 2.6, zapisaną w KW nr P01P/00293007/3, w skład której wchodzi lokal użytkowy o pow. 2168 m² wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej wynoszącym 2168/59435 - cena minimalna 267.300,00 zł
5. nieruchomość lokalową nr 2.7 zapisaną w KW nr P01P/00293008/0, w skład której wchodzi lokal użytkowy o pow. 885 m² wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej wynoszącym 885/59435 - cena minimalna 109.110,00 zł
6. nieruchomość lokalową nr 2.8, zapisaną w KW nr P01P/00293009/7, w skład której wchodzi lokal użytkowy o pow. 3256 m² wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej wynoszącym 3256/59435 - cena minimalna 401.460,00 zł
7. nieruchomość lokalową nr 2.9, zapisaną w KW nr P01P/00293010/7, w skład której wchodzi lokal użytkowy o pow. 858 m² wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej wynoszącym 858/59435 - cena minimalna 105.780,00 zł

[www.nieruchomosc-wspolna.opisana jest w KW nr P01P/00212602/3](#)

Ponadto syndyk oferuje do sprzedaży nakłady budowlane Tłoczní Metali „PRESSTA” S.A. w upadłości likwidacyjnej poniesione na nieruchomości gruntowej stanowiącej własność Skarbu Państwa, położonej w obrębie Biedrusko, gmina Suchy Las, dla której prowadzona jest księga wieczysta KW nr P01P/00220596/6 - za najwyższą zaoferedowaną cenę.

Szczegółowy opis nieruchomości wraz z wyceną bieżącą i regulaminem sprzedaży znajduje się w Biurze syndyka w Poznaniu, ul. Mickiewicza 5/9, tel. 61 639 45 25. Nieruchomości można obejrzeć wyłącznie po uprzednim uzgodnieniu terminu z syndykiem.

Zainteresowanych syndyk zaprasza do składania ofert pod ww. adresem w terminie do dnia 15.09.2017 r. do godz. 12:00. Wadium w wysokości 10% ceny minimalnej należy wpłacić na konto bankowe nr 66 1090 1362 0000 0001 2089 1549 do dnia 15.09.2017 r. do godz. 12:00. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 15.09.2017 r. o godz. 14:00 w siedzibie syndyka w Poznaniu, ul. Mickiewicza 5/9.

REKLAMA



Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi pisemny przetarg nieograniczony na oddanie w użytkowanie wieczyste gruntu na okres 99 lat wraz ze sprzedażą znajdującej się na nim budynku, położonego we Wrocławiu na:

Wyspie Śląskiej 7,

obręb: **Plac Grunwaldzki, AM-26, dz.12; GPS 51.11611 N 17.03890 E; WR1K/00247376/9;**
KW nr: **1469 m²;**
pow. nieruchomości: **6 741 000,00 zł;**
w tym cena gruntu stanowi 48,3% ceny wywoławczej;
Wadium: **600 000,00 zł;**

Nieruchomość zabudowana jest sześciokondygnacyjną kamienicą wraz z czterokondygnacyjną oficyną (Wyspa Śląska 7, 7a) – powierzchnia użytkowa budynków ok. 1498 m².

Przeznaczenie w mpz: **usługi I (m.in. biura, hotele, obiekty upowszechniania kultury, drobne usługi rozwijki, gastronomia, handel detaliczny, wystawy i ekspozycje, pracownie artystyczne); obiekty kongresowe i konferencyjne; rozwijki.**

Preferowany sposób zagospodarowania nieruchomości powinien uwzględniać obecny sposób wykorzystywania Wyspy, działania prospołeczne, partycypacyjne, integracyjne o otwartym charakterze, w tym: działania kulturalne, wystawiennicze i ekspozycyjne, działalność konferencyjna i kongresowa, inkubacje przedsiębiorstw, usługi gastronomiczne oraz usługi drobne.

Wadium uczestnika przetargu powinno wpłacić najpóźniej do dnia 26 października 2017 r. na konto: Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. **Data dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Ofertę należy złożyć w zaklejonej kopercie nieidentyfikującej Oferten, z napisem „Przetarg Wyspa Śląska 7**” w sekretariacie Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia – Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 150, do dnia 26 października 2017 r. do godz. 15⁰⁰.**

Część jawna przetargu- tj. otwarcie ofert i ich ocena formalna- odberdzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 dnia 2 listopada 2017 r. w sali 215 o godz. 10⁰⁰.

Pełna informacja dotycząca nieruchomości oraz przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: www.wip.wroc.pl oraz pod adresem www.bip.wroc.pl. Informacje o nieruchomości można uzyskać w Działie Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126 i 127, tel. +48-71-777-72-83 do 86, e-mail: wns@um.wroc.pl

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

REKLAMA

3368492

CZY CZŁOWIEK SCHODZI NA PSY?

Gdyby słynnego Ötziego nie zabiła strzała wystrzelona z łuku zabójcy, prawdopodobnie umarłby z powodu zawału serca.

Uczeni badają DNA ludzi żyjących dawno temu i współcześnie, szukając różnic w skłonnościach do chorób naszych przodków i naszych.

MARGIT KOSSOBUDZKA

Cywilizacja nas wykańcza - sugerują niektórzy, widząc, jak na świecie coraz szerzej rozlewa się epidemia otyłości, chorób serca, cukrzycy, schorzeń autoimmunologicznych czy alergii.

Kiedyś było lepiej, zdrowiej - wtórują im inni, którzy odwracają się od współczesnego stylu życia. Fascynuje ich powrót do natury, do dawnego jedzenia, zwyczajów. Często wiele w tym mitów i przesady, ale ten trend - szczególnie w krajach wysoko rozwiniętych - rozwija się.

Sceptycy argumentują, że potępiając i odrzucając postęp, wylewamy dziecko z kąpieli.

Srednia długość życia ludzi, którzy żyli tysiące lat temu, nie przekraczała trzydziestki (po części wynikła to z ogromnej śmiertelności dzieci). Na prawdę chciemy do tego wracać?

Aby choć trochę rozstrzygnąć kwestię stanu zdrowia ludzi współczesnych i pradawnych, uczeni z Politechniki Stanu Georgia w USA postanowili przebadać materiał genetyczny ludzi żyjących w przedziale od kilku tysięcy lat wstecz do dzisiaj. Szukali znanych wariantów genetycznych związanych z ryzykiem wystąpienia różnych chorób. I również wariantów genetycznych, które nas przed schorzeniami chronią.

Lepiej już było

Naukowcy porównali w sumie 3 tys. 180 wariantów genetycznych dla chorób wspólnych ludzi pradawnych i dzisiejszych. Przeanalizowali dane z tysięcy próbek DNA. Także tych pochodzących od naszych bardzo dalekich krewnych: neandertalczyków i denisowian. Szukano genów związanych z najbardziej popularnymi schorzeniami.

- Patrzyliśmy na choroby serca, problemy z trawieniem, zdrowie jamy ustnej, zaburzenia w funkcji mięśni czy problemy psychiatryczne - mówi jeden z autorów badania, Taylor Cooper. Wyniki publikuje pismo „Human Biology”.

Okazuje się, że dziewięć tysięcy lat temu i wcześniej genetyczne podłożo chorób było dość ponure. Nasi przodkowie nie byli ludźmi tryskającymi zdrowiem.

ROD ANDREA SOLEIRO / AFP / EASTNEWS



Poprawa zdrowia ludzkości była stała i wyraźna, ale coś się w tym trendzie zacięło. Dlaczego?

Na przykład potencjalne „problem y z sercem” były znacznie bardziej genetycznie zaznaczone niż we współczesnym DNA. Z drugiej strony analiza wskazuje na to, że dawno temu ludzie mieli mniej „złych genów” związanych ze zdrowiem psychicznym.

Możliwe, że nasi przodkowie miały lepsze samopoczucie i rzadziej cierpiali na depresję i zaburzenia afektywne.

Ogólnie rzeczą biorąc, wiadomości płynące z badania są jednak dla nas dobre. Wydaje się, że ewolucja przez wieki usuwała niekorzystne wpływy genetyczne, które zwiększały ryzyko chorób, a w zamian promowała te, które przed nimi chronią.

Jednak są takie złe wieści.

Ten „zdrowy trend” mógł się odwrócić w ciągu ostatnich 500-1000 lat. To oznacza, że z wyjątkiem chorób układu krążenia ryzyko zachorowania na inne schorzenia może obecnie wzrastać.

Poprawa zdrowia ludzkości była stała i wyraźna, ale coś się w tym trendzie zacięło. Dlaczego?

Garzej już było?

- W ciągu ostatnich kilkuset lat nasz styl życia i środowisko uległy zmianie, ze ludzie są dziś mniej podatni na wpływ doboru naturalnego? Ze warianty genów w naszym DNA rzadziej nas zabijają, zanin się rozmnóżmy - tłumaczy.

Nasze DNA może i słabnie, ale cywilizacja to nadrabia. Pytanie: do kiedy tak będzie?

- Musimy wykonać więcej badań z udziałem próbek pobranych od ludzi, którzy żyli 400 lat temu. Może tam

znajdziemy jakieś wskaźniki - mówi Cooper.

I uczeni zastrzegają, że możemy przecenić „zdrowie genetyczne” dawnych ludzi i naszych kuzynów ewolucyjnych, przez co popelnimy błąd, sugerując, że teraz zmierza ono w złą stronę.

Naukowcy mieli do dyspozycji tylk o 147 pradawnych próbek DNA. To mało do porządków porównania.

Jesli jednak ich wyniki są prawdziwe, to oznacza, że ludzie, którzy żyli dwa-sześć tysięcy lat temu, mieli materiał genetyczny mniej podatny na promowanie chorób niż my dzisiaj. W szczególności dotyczy to wspomnianego zdrowia psychicznego.

Dodać do tego należy jeszcze wyraźnie większy potencjał do migracyjnych bóli głowy obecnego *Homo sapiens*, za to mniejszy do chorób jamy ustnej.

Silny traflil na lepszego

Przeszukiwanie danych genetycznych daje też możliwość stworzenia indywidualnego profilu zdrowia znanych postaci, takich jak Ötzi - człowieka z lodu.

W 1991 r. wysoko w austriackich Alpach niemieccy turysti natrafili na ciało 46-letniego mężczyzny z podejrzanymi obrażeniami ciała. Nadano

■ Mumia Ötziego spoczywa w Muzeum Archeologicznym w Bolzano we Włoszech

■ Według naukowców tak Ötzi mógł wyglądać za życia



mu przydomek Ötzi - od doliny, w której został znaleziony.

Wiadomo, że mężczyzna był ubrany w cienkie skórzane spodnie przypominające współczesne legginsy. Rzadziej nie wybrał się w góry na krajowniczą wycieczkę, był dobrze uzbrojony - miał sztylet, luk wraz ze strzałami oraz toporek.

Został napadnięty. Na jego ciele znalezione zostały ranę cięte, ślady po pieściach oraz ślady na plecach dowodzące, że został trafiony strzałą. Zabójca prawdopodobnie zaskoczył Ötziego, strzelając mu w plecy z luku z odległości około 30 m.

Badania genetyczne pokazały, że człowiek z lodu miał słabe serce, chorobę wrzodową, nietolerancję laktozy i skłonność do uczuleń.

Ale miał też silne mięśnie, posture i godną pozadroszczenia sprawność fizyczną, która sprawiła, że był potężnym łowcą lub wojownikiem. Ze swojego łuku Ötzi mógł spokojnie zabić zdobycz lub wroga z odległości 100 kroków. •

Nawet w wirtualnej rzeczywistości są schody

Osoby na wózkach czy z niedowładem rąk do tej pory miały ograniczony dostęp do wirtualnej rzeczywistości.

Ale projekt WalkinVR ma to zmienić.

KATARZYNA JAKLEWICZ

To jedna z najważniejszych cech tej technologii, odróżniającą ją choćby od filmów 3D. W wirtualnej rzeczywistości nie ma sztywnych ram ekranu. Zakładamy gogle i - hop - przenosimy się do innego świata. Albo przy najmniej takie mamy wrażenie. Dość realistyczne, bo dzięki temu, że obraz dla każdego oka wyświetlan jest oddzielnie, ma on głębie. Żywroskop sprawia, że obraz zmienia się wraz z ruchami głowy. Czyli jak w rzeczywistości - co innego widzi się przodku, z tyłu, u góry i na dole.

To nie tylko zaleta, ale też wada. Bo gdy gra wymaga chodzenia, schylania albo szybkiego odwrócenia się, dla graczy na wózkach zaczynają się schody...

Drugi istotny wyróżnik technologii VR (ang. virtual reality - wirtualna rzeczywistość) to możliwość nawiązywania interakcji z wirtualnym światem - podnoszenia przedmiotów, rzucania, naciskania, strzelania. Wariantów w VR jest wiele, ale zasadą zwykle ta sama - robimy to za pomocą kontrolerów, które w grze widzimy jako dlonie, pistolety, luk, pędzel... Trzymamy je we własnych rękach i nimi sterujemy. Jeśli jednak nie mamy rąk w pełni sprawnych, o dalszej grze możemy zapomnieć.

A raczej mogliśmy, bo Grzegorz Bednarski, autor projektu WalkinVR, pracuje nad tym, żeby niepełnosprawnym dać równie szanse.

Równe szanse w VR

Wszystko zaczęło się przypadkiem. Bednarski, sam pełnosprawny, programista w korporacji i entuzjasta VR, podczas gry zauważał problem. - Przypadkowo upuściłem w wirtualnej rzeczywistości jakiś przedmiot. Schyliłem się, żeby go podnieść, i wtedy przyszło mi do głowy pytanie: a co, gdybym był na wózku? Przecież nie mógłbym tego zrobić! - relacjonuje.

Szybko się zorientował, że w innych przypadkach byłoby jeszcze trudniej.

- Popularna gra VR „Job Simulator” wymaga naciśnięcia przycisku, żeby w ogóle ją uruchomić. Ale jest on umieszczony tak wysoko, że oso-

ba na wózku nie może go dosiągnąć - opowiada Bednarski.

Postanowił rozwiązać ten problem, pozwalając niepełnosprawnym poruszać się w wirtualnej przestrzeni. W jaki sposób?

- Wyobraźmy sobie chwytanie niewidzialnej linii i poprzez przyciąganie jej, przesuwając się w przestrzeni do przodu czy w bok - tłumaczy Bednarski.

Tak zaczął się projekt WalkinVR. Jego pierwsza wersja była gotowa w maju. Bednarski zaczął z nim objeżdżać kongresy dla graczy i wydarzenia technologiczne.

- Na majątym European VR Congress w Warszawie nawiązałem wiele cennych kontaktów, które zaowocowały zaproszeniem na targi gier komputerowych Good Game Warsaw - wspomina.

Tam odkryły, że zdiagnozowane przez niego problemy to dopiero wierzchołek góry lodowej, a wersja beta WalkinVR nie rozwiązuje problemów 90 proc. niepełnosprawnych.

Sa gracze z zanikiem mięśni albo niedowładem rąk, którzy nie mogą nimi ruszać

Upuściłem coś w wirtualnej rzeczywistości. Schyliłem się, żeby to podnieść, i wtedy pomyślałem: a co, gdybym był na wózku?

- Poznalem graczy z zanikiem mięśni albo niedowładem rąk, którzy nie mogą nimi ruszać lub robią to tylko w bardzo ograniczonym zakresie - opowiada. - Nie mówiąc już o osobach, które mają ręce przykurzone do boku lub w ogóle jednej nie mają, a gra wymaga użycia obu i na przykład trzymających ich przed sobą - dodaje.

Jednym z nich był niepełnosprawny gracz i youtuber Sebastian Koleżyński, w środowisku internetowym znany jako Kotwicz.

- Mam artrogrygozę, czyli sztywność stawów i szpotawość, czyli niekiształconość koñczyń. Nie jestem w stanie utrzymać w ręku kontrolerów ani nimi poruszać. Mam problem także z wciskaniem przycisków - tłumaczy.

EUROPEAN VR/AR CONGRESS

23-24 listopada już po raz trzeci odbędzie się w Warszawie European VR/AR Congress - największe w Polsce wydarzenie poświęcone wirtualnej i rozszerzonej rzeczywistości (AR - ang. augmented reality). Na kongresie wystąpią najlepsi specjaliści z obu

tych branż z Polski i ze świata. Uczestnicy imprezy będą mogli wziąć udział w warsztatach z praktycznego wykorzystania tych technologii oraz - w części Expo - obejrzeć najciekawsze produkty i przetestować najnowszy sprzęt.

Więcej informacji na stronie vrcongress.pl i na facebook.com/europeanvrcongress. Tylko do 31 sierpnia bilety na to wydarzenie można kupić w najniższej cenie!

Razem z Bednarskim postanowili pracować razem tak, aby dostosować WalkinVR do ograniczeń Kotwicza, a potencjalnie także innych osób z różnego rodzaju niepełnosprawnościami.

Okielznać wirtualną rękę

W lipcu powstała druga wersja WalkinVR.

Po jej zainstalowaniu niepełnosprawny gracz może korzystać z gier i doświadczeń VR, które do tej pory były dla niego niedostępne. Bo wcześniej wirtualna ręka w VR mogła tylko naśladować ruchy prawdziwej.

- Dzięki WalkinVR można zaś na przykład na stałe zaczyć wirtualną rękę w przestrzeni i sprawić, aby padała za ruchami głowy. Umożliwi to strzelanie, chwytanie czy wykonywanie nia różnych czynności, nawet jeśli prawdziwa ręka pozostaje nieruchoma lub gracz jest jednoręki - tłumaczy Bednarski.

W sumie można dostosować grę do swoich potrzeb i rodzaju niepełnosprawności, zmieniając cztery parametry, np. zwiększać zakres ruchów w VR.

- Dzięki temu wystarczy minimum ruch ręki, aby obrócić kontroler w wirtualnej rzeczywistości. Z kolei przyciski z kontrolera można przypisać do pada, który obsługuje się stopami - tłumaczy Kotwicz.

Ale autor WalkinVR dodaje, że tak używany VR może mieć znacznie szersze zastosowanie.

- Wielu graczy z niepełnosprawnościami twierdzi, że gra z użyciem kontrolerów zmusza ich do wykonywania podobnych ruchów jak podczas ćwiczeń. Może więc WalkinVR zostanie włączony do rehabilitacji? - zastanawia się Bednarski.

Może także znaleźć zastosowanie w wielu innych dziedzinach, bo wirtualna rzeczywistość to dużo więcej niż rozrywka i gry.

Technologia ta już dziś znajduje zastosowanie w architekturze, umożliwiając wirtualne spacer'y po budynkach, które jeszcze nie powstały, a nawet urządzenie ich wewnętrz. W medycynie jest wykorzystywana w terapii fobií czy innych schorzeń, np. zeza, nad czym pracuje właśnie polska spółka RemmedVR. Niektóre muzea czy hotele już dziś można wirtualnie zwiedzać, a VR-owy, edukacyjny program Google Expeditions daje możliwość poznawania świata bez ruszania się z kanapą.

Dla wszystkich niepełnosprawnych osób, które chcą korzystać z tych dobrodzieszców wirtualnej rzeczywistości, WalkinVR może się stać bezcenną pomocą. ■

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 26 sierpnia 2017 roku zmarł nasz ukochany Mañ, Tata, Brat



Grzegorz Miecugow

dziennikarz, publicysta, pisarz

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w piątek 1 września 2017 roku o godzinie 11.00 w Domu Pogrzebowym na Powązkach Wojskowych, po których nastąpi odprowadzenie urny z Prochami do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamia pogrążona w bólu

rodzina

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/3889707

Odszedł zbyt szybko



Sławomir Kowerski

Osoba niezwykle przyjacielska, ciepła i wrażliwa. Mimo różnych przeciwności losu, potrafiąca cieszyć się życiem i przekazywać tę radość innym. Żegnaj, Sławku.

Biedź nam Ciębie bardzo brakowało. Odpoczywaj w spokoju.

Żonie Bożenice, Synowi Jaromirowi

i całej

Rodzinie

składamy serdeczne wyrazy współczucia,

łaczymy się z Wami w bólu.

Koleżanki i koledzy z firmy TECHEM.

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/3886950

Wyrazy szczerego żalu i współczucia

oraz ciepłe słowa wsparcia

dla

Wojciecha Tokarza

z powodu śmierci

Ojca

składają

Koleżanki i Koledzy z OBI Polska



WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/3886950



WSPOMNIENIA.WYBORCZA.PL

umieść wspomnienia o Twoim bliskim, dodaj zdjęcie - niech pamięć trwa

Sygn. akt XIV GUP 11/12

OGŁOSZENIE O SPRAZDZAJĄCY WIERZYTELNOŚCI

Syndyk masy upadłości Dakri – Bis Sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Łodzi

**sprzedaje w drodze
pisemnego konkursu ofert**

pakiet wierzytelności za cenę wywoławczą nie niższą niż 100 000,00 zł netto, na której składają się:

- wierzytelność od kontrahentów w trakcie postępowania sądowego,
- wierzytelność od kontrahentów nieobjętych postępowaniem sądowym, powstaje w związku z dopuszczeniem się przez kontrahentów naruszenia ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji.

Pisemne oferty spełniające wymogi regulaminu określonym oferowaną ceną oraz dowodem wpłaty wa-

www.dawro.eu

33686957.n

**Politechnika Wrocławskiego**

ogłasza I przetarg nieograniczony pisemny na sprzedaż
prawa użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej niezabudowanej,
położonej przy ul. Nowowiejskiej we Wrocławiu

Przedmiot przetargu stanowi prawo użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej niezabudowanej, oznaczony według ewidencji gruntów jako działka nr 58 z łącznej powierzchni 1.225 m² (AM 6, obiekt Plac Grunwaldzki), położonej we Wrocławiu przy Nowowiejskiej, dla której do nieruchomości prowadiona jest Księga Wieczystego nr WRIK/00109466/8. W umowie użytkowania wieczystego z dnia 11.04.1996 r., przedstawiciel Gminy Miejskiej Wrocław oświadczył, że powyższy grunt jest „wykorzystywany przez Politechnikę Wrocławską we Wrocławiu – na parking”.

Nieruchomość gruntowa znajduje się w zbiegu ulic: Gdańskiej, Nowowiejskiej i Ślęzawickiej. Lokalizacja i sąsiedztwo jest bardzo dobre. Nieruchomość położona w kompleksie śródmiejskiej zabudowy mieszkaniowo-usługowej. Teren posiada pełny dostęp do sieci infrastruktury technicznej. Dojazd bardzo dobry, ulicami o nawierzchniach utwardzonych asfalem. Wśród terenów działań jest ulicy Gdańskiej. Działka jest całkowicie ogrodzona, w dużej części utwardzona asfalem, w części północnej porośnięta jest pojedynczymi drzewami a we wschodniej części zielenią. W granicach działki znajdują się pozostałości byłe punktu sprzedaży autogazu – mur, fundamenty pod boczniakiem oraz obiekt tymczasowy – kiosk.

Przedmiot nieruchomości położona jest na terenie, dla którego nie ma aktualnie obowiązującego planu zagospodarowania przestrzennego. Teren objęty jest Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Wrocławia, zatwierdzonym Uchwałą nr 1/167/10 Rady Miejskiej Wrocławia z dnia 20 maja 2010 roku (BU RMW z 31 maja 2010 Nr 5, poz. 116). Zgodnie z ustaleniami wyżej powołanego studium, przedmiot nieruchomości leży w Zespołach Urbanistycznych Śródmiejskim Przedmieścia Odrzańskiego i Piaskowego, który należy do Centralnego Pasma Mieszkaniowego w Śródmiejskim Zespole Dzielnicowym.

Zbycie przedmiotu przetargu, po przeprowadzeniu postępowania przetargowego i wybór oferty, wymagać będzie zgody Prokuratora Generalnego Krajynopolskiej.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 10 500,00 zł netto (VAT „zw.”).

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z Regulaminem przetargu udostępnionym w Biurze Kancelera Wybrzeża Wyspińskiego 27 we Wrocławiu, bud. A, pok. 162 lub na stronie internetowej: <http://pwi.edu.pl/uczelnia/nieruchomosci-na-sprzedaze>.

Oferty pisemne w zaklejonych kopertach, oznaczonych:

- 1) numerem i tytułem przetargu;
- 2) imieniem i nazwiskiem bądź nazwą, adresem korespondencyjnym oraz telefonem kontaktowym oferenta,

należy składać w Sekretariacie Kancelera Politechniki Wrocławskiej, Wybrzeże Wyspińskiego 27 we Wrocławiu, Gmach Główny (bud. A-1), pok. nr 138, w terminie do 13 września 2017 r. do godziny 11.00.

Oferta powinna zawierać:

- 1) imię, nazwisko i adres lub nazwę (firmę) i siedzibę, NIP, REGON, KRS (lub numer we właściwym rejestrze, do którego wpisany jest podmiot), dane kontaktowe: adres, telefon, e-mail oferenta oraz numer rachunku bankowego, na który ma być zwrócone wadium;
- 2) aktualny dokument potwierdzający prowadzenie działalności i upoważnienie do reprezentacji dla osoby (osób) składających ofertę:
 - a) dla podmiotów, podlegających wpisowi do Krajowego Rejestru Sądowego wydruk z Krajowego Rejestru Sądowego;
 - b) dla osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą, wydruk z Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej RP oraz w przypadku spółki cywilnej dodatkowo potwierdzoną za zgodność z oryginałem kopii umowy;
 - c) dane dokumenty (zaszczepienia, upoważnienia, pełnomocnictwa, etc.);
- 3) promesę Ministra właściwego na sprawyewnętrznej dotyczącej wydania zezwolenia, w przypadku zamierania nabycia nieruchomości przez cudzoziemca, wobec którego wymagane jest uzyskanie takiego zezwolenia;
- 4) datę sporządzenia oferty;
- 5) oświadczenie o zapoznaniu się z warunkami przetargu i przyjęciu ich bez zastrzeżeń;
- 6) oświadczenie o akceptacji stanu technicznego i prawnego nieruchomości;
- 7) oświadczenie o wyrażeniu zgody na przetwarzanie danych osobowych zawartych w ofercie dla potrzeb przeprowadzenia przetargu;
- 8) oświadczenie o wyrażeniu zgody na rejestrację audiowizualną przebiegu przetargu ustnego,
- 9) oferowaną cenę netto,
- 10) dowód wpłacenia wadium.

Część jawnego przetargu odbywie się w Gmachu Głównym (bud. A-1) Politechniki Wrocławskiej, Wybrzeże Wyspińskiego 27, pok. nr 138 we Wrocławiu, w dniu 13 września 2017 r. o godzinie 12.00. W razie ustalenia, że co najmniej dwóch ofertantów złożyły równorzędne oferty z najwyższą kwotą, przewodniczący komisji zarządu przetargu ograniczy usługi. Za oferty równorzędne uważa się oferty w przediale 10.000 zł. Termin przetargu ograniczonego ustnego może zostać wyznaczony na ten sam dzień, w którym odbywa się część jawną, dlatego winny uczestniczyć w niej osoby umówione przez oferentów do uczestnictwa w przetargu ustnym.

Wadium w wysokości 125 000 zł, z zaznaczeniem celu wpłaty – „Wadium – I przetarg na sprzedaż nieruchomości Politechniki Wrocławskiej położonej przy ul. Nowowiejskiej we Wrocławiu”, należy wpłacić na konto PWr: Bank Zachodni WBK S.A. 16 Oddział Wrocław nr 37 1090 2402 0000 0006 1000 0434. Wadium wniesione przez nabycię, zalicza się na poczet ceny nabycia, a wadium wpłacone przez pozostałych uczestników przetargu zwraca się po zamknęciu lub unieważnieniu przetargu. Wadium przepada, jeżeli oferent, który wygrał przetarg nie przystąpi do przyjętych po jego stronie do zawarcia umowy przedstępnej lub przyczynie, w miejscu i terminie podanym w zawiadomieniach.

Informacji o przetargu i jego warunkach udziela Iwona Fenger (tel. 71 320 36 60, e-mail: iwona.fenger@pwi.edu.pl).

Politechnika Wrocławska zastrzega sobie prawo do rejestracji audiowizualnej przebiegu przetargu ustnego oraz prawa odwołania, unieważnienia lub zakończenia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert, na każdym etapie postępowania bez podania przyczyn.



33687244

SYNDYK MASY UPADŁOŚCI CHŁODNI OLSZTYN

sp. z o.o. w Olsztynie

sprzedża

1. Nieruchomość w Olsztynie przy ul. Lubelskiej 33 (KW nr OL10/00015296/2), zabudowana budynkami produkcyjno-magazynowymi (kompleks A) – za cenę nie niższą niż 1.500.000 zł.

W skład nieruchomości wchodzą:

- > działka gruntu nr 2/9 o pow. 484,5 ha, niezabudowana
- > działka gruntu nr 2/10 o pow. 0,1879 ha, niezabudowana
- > działka gruntu nr 2/15 o pow. 0,0939 ha, niezabudowana
- > działka gruntu nr 2/16 o pow. 0,9176 ha, zabudowana budynkiem produkcyjno-maszynowym o pow. 16.401,0 m², budynkiem produkcyjnym o pow. uż. 347,5 m², budynkiem produkcyjnym (były magazyn) o rozmiarze 2/16, przejęty o pow. uż. 1324,8 m², budynkiem technicznym o pow. uż. 262,7 m², budynkiem warsztatowym i stolarnią o pow. uż. 93,3 m², wiatą segmentową o pow. uż. 74,3 m², wiatą magazynową o pow. uż. 349,3 m²
- > działka 33/100 części w dziale 2/8 o pow. 0,2205 m², stanowiącej wewnętrzną drogę komunikacyjną
- > nieruchomości stanowiące przynależność do nieruchomości (10 pozycji)

2. Nieruchomość w Olsztynie przy ul. Lubelskiej 33 (KW nr OL10/00015296/2), zabudowana budynkiem produkcyjno-magazynowym (kompleks B) – za cenę nie niższą niż 1.500.000 zł.

W skład nieruchomości wchodzą:

- > działka gruntu nr 2/7 o pow. 0,0987 ha, niezabudowana
- > działka gruntu nr 2/11 o pow. 0,2481 ha, niezabudowana
- > działka gruntu nr 2/13 o pow. 0,0684 ha, niezabudowana
- > działka gruntu nr 2/12 o pow. 0,5810 ha, zabudowana budynkiem produkcyjno-magazynowym o pow. uż. 2649,4 m²
- > działka 34/100 części w dziale 2/8 o pow. 0,2205 m², stanowiącej wewnętrzną drogę komunikacyjną

3. Nieruchomość w Olsztynie przy ul. Lubelskiej 33 (KW nr OL10/00015296/2), zabudowana budynkami produkcyjno-magazynowymi (kompleks C) – za cenę nie niższą niż 5.000.000 zł.

W skład nieruchomości wchodzą:

- > działka gruntu nr 2/7 o pow. 1.3935 ha, zabudowana budynkiem produkcyjno-magazynowym o pow. uż. 2272,0 m², budynkiem produkcyjnym (były kartonowni) o pow. uż. 458,1 m², budynkiem hali produkcyjnej o pow. uż. 1570,4 m², budynkiem magazynowym (były magazyn opakowań) o pow. uż. 207,1 m², budynkiem biurowo-technicznym o pow. uż. 501,7 m², budynkiem portiera o pow. uż. 26,5 m², budynkiem biurowym myjni samochodowej i stacji transformatorowej o łącznej pow. uż. 313,8 m², stalową wiatą o pow. uż. 325,5 m², budynkiem hydroforu o pow. uż. 168,5 m², budynkiem gospodarczym z garażem o pow. uż. 448,3 m², budynkiem magazynowym o pow. uż. 67,7 m² i żibronikiem o pow. o pojemności ok. 400 m³
- > działka 34/100 części w dziale 2/8 o pow. 0,2205 m², stanowiącej wewnętrzną drogę komunikacyjną
- > nieruchomości stanowiące przynależność i wyposażenie nieruchomości (10 pozycji)

4. Ruchomego (7 pozycji) stanowiące wyposażenie i park maszynowy bytyle chłodni – za cenę nie niższą niż 11.000,00 zł.

Wartość oszacowania t.j. 236.700 zł plus VAT (wartość netto wy oznaczeniu 477.400 zł) – w tym:

- > samochody osobowe (Ford Fiesta szt. 2, Toyota Yaris szt. 1)
- > wózki widłowe i podnośnikowe (Sullit szt. 4)
- > sortowniki lasery (Optix kpl. 1)
- > szafy, zamkařki, wagi, plucze, obieraczki, myki, przenośniki, pakowaczki, podajniki, itc.

5. Udziały w spółce NEGRESKO Lódź Mrożarki i Artykuły Spożywcze Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością (1000 udziałów o wartości nominalnej po 1000 zł/udział), wpisanej do rejestru przedsiębiorstw Krajowego Rejestru Sądowego pod nr 0000086897 – za cenę nie niższą niż 1.000.000 zł (wartość wy oznaczeniu 4.038.700 zł)

Zgłoszenia przystąpienia do negocjacji należy składać w Kancelarii Notarialnej Marii Smolińskiej przy ul. Dąbrowszaków 18/3 – w terminie do dnia 29 września 2017 r. O terminie i regulaminie negocjacji oraz wysokości zabezpieczenia (kaucji zwrotnej) przystępujący zawiadomiony zostanie pisemnie.

Zgłoszenie powinno zawierać:

- wskazanie pozycji, której dotyczy zgłoszenie
- firmę i siedzibę lub nazwisko i imię oraz adres przystępującego
- kopię wpisu z właściwego rejestru, jeżeli przystępującym jest podmiot podlegający wpisowi)

Sprzedawca koordynuje p. Daniel Turowski tel: 505 107 454. Obiekt można oglądać po uprzednim uzgodnieniu terminu z koordynatorem przetargu. Szczegółowe informacje dostępne są w Internecie na stronie [www.syndykolsztyn.eu](http://syndykolsztyn.eu)

33681817

NIERUCHOMOŚĆ INWESTYCJYNA**ANR AGENCJA NIERUCHOMOŚCI ROLNYCH****OGŁOSZENIE O PRZETARGU
ODDZIAŁ TERENOWY W GDAŃSKU**

podaje do publicznej wiadomości informację, że ogłasza czwarty przetarg ustny nieograniczony w dniu 12.09.2017 r. o godz. 12.00 na sprzedaż nieruchomości położonej w obrębie Waplewo, wskład której wchodzą działki nr 72/1,72/2,72/3,75/19,75/25 o łącznej powierzchni 82,7080 ha, cena: 36 381 160,00 zł.



Przedmiotem sprzedaży jest nieruchomość, niezabudowana położona w miejscowości Waplewo, w obrębie ewidencyjnym: Nr 0014, Waplewo, gmina: 221004, 2 Stary Targ, powiat: sztumski, oznaczona działkami nr 72/1, 72/2, 72/3, 75/19, 75/25 o pow. 82,7080 ha, posiadająca księgę wieczystą nr KW/GD/2010/001319/8 prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Kwidzynie, VIII Zamiejscowy Wydział Księg Własności z siedzibą w Sztumie – GD2L.

Marszałek Województwa Pomorskiego działał na podstawie art. 93 ust.2, art.161 ust.1 ustawy z dnia 9 marca 2002 r. o której zmiany w przepisach o działalności gospodarczej (Dz. G.R.427/2.8.2012 z dnia 04.05.2012 zatwierdzł „Dokumentację geologiczną złoża piasku ze zbiorem Waplewo Wielkie IV w kat. C1, na działkach części 2/1, 72/2, 72/3, 75/19, 75/25 gminy Stary Targ, powiat: sztumski, województwo pomorskie”, zawierającą ustalenie zasobów geologicznych według stanu na dzień 31.12.2014 r. w ilości:

Kopalnia rodzaj i zastosowanie surowcowe	Zasoby bilansowe w tys. Mg				
	Razem	A	B	C ₁	C ₂
POLE A / Piasiek ze zworem	5 314,83			5 314,83	

POLE B / Piasiek ze zworem

średni punkt piaskowy 73,9% Zastosowanie: w budownictwie ogólnym

Kopalnia ogółem:

POLE A 1 B / Piasiek ze zworem

średni punkt piaskowy 73,9% Zastosowanie: w budownictwie ogólnym

Zasoby bilansowe w tys. Mg

17 583,14

17 583,14

Zasoby bilansowe w tys. Mg

17 583,14

17 583,14

Zasoby geologiczne złoża „WAPLEWO WIELKIE IV”, po wyłączeniu z jego granic części

działki nr 75/24 o powierzchni 1,579,02 m² (0,16 ha), zmniejszyły się o 43,32 tys. ton, tj. o 0,25%

i wynoszą 17 539,82 tys. ton. Powierzchnia złoża zmniejszyła się o 0,24% i wynosi 646 112,00 m². Parametry jakościowe złoża nie uległy zmianie. Cena wywoławcza brutto nieruchomości (wraz z kosztami przygotowania do sprzedaży) wynosi 36 381 160,00 zł, w tym podatek VAT w wysokości 72 249,83 zł. Przetarg ustny (licytacja) na sprzedaż ww. nieruchomości odbędzie się w dniu 12.09.2017 r. o godzinie 12.00 w siedzibie Agencji Nieruchomości Rolnych O/T w Gdańsku z/s w Pruszczu Gdańskim przy ulicy Powstańców Warszawy 28 – sala przetargowa.

Zgodnie z art. 45 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 10 lutego 2017 roku Przepisy wprowadzające ustawę o Krajowym Ośrodku Wsparcia Rolnictwa „Z dniem 31 stycznia 2017 roku znosi się Agencja Rolnictwa i Gospodarki Nieruchomości Rolnym. Z dniem 1 września 2017 roku tworzy się Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa”.

Zsugę informacji o nieruchomości będącej przedmiotem sprzedaży jak i o dokumentacji geologicznej można uzyskać w siedzibie ANR Sekcji Gospodarowania Zasobem w Pruszczu Gdańskim, ul. Powstańców Warszawy 28, tel. 58 300 48 41 wew. 140. Ogłoszenie dostępne jest na stronie internetowej: www.anr.gov.pl

www.anr.gov.pl

33687414.n

Przed Sędziem Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku w Wydziale XIII Cywilnym pod sygn.

akt XII Nr 2407/16 toczy się postępowanie z wnioskiem Mai Woltenberger-Solopą o stwierdzenie nabytku spadku po Stanisławie Michałkiewiczem z dnia 1.11.1911 r.

w Warszawie, zmarłej dn. 12.07.1984 r. w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałej w Sztumie.

Michałkiewicz zmarł w 1984 r. w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałej w Suchym Dębie przy ul. Gdańskiej 12B/1. Sad wizyta w dniu 12.07.1984 r. w Gdańsku pod sygn. XII Nr 1818/16 toczy się sprawą z wnioskiem Fast Finance S.A. z siedzibą we Wrocławiu o stwierdzenie nabytku spadku po Annie Mateas zmarłej 23 grudnia 2010 r. w Suchym Dębie, ostatnio stale zamieszkałej w Suchym Dębie przy ul. Gdańskiej 12B/1. Sad wizyta w dniu 12.07.1984 r. w Gdańsku pod sygn. XII Nr 1818/16 toczy się sprawą z wnioskiem Mai Woltenberger-Solopą o stwierdzenie nabytku spadku po Stanisławie Michałkiewiczem z dnia 1.11.1911 r. w Warszawie, zmarłej dn. 12.07.1984 r. w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałej w Sztumie.

Michałkiewicz zmarł w 1984 r. w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałej w Sztumie.

Michałkiewicz zmarł w 1984 r. w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałej w Sztumie.

Michałkiewicz zmarł w 1984 r. w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałej w Sztumie.

Michałkiewicz zmarł w 1984 r. w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałej w Sztumie.

Michałkiewicz zmarł w 1984 r. w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałej w Sztumie.

Michałkiewicz zmarł w 1984 r. w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałej w Sztumie.

Michałkiewicz zmarł w 1984 r. w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałej w Sztumie.

Michałkiewicz zmarł w 1984 r. w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałej w Sztumie.

Michałkiewicz zmarł w 1984 r. w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałej w Sztumie.

Michałkiewicz zmarł w 1984 r. w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałej w Sztumie.

Michałkiewicz zmarł w 1984 r. w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałej w Sztumie.

Michałkiewicz zmarł w 1984 r. w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałej w Sztumie.

Michałkiewicz zmarł w 1984 r. w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałej w Sztumie.

Michałkiewicz zmarł w 1984 r. w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałej w Sztumie.

Michałkiewicz zmarł w 1984 r. w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałej w Sztumie.

Michałkiewicz zmarł w 1984 r. w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałej w Sztumie.

Michałkiewicz zmarł w 1984 r. w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałej w Sztumie.

Michałkiewicz zmarł w 1984 r. w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałej w Sztumie.

Michałkiewicz zmarł w 1984 r. w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałej w Sztumie.

Michałkiewicz zmarł w 1984 r. w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałej w Sztumie.

Michałkiewicz zmarł w 1984 r. w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałej w Sztumie.

Michałkiewicz zmarł w 1984 r. w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałej w Sztumie.

NAUCZYCIELSKIE PRZYWILEJE

1 września wchodzi w życie reforma oświaty.

Czy nauczyciele zachowają przywileje zagwarantowane w Karcie?

MARTA PIĄTKOWSKA

Obowiązująca od tego roku szkolnego reforma oświaty całkowicie zmienia system edukacji, który znamy od 1999 roku.

ZMIANY W SZKOŁACH

Przed wszystkim zacznie się proces wygaszania gimnazjów, które znikną całkowicie pod koniec sierpnia 2019 roku.

Nowa struktura szkolnictwa składa się z:

- 8-letniej szkoły podstawowej,
- 4-letniego liceum ogólnokształcącego,
- 5-letniego technikum,
- 3-letniej branżowej szkoły I stopnia,
- 3-letniej szkoły specjalnej przysposabiającej do pracy,
- 2-letniej branżowej szkoły II stopnia,
- szkoły policealnej.

MEN zapewnia, że likwidacja gimnazjów nie przełoży się w znaczący sposób na zwolnieniu pedagogów, ale z samorządów płynąją informacje o redukcji etatów i kosztach, które będą musiały ponieść w związku z wypłatą odpłat. Związkowcy Nauczycielstwa Polskiego po-informował, że z danych, które otrzymał z 16 województw, wynika, że pod koniec czerwca zwolniono lub ograniczono etat prawie 33 tys. nauczycieli.

ZMIANY W KARCI

Wiele wskazuje na to, że zbiór praw ustalonych w 1982 roku w Karcie nauczyciela ulegnie zmianie.

Projekt ustawy nowelizującej zasady zatrudniania zakłada m.in. jednolite wyrimar pensem do 22 godzin tygodniowo dla nauczyciela pedagoga, logopeda, psychologa i doradcy zawodowego, a także terapeuty pedagogicznego. Do tej pory decyzja o wyrimar pensem leżała w ge-

stii samorządów, które mogły ustawać je na poziomie od 18 do nawet 30 godzin tygodniowo.

Z 10 do 15 lat ma zostać wydłużona podstawowa ścieżka awansu zawodowego, choć z uwzględnieniem możliwości skrócenia bądź wydłużenia. Dodatkowo nauczyciele kontraktowi i nauczyciele mianowani z wyróżniającą się oceną pracy będą mogli rozpoczęć staż na kolejny stopień awansu zawodowego po przeprowadzeniu w szkole co najmniej 2 lat od dnia nadania poprzedniego stopnia.

Wprowadzony zostanie nowy dodatek - za wyróżniającą się pracę.

WATPLIWOŚCI ZWIĄZKOWCÓW

Zmiana, która niepokoi związkowców, dotyczy wydłużenia stażu nauczycielom rozpoczętym pracę. Obecnie mogą się ubiegać o stopień nauczyciela kontraktowego już po 9 miesiącach zatrudnienia. Po nowelizacji będą to mogli zrobić dopiero po roku i 9 miesiącach.

Związkowcy obawiają się też, że w ostatecznym kształcie ustawy znajdują się zapisy, które były w planach, choć minister Zalewska postanowiła się z nich wyciąć. Dotyczyły m.in. likwidacji dodatku wiejskiego i mieszkaniowego.

URLOP DLA PORATOWANIA ZDROWIA

W nowym roku szkolnym obowiązują dotychczasowe zasady i nauczyciele będą mogli korzystać z przysługujących im przywilejów, dodatków i uprawnień, m.in. urlop dla poratowania zdrowia.

Poza nauczycielami korzystają z niego jeszcze sędziowie, prokuratorzy i policjanci, czyli grupy zawodowe pracujące w tzw. trudnych warunkach. Nauczyciele znaleźli się na tej liście ze względu na obciążenie psychiczne wynikające z pracy z młodzieżą oraz zapobieganie wypaleniu zawodowemu.

Prawo do trwającego nawet rok urlopu dla poratowania zdrowia ma pedagog, który przeprowadził minimum siedem lat i jest zatrudniony w pełnym wymiarze godzin na czas nieokreślony.

Łączny wymiar urlopu nie może przekroczyć trzech lat, a pomiędzy kolejnymi urlopami musi być rok przerwy.

W PIĄTEK W „WYBORCZEJ”

Jak będzie wyglądał egzamin po VIII klasie

W czasie urlopu nauczyciel otrzymuje wynagrodzenie zasadnicze wraz z dodatkami oraz pozostałe świadczeniami pracowniczymi i ma całkowity zakaz podejmowania jakiekolwiek pracy zarobkowej.

CZAS PRACY

Chodzi o wspomniane pensum, czyli godziny spędzone przy tablicy. Wynoszą one od 18 do 30 godzin tygodniowo, a o jego ostatecznym wymiarze w danej szkole decydują samorządy.

Choć z Karty wynika, że tygodniowy czas pracy nauczyciela nie może przekroczyć 40 godzin, czyli tyle, ile obowiązuje na pełnym etacie, to w praktyce z czasu niespełdzanego bezpośrednio na uczeniu trudno pedagogów rozliczyć.

Z 10 do 15 lat ma zostać wydłużona podstawowa ścieżka awansu zawodowego nauczycieli

W czasie pracy wliczone są np. godziny, podczas których nauczyciel zajmuje się przygotowaniem do zajęć, samosztalconiem i doskonaleniem zawodowym.

DODATKI DO WYNAGRODZENIA

Wynagrodzenie pedagogów reguluje ustanowiona wtedy 8,5 proc. sumy wynagrodzenia otrzymanego przez pracownika w ciągu roku kalendarzowego, za który przysługuje to wynagrodzenie, uwzględniając składniki wynagrodzenia przyjmowane do obliczenia ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy, a także wynagrodzenie za urlop wypoczynkowy.

Jeśli dana osoba pracuje krócej, ale co najmniej 6 miesięcy, nabiera prawo do wynagrodzenia rocznego, ale w wysokości proporcjonalnej do przepracowanego okresu.

pracę na zastępstwo, a dyrektor może im przyznawać nagrody.

Dodatak stażowy zwany również dodatkiem dla wysiłku lat wynosi 1 proc. wynagrodzenia zasadniczego za każdy rok pracy. Jest wypłacany w okresach miesięcznych, poczynając od czwartego roku pracy, i nie może przekroczyć 20 proc. wynagrodzenia zasadniczego.

Dodatek wiejski i mieszkaniowy przysługuje osobom pracującym w szkołach wiejskich lub ulokowanych w miastach poniżej 5 tys. mieszkańców. Wysokość dodatku wiejskiego wynosi minimum 10 proc. wynagrodzenia zasadniczego, a wysokość dodatku mieszkaniowego jest ustalana przez samorządy. Oba przysługują także w trakcie urlopu dla poratowania zdrowia.

Inaczej sytuacja wygląda w przypadku dodatku motywacyjnego oraz funkcyjnego - tych nauczycieli w czasie urlopu zdrowotnego nie może otrzymywać.

Decyzję o przyznaniu dodatków, które nie są obligatoryjne, podejmuje dyrektor szkoły na podstawie zapisów w Karcie nauczyciela.

TRZYNASTA PENSJA

Aby otrzymać dodatkowe, trzynaste wynagrodzenie, nauczyciel musi być zatrudniony na podstawie stosunku pracy, tj. na umówie o pracę, mianowania, powołania, wyboru lub spółdzielczej umowy o pracę. Trzynasta nie dostaną zatrudnieni na podstawie umów cywilnoprawnych (zleceń czy z dziełu).

Kolejny warunek - u danego pracodawcy nauczyciel musi przeprowadzić minimum rok. Trzynasta wynosi wtedy 8,5 proc. sumy wynagrodzenia otrzymanego przez pracownika w ciągu roku kalendarzowego, za który przysługuje to wynagrodzenie, uwzględniając składniki wynagrodzenia przyjmowane do obliczenia ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy, a także wynagrodzenie za urlop wypoczynkowy.

Jeśli dana osoba pracuje krócej, ale co najmniej 6 miesięcy, nabiera prawo do wynagrodzenia rocznego, ale w wysokości proporcjonalnej do przepracowanego okresu.

ŚWIADCZENIE KOMPENSACYJNE

O nauczycielskie świadczenie kompensacyjne mogą się ubiegać pra-

cownicy oświaty, którzy nie nabrali prawa do wcześniejszej emeryturysty ani do emerytury pomostowej. Na liście znajdują się wychowawcy, psychologowie, bibliotekarze, nauczyciele i inni pracownicy pedagogiczni zatrudnieni w:

- przedszkolach publicznych i niepublicznych, szkołach publicznych i niepublicznych o uprawnieniach szkół publicznych,
- publicznych i niepublicznych placówkach kształcenia mieszkańców,
- młodzieżowych ośrodkach wychowawczych,
- młodzieżowych ośrodkach socjoterapii, specjalnych ośrodkach szkolno-wychowawczych,
- specjalnych ośrodkach wychowawczych dla dzieci i młodzieży wymagających stosowania specjalnej organizacji nauki, metod pracy i wychowania,
- ośrodkach umożliwiających dzieciom i młodzieży upośledzonym umysłowo w stopniu głębokim udział w zajęciach rewalidacyjno-wychowawczych,
- placówkach zapewniających opiekę i wychowanie uczniom w okresie pobierania nauki poza miejscem stałego zamieszkania (np. internaty).

Dodatekowo należy spełnić trzy warunki:

- osiągnąć określony wiek,
- mieć minimum 30 lat stażu, czyli okresów składowanych i nieskładowych, z czego co najmniej 20 lat trzeba przeprowadzić jako nauczyciel zatrudniony na nie mniej niż pół etatu,
- odejść z pracy.

Wiek dla kobiet:

- 55 lat - w latach 2009-24,
- 56 lat - w latach 2025-26,
- 57 lat - w latach 2027-28,
- 58 lat - w latach 2029-30,
- 59 lat - w latach 2031-32.

Wiek dla mężczyzn:

- 57 lat - w latach 2017-18,
- 58 lat - w latach 2019-20,
- 59 lat - w latach 2021-22,
- 60 lat - w latach 2023-24,
- 61 lat - w latach 2025-26,
- 62 lata - w latach 2027-28,
- 63 lata - w latach 2029-30,
- 64 lata - w latach 2031-32.

Świadczenie można pobierać do czasu osiągnięcia ustawowego wieku emerytalnego. Później przechodzi się na zwykłą emeryturę.

Pobierając świadczenie, można dorabiać, ale tylko w zawodach i branżach niezwiązanych z oświatą. •

JAKIEJ SZKOŁY CHCEMY



W PIĄTEK W „WYBORCZEJ”

Jak będzie wyglądał egzamin po VIII klasie

W SOBOTE W „WYSOKICH OBCASACH”

Dorota Łoboda
– matka przeciw reformie edukacji

W PONIEDZIAŁEK W „DUŻYM FORMACIE”

Jak umiera szkoła
– reportaż Aleksandry Szyłło

Gry kolarskie

Dlaczego Tomasz Marczyński, który właśnie wygrał etap Vuelta a España i występuje w mocnym zespole, nie jedzie na mistrzostwa świata?

DOMINIK SZCZĘPAŃSKI

- Fakt, że nie znalazłem się w kadrze na mistrzostwa świata, jest dla mnie ogromnym zaskoczeniem - powiedział Tomasz Marczyński (Lotto-Soudal) w rozmowie z serwisem Naszoscie.pl. Dodał, że jej trener Piotr Wadecki nie skontaktował się z nim ani razu.

Rozmawiali po zwycięstwie kolarza w szóstym etapie La Vuelty. To największy sukces w karierze 33-letniego Marczyńskiego. Dotąd czterokrotnie zwyciężał w mistrzostwach Polski, wygrał klasyfikację górską Tour de Pologne i kilka wyścigów niższej rangi. W Hiszpanii udowodnił, że jest w wysokiej formie, a mistrzostwa świata w Bergen w Norwegii tuż-tuż, bo rozpoczęła się 16 września. Wadecki powołał sześciu zawodników: Michała Kwiatkowskiego, Michała Golasia, Łukasza Wiśniowskiego (wszyscy Sky), Rafała Majkę, Macieja Bodnarę (objętą Bora-Hansgrohe) i Macieja Paterskiego (CCC Sprandi Polkowice). Cel jest jeden - Kwiatkowski ma przywieźć medal. - Jeśli to się uda, następny Polak może być nawet 150. - mówi Wadecki. - Skład dobralem tak, żeby maksymalnie pomoć Michałowi. W Norwegii pojedzie ci, którysi się doskonale znają i rozumieją. Być może nie wszyscy są tak silni jak Tomek, ale to nie ma nic do rzeczy. Nie może być kilku liderów.

Skał sugerią, że Marczyński miałby nie grać zespołowo? - Kiedy byłem prezesem Polskiego Związku Kolarskiego, Marczyński pojechał na mistrzostwa świata. Z moich obserwacji, nie jak prezesa, ale jako trenera, wynikało, że nie był pełnowartościowym członkiem kadry, bo nie realizował powierzonych mu zadań taktycznych. A jak się chce wygrywać takie wyścigi, obowiązuje zasada „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego” - mówiłyby prezes PZKol Waclaw Skarul.

Marczyński jest wychowankiem krakowskiego klubu Krakus Swoszowice. Zaczął jeździć w wieku 13 lat, sześć lat później przeniósł się do Torunia, a po kolejnych dwóch latach wyjechał do Włoch, gdzie młodziczowcy mogą rywalizować w najnocniejszych wyścigach. Podobną drogę przeszedł Rafał Majka.

Ale Marczyńskiego od Majki różni choćby to, że ten pierwszy podpisał aż siedem kontraktów od 2006 r. Z różnych przyczyn nie zgarnął nigdy dłuższej miejsca. A to dostał lepszą ofertę, a to zlikwidowano jego zespół. Zahaczył nawet o tak egzotyczny dla kolarstwa kraju jak Turcja, ale miał nosa, bo zbudował wysoką formę i wygrał mistrzostwo Polski. W sumie przez trzy lata jeździł dla CCC Polsat Polkowice. Mimo że z polskim zespołem miał trzyletni kontrakt, rozstał się po roku. Marczyński w wielu wywiadach podkreśla, że był tym zdziwiony. Od Wadeckiego, ówczesnego dyrektora sportowego zespołu z Polkowic, miał usłyszeć, że nie pasuje do koncepcji drużyny.

- Nie będę o tym opowiadał - mówi „Wyborczej” Wadecki, dziś trener reprezentacji Polski. - Ale podam przykład: kilka dni temu jeden z zespołów wyrzucił z Vuelty jednego ze swoich najlepszych zawodników. Miał wykonywać polecania drużyny, ale tego nie robił i został oddelowany. Nie było zmiły - dodaje Wadecki. Chodzi o Warrena Barguilla z Team Sunweb, który niespodziewanie wygrał w tym roku klasyfikację górską Tour de France.

Marczyński poprzedni sezon miał nieudany. Na początku roku źle się czuł, lekarze w końcu wykryli w jego ciele paszyta odpowiadającego za toksoplazmozę. Długo dochodził do siebie, ale Belgowie z Lotto-Soudal mimo to mu zaufali. Po zwycięstwie etapowym na Vuelcie wkrótce powinien dostać nowy kontrakt. - Wierzyli we mnie nie tylko wtedy, gdy odniosłem sukces, więc mam wobec nich swoisty dług, dlatego nigdzie się nie wybieram - mówił Marczyński w rozmowie z Naszoscie.pl. ○

PREZYDENT MIASTA WAŁBRZYCHA Ogląza rokowania na sprzedaż nieruchomości

zabudowanej budynkiem bylego przedszkola i budynkiem gospodarczym, położonej w Wałbrzychu przy ul. Wieniawskiego 31, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 86/4, obręb Szczawiennik nr 4, powierzchni 0,1685 ha, dla której w Sądzie Rejonowym w Wałbrzychu jest prowadzona Księga Wierzysta nr SWI/W/00037719/0, stanowiącej własność Gminy Wałbrzych.

Powierzchnia użytkowa budynku bylego przedszkola 763,30 m².

Powierzchnia użytkowa budynku gospodarczego 128,60 m².

Cena wywoławcza nieruchomości 900.000,00 zł.

Dla przedmiotowego terenu obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego obszaru położonego w rejonie ulic Wieniawskiego-Ogrodowej w Wałbrzychu - tekst jednolity Uchwyty Nr XIV/209/08 Rady Miejskiej Wałbrzycha z dnia 29 kwietnia 2008 r., ogłoszony w Wybierczaniu Nr LXI/3/2014 Rady Miejskiej Wałbrzycha z dnia 15 maja 2014 r., opublikowany w Dz.U.Woj.Dol. z dnia 21 maja 2014 r., pod poz. 2442, w sprawie ogłoszenia tekstu jednolitego uchwyty. Działka nr 86/4 znajduje się na terenie obszaru oznaczonego w w/w planie symbolem 21 U, M.

Dla w/w obszarów obowiązują następujące zapisy:

- Istniejąca zabudowa mieszkaniowa i przedszkole - funkcja mieszkaniowa dopuszczalna do zachowania, pod warunkiem zapewnienia stosownego standardu akustycznego. Budynek przedszkola do adaptacji na cele administracyjne lub usługowe.
- Budynek obecnego przedszkola (ul. Wieniawskiego 31) to obiekt o walorach zabytkowych podlegający ochronie konserwatorskiej - por. ustalenie § 8 ust. 1 z uchwyty. Nie dopuszcza się jego rozbudowy, nadbudowania.
- Ustala się zakaz lokalizowania nowej zabudowy.
- Od strony projektowanej obwodnicy dopuszcza się realizację ogrodzeń pełnych.
- Obsługa komunikacyjna - z ul. Równoleglej, jak w stanie istniejącym lub projektowanej drogi wewnętrznej 30KPW.

Przetergi na zbycie przedmiotowej nieruchomości odbyły się w dniach 26.04.2017 r i 02.08.2017 r. Nieruchomość nie jest obciążona prawami osób trzecich.

Rokowania odbędą się w dniu 31.10.2017 r. w Urzędzie Miejskim w Wałbrzychu, ul. Kopernika 2, sala nr 107 (sala ślubów) o godz. 9:00.

Warunkiem udziału w rokowaniach jest złożenie zgłoszenia w zamkniętej kopercie z napisem „ROKOWANIA – ul. Wieniawskiego 31” do dnia 24.10.2017 r. do godz. 14:00 w Biurze Infrastruktury i Nieruchomo-

POLACY MARZĄ, BY ZA

Dwa lata temu Słowenia sensacyjnie zamknęła polskim siatkarkom drogę do medalu mistrzostw Europy. Dzisiaj o 20.30 rewanz, a stawką jest szansa na sukces w Euro rozgrywanym w Polsce.

JAROSŁAW BIŃCZYK

W większości wielkich imprez kibice, a zapewne i siatkarki, skrycie marzyli o uniknięciu Rosji. W polskim Euro o takim meczu trzeba marzyć. Rosjanie wygrali swoją grupę i czekają na świętnego rywala, którego wyłoni baraż między Polską a Słowenią. Obie reprezentacje zmierzą się już po raz czwarty w tym roku. Wczesniejsze spotkania były jednak tylko sparingami. - Z premiyetką zaprosiliśmy do Spaly właśnie te drużyny, gdyż zdawaliśmy sobie sprawę, że możemy się z nią zmierzyć - mówi Oskar Kaczmarczyk, asystent Ferdinanda De Giorgiego. Dwa mecze w Spale wygrali Polacy (3:0 i 3:1), a jeden Słowenicy (3:2).

Michał Kubiak, kapitan reprezentacji, przypomina, że drużyna ma porachunki z Słowenkami za poprzednie mistrzostwa Europy. Wówczas w grupie Polacy byli lepsi (3:1), nie spodziewając się przegrać w ćwierćfinale 2:3. Rewelacyjna Słowenia w finale uległa Francji. - Bardzo chcemy pokazać, że dwa lata temu był to wypadek przy pracy - podkreśla Kubiak.

Dzięki sparingom Polacy dużo wiedzą o środowisku rywala. - Jeżeli pozwoli się im grać swoją siatkówkę, stają się bardzo groźni. Naszym głównym zadaniem jest zaatrzymać Fineurnauta [przeszedł z Trentino do Modeny], ale trzeba się liczyć z dobrą grą Mitja Gaspar-



W zespole brakuje lidera. Najbliżej jest Kubiak (w środku), ale to siatkarka o defensywnej charakterystyce, nadrabiący braki w warunkach fizycznych ogromną walecznością i sprytem

riniego - dodaje Kaczmarczyk. W grupie Słowenicy pokonali tylko Hiszpanię, przegrali z Rosją i Bułgarią. Drużyna niewiele się zmieniła od poprzedniego Euro. Brakuje tylko przyjmującego Klemensa Ćebulja, ale w słabiej formie jest atakujący Gasparini, który ma problemy ze zdrowiem.

Mimo to Słowenia jest silniejszym rywalem od pokonanych w grupie Finlandii i Estonii. Teoretycznie jednak sporą słabszym od Polski. Tylko że forma Bialo-Czerwonych pozostawia wiele do życzenia. Trenerzy i siatkarki zapewniają, że będzie lepiej, a każda kolejna wygrana wzmacnia zespół, dodając mu pewności. Nie da się jej uzyskać na treningach. Wojsko ćwiczy na poligonie, ale doświadczenia nabiera dopiero na wojnie - porównuje Kaczmarczyk.

Znamiennie, że każdy z grupowych meczów drużyna kończyła inną szóstką, niż zaczynała. Zmiennicy zawsze poprawiali gry, co dobrze

prowadzi do jakości kadry. Z drugiej strony w tak udanych dla Polski mistrzostwach świata w 2014 r. rosły wyniki przed wszystkim albo z kontuzją, albo z potrąbami od poczynku podstawowych zawodników. W zespole cały czas brakuje sportowego lidera, który utrzymywałby równą formę. Najbliżej tego jest Kubiak, ale to siatkarka o defensywnej charakterystyce, nadrabiący braki w warunkach fizycznych ogromną walecznością i sprytem. Bartosz Kurek, mający największe predyspozycje, by być siatkarskim zabójcą, niezłe wypadł przeciwko Finom, by w poniedziałek skończyć tylko sześć z 18 ataków, a w historii spotkania zapisał się dwiema kapitałnymi obronami w trudnych momentach trzeciego seta. Zupełnie bez formy jest Dawid Konarski, drugi z potencjalnych liderów. W meczu z Estonią nie dokonał nawet pierwszego seta, ustępując miejscu

SPORT W SKRÓCIE

PIŁKA NOŻNA

Roma kupuje...

21-letni czeski napastnik Patrik Schick przeszedł z Sampdorii do AS Roma. Na razie został wypożyczony na rok za 5 mln euro, za rok może zostać wykupiony za kolejne 9, a jeśli zostaną spełnione warunki ustalone w kontrakte, Schick będzie kosztował 42 mln.

„Legia nie sprzedaje

W Legii zostaną Michał Pazdan, Thibault Moulin i Guilherme. Obrońca reprezentacji nie otrzymał oferty, która satysfakcjonowała jego i klub. Okno transferowe zamknie się w czwartek.

TENIS

Janowicz wygrywa

Jerzy Janowicz (ATP 110) pokonał Kamila Majchrzaka (ATP 254) 6:3, 6:4 w I rundzie challengera w Como (pula nagród 43 tys. euro). Pierwszy z Polaków jest w Włoszech rozstawiony z dwójką, drugi do turnieju głównego wszedł z eliminacji. ○

DANIA NA GORĄCO

- Zajmujemy piąte miejsce w rankingu FIFA, ale to nie znaczy, że jesteśmy piątą drużyną świata. Musimy twarde stać na ziemi – mówi Robert Lewandowski przed meczem z Danią

NOTOWAŁ:
MICHAŁ SZADKOWSKI

Polska jest o krok od awansu na mistrzostwa świata w Rosji. Pewna udziału w mistrzostwach będzie, jeśli pokona Danię (piątek) i Kazachstan (poniedziałek), a kompletu punktów nie wywalczy Czarnogóra (gra w Kazachstanie, potem pojedzie Rumunię). W Kopenhadze będzie gorąco, Dania nie jest pewna drugiego miejsca. Na wczorajszej konferencji kapitan reprezentacji Robert Lewandowski mówił:

O meczu z Danią

Zdajemy sobie sprawę, że to mecz kluczowy, być może najtrudniejszy w tych eliminacjach. Niech nikt nie myśla, że jedziemy do Kopenhagi po pewne zwycięstwo. Musimy być bardzo skupieni, pokazać naszą wartość. Duńczycy u siebie są bardzo groźni. Mają wysokich zawodników w defensywie, mocnych bocznich obronów, a kreowanie gry odpowiadają Christian Eriksen. Trudno wymienić trzech czy czterech najważniejszych zawodników, tam siłę stanowi drużyna. Początek eliminacji Duńczycy mieli trudny, wynikalo to także ze zmiany selekcjonera. Ale teraz grają lepiej, praktycznie we wszystkich meczach sa częściej przy piłce niż rywale. Oni odawszy bardziej dobrze grają w ataku pozycyjnym, a ostatnio dolożyli do tego grę pressingiem. Z październikowego meczu z Danią - gdy strzelili hat-tricka - piłkarze lepsi byli wówczas rywale, a my strzelaliśmy gole.



Lewandowski: Z Danią czeka nas mecz być może najtrudniejszy w eliminacjach. Pamiętajmy, że w październikowym meczu - gdy smialem hat-tricka - piłkarze lepsi byli wówczas rywale, a my strzelaliśmy gole

penhadze faworytami będą gospodarze. My więc musimy pracować nad atakiem pozycyjnym. Rozwijamy się pod tym względem, w piątek będziemy musieli to udowodnić, pokazać, że nie odstajemy w tym elemencie gry od rywali.

O specyfice meczów wyjazdowych

Nasza gra nie powinna być podyktowana tym, czym gramy u siebie, czy na wyjeździe. Wiadomo, że u siebie pomaga doping, wsparcie 60 tys. widzów. W Danii będziemy słyszeли 35 tys. fanów rywali. Ale musimy być

na togotow, nie bać się tego, że kilka tysięcy ludzi gwizdze.

O przełożeniu formy z klubu na reprezentację

Zawsze mówilem, że klub i reprezentacja to dwie różne rzeczy. Nawet jeśli grasz w klubie inaczej, lepiej czy gorzej, gdy przyjeżdżasz na kadrę, licznik się zeruje. Nie ma znaczenia, czy w ostatniej kolejce strzelisz gol, czy zagrasz słabo. Ci, którym w klubach ostatnio szło gorzej, po kilku dniach zgrupowania odzyskują pewność siebie. Wiadomo, że nie każdy powolany piłkarz będzie przyjeżdżał w znakomitym okre-

sie, ale na zgrupowaniu spotka innych zawodników i inną drużynę.

O przewadze w tabeli

Nie powiniśmy myśleć, ile punktów przewagi mamy przed meczem z Danią, ale ile możemy mieć po nim. Nie wolno nam się wyluzować, trzeba skupić się na wykonaniu zadania. Pamiętajmy, że Czarnogóra ma tyle samo punktów co Dania.

W czasie zgrupowania ani razu nie podjęliśmy tematu mundialu, zdajemy sobie sprawę, że jeszcze nas tam nie ma. Zostały cztery mecze, celem jest zachowanie przewagi do końca.

Futbol wielokrotnie udowodnił, że nie można się cieszyć z czegoś, czego się jeszcze nie osiągnęło.

O młodzieżowym Euro

Przed młodzieżowymi ME mówilem, że zawodnicy, którzy grają w seniorach, nie powinni być cofani do młodzieży. Turniej w Polsce [drużyna Marcina Dornego skończyła z jednym punktem i na ostatnim miejscu w grupie] pokazał, czego piłkarzom brakuje, by mogli grać w pierwszej reprezentacji. Zobaczyliśmy, ile musimy pracować. Gdybyśmy odeszli do młodzieży kilku zawodników pierwszej reprezentacji, tych błędów byśmy nie zobaczyli.

O piątym miejscu w rankingu FIFA

To, że zajmujemy piąte miejsce w rankingu, nie oznacza, że jesteśmy piątą drużyną świata. Nasze mecze i zwycięstwa robią wrażenie, ale musimy twarde stać na ziemi. Wyznacznielim są eliminacje. Jesteśmy wychwalani, musimy znać swoją wartość, ale to oznacza, że mecze będą coraz cięższe, bo rywale będą się do nas inaczej nastawiali. •

ELIMINACJE MUNDIALU

Grupa E. Piątek: Dania - Polska; Kazachstan - Czarnogóra; Rumunia - Armenia; Poniedziałek: Polska - Kazachstan; Armenia - Dania; Czarnogóra - Rumunia.
1. Polska 6 16 15-7
2. Czarnogóra 6 10 14-7
3. Dania 6 10 10-6
4. Rumunia 6 6 7-7
5. Armenia 6 6 7-14
6. Kazachstan 6 2 4-16

Na mundial awansują zwycięzcy grup, osiem najlepszych zespołów z drugich miejsc gra w barażach.

Jak się wyrwać ze złotej klatki, i to przed północą

Został mu czas do czwartku do północy, by znaleźć nowy klub i ratować szansę na mundial w Rosji. Wczoraj intensywnie negocjował z West Bromwich Albion. Grzegorz Krychowiak nie dostał powołania na mecze z Danią i Kazachstanem, ale to właśnie za nim reprezentacja teskni najbardziej.

DARIUSZ WOŁOWSKI

A miało być pięknie. Zanosiło się na najbardziej spektakularny transfer polskiego piłkarza. Adam Nawalka nie miał nic przeciwko temu, by podczas Euro 2016 we Francji, przed meczem 1/8 finału ze Szwajcarią, Grzegorz Krychowiak wyjechał uzgodnić warunki umowy z Paris Saint-Germain. To był symbol sukcesu drużyny narodowej. Jeden z jej liderów, który w poprzednich latach robili mu mniej błyskotliwe postępy niż sam Robert Lewandowski, przechodził do klubu z najwyższej półki. Za 33 mln euro.

Szybko się okazało, że to był jednak zły wybór. Gwiazdorska szatnia PSG odzruciła Polaka jako piłkarza za mało wszechstronnego, zbyt defensywnego, kwestionującego technikę i atuty ofensywne. Emery dawał mu możliwość gry od czasu do czasu, ale Polak nie miał szans na taki kredyt zaufania jak w Seville. Pojawiła się niepewność skutkująca błędami jak w hitowym meczu z Arsenalem w Londynie w fazie grupowej Ligi Mistrzów (Krychowiak stracił piłkę, a potem faulował w polu karnym). Do Polaka przestały się uśmiechać los. Wszedł na ostatnie sekundy starcia z Barceloną na Camp Nou w 1/8 finału LM, kiedy PSG straciło szóstą

bramką i awans, po czym cały Paryż poigrzał się w głębokiej depresji.

Zimą Krychowiak leczył uraz, w rundzie wiosennej gral jeszcze mniejsi. W sumie uzbierał 19 meczów w PSG (II w lidze). Nawalka wciąż go powoływał, ale w podstawowym składzie w środku pomocni grali Karol Linetty i Krzysztof Maciąński. Ale selekcjoner i koledzy z kadry wciąż zdają sobie sprawę, że potencjalny Krychowiak jest najwiekszy. W reprezentacji niikt nie chce go tracić. - Czy Krychowiak się zaniedbal, przytyle? Nie, po prostu stracił miejsce w składzie, a wraz z nim pewność siebie - mówi Jan Tomaszewski.

Od początku okna transferowego wiadomo było, że Krychowiak w PSG jest zbytni. Paryski klub najpierw odpalił atak Barcelony, która chciała mu wydrzeć pomocnika Marco Verattiego, potem sam odebrał Katałonię z Neymara (222 mln euro). Wydał 180 mln euro na nastolatka z Monaco Kylian Mbappé. Sprawa Polaka była trzeciorzędna z punktu widzenia paryskiego klubu.

Problemem były - i są - bardzo wysokie zarobki Krychowiaka, czyli 4,8 miliona euro za sezon. Żaden inny klub nie da takiego defensywnemu pomocnikowi, zwłaszcza po tak słabym sezonie jak ostatni. Piłkarz jest świadomym, że musi zrobić krok wstecz, by ratować karierę, ale chciałby zachować jak największą część pensji. To nie pierwszy przypadek w futbolu, że klub pozwala się przepłacanego gracza. Czasem decyduje się dopłacić do jego zarobków w innym. Real Madryt pokrywał część wynagrodzenia Ikerowi Casillasowi, gdy oddawał go do FC Porto.

Być może o takim rozwiązaniu myśli Krychowiak. Spekulowano o wiele ofertach. Podobno zabiegali o niego Lyon i Nantes z Francji, Betis i Valencia z Hiszpanią, Juventus i Roma z Włoch. Dzisiaj mówi się o angielskim Leicester i negocjacjach z WBA. Czasu pozostało mało. Do 31 sierpnia do północy, gdy zatrzasnie się okno transferowe. Krychowiak musi umknąć ze złotej paryskiej klatki, choćby jako gracz wypożyczony, bo występ na mundialu w Rosji będzie dla niego po-

ważnie zagrożony. Wiadomo jednak, że PSG chce odzyskać część zainitializerowanego w niego milionów. Kto musi ustąpić, żeby nie stracić wszyscy.

Nawalka chce zdopingować gracza. Nie wysłał mu powołania na mecze z Danią i Kazachstanem w eliminacjach MŚ 2018. - Jestem z nim w kontakcie, mam nadzieję, że sprawy transferowe będą rozwiązane po jego i naszej myśli. Grzegorz jest zdecydowany, by zmienić klub. Ma nadzieję na zrealizowanie celu. Trzymamy kciuki - powiedział pieć dni temu selekcjoner.

Grzesiek to wojownik. Brak powołania go nie zalaśnie. Solidny kopniak w d... którego dostał, powinien podzielić na niego pozytywnie - stwierdził w „Przeglądzie Sportowym” bramkarz Wojciech Szczęsny. Tego lata przeniósł się do Juventusu, gdzie zastąpił legendarnego Gianluigiego Buffona, ale dopiero od następnego sezonu. Ma nadzieję, że gra co najmniej kilkańascią meczów w Serie A i Nawalka zabierze go do Rosji. Krychowiak na to liczyć nie może. W Paryżu nie ma przyszłości. •



Miliardy z turystyki

70 tys. miejsc pracy, 20 mln przejezdnych z kraju i zagranicy, ponad 15 mld zł wkładu w PKB miasta - to dane o opublikowanego właśnie imponującego raporcie o turystyce w stolicy. - Warszawa przestaje być postrzegana jako szare, zniszczone, powojenne miasto. Dynamiczny rozwój i bogata oferta turystyczna powodują, że jest coraz bardziej atrakcyjnym kierunkiem dla gości z kraju i zagranicy - mówi Maria Schicht, zastępca dyrektora Stołecznego Biura Turystyki. Najchętniej odwiedzanym miejscem jest Stare Miasto. • RED

Czytaj - s. 4



PRZEMEK WIERCHOWSKI / AGENCIJA GAZETA

METRO POD CAŁYM TARGÓWKIEM

Pierwsza tarcza drążąca tunele II linii metra zbliża się do stacji Szwedzka, a druga wkrótce opuści Targówek.
Obie zostaną przewiezione na Wolę, gdzie we wrześniu zaczną się jeszcze większe utrudnienia w ruchu

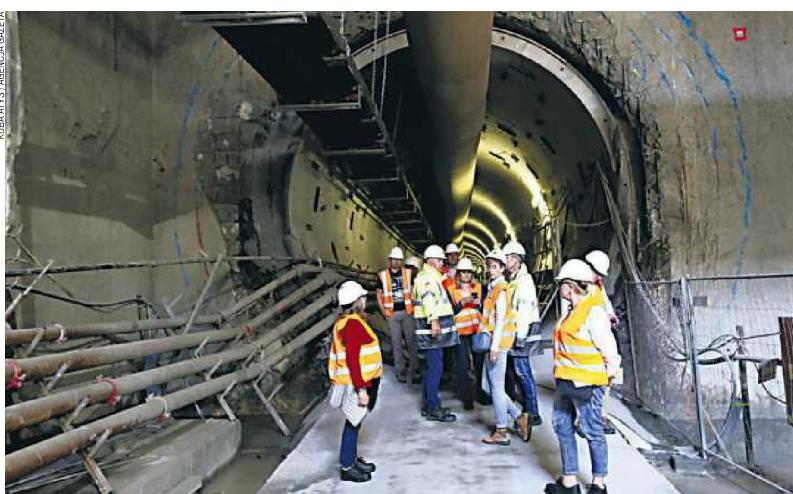
JAROSŁAW OSOWSKI

Budowę metra na prawym brzegu Wisły wizytowali wczoraj radni z komisją infrastruktury. To pokazowy odcinek inwestycji, gdzie wykonawca - firma Astaldi - wyprzedza harmonogramy, a mieszkańców w większości z wyrozumiałością znoszą uciążliwością prac. Nawet ziemia i piasek wydobywane z tuneli i wykopów są tak dobrzej jakości, że od razu znajdują się chętni, by wykorzystać cały urobek na swoich budowach.

Maria dąży do Szwedzkiej

Prezes Metra Jerzy Lejk zapowiedział wezoram, że termin zakończenia robót między Dworcem Wileńskim na Pradze a stacją Trocka pozostaje niezagrożony - w maju 2019 r. wszystko powinno być gotowe. Pieć-sześć miesięcy później, czyli jesienią, metro w 10-12 minut dotrze na Targówek spod ul. Świętokrzyskiej. Na Woli nastąpi to wiosną 2020 r. - Oba odcinki mogą być uruchomione niezależnie od siebie. Dla nas to nie ma znaczenia - mówił.

Golym okiem widać, że budowa na Targóweku jest znacznie bardziej zaawansowana. Radni przeszli przezbitym tego lata tunelem między stacjami przy ul. Trockiej a ul. Ossowskiego. Mury na obu przystankach są gotowe i zaczyna się ich wypełnianie. Najniżej powstaje konstrukcja peronów. Podczepiony do stopu kilometrowej już długości taśmociąg transportował z loskiem ziemię z drążonego tunelu.



Tunel metra prowadzący do stacji Trocka na Targówku

**Jesienią 2019 r.
metro w 10-12 minut
dotrze na Targówek
spod ul. Świętokrzyskiej.**

**Na Woli nastąpi
to wiosną 2020 r.**

Tarcza Maria znajduje się teraz pod jezdnią autobusową Śtalonową na Pradze i zostało jej niespełna 100 m tunelu do przebicia się na stację Szwedzka. Powinna tam dotrzeć jeszcze w tym tygodniu. - Tarcze przesuwają się średnio o ponad 20 m dziennie. To bardzo dobry postęp - ocenia Jerzy Lejk.

Z tyłu za Marią została Anna, która właśnie zbliża się do nasypu linii PKP Warszawa - Gdańsk. Minie go 17 m pod spodem, zatem nie trzeba spowalniać ruchu na kolei. Już niedługo zostaną więc przebite oba tunele pod osiedlem Targówek.

Do końca roku maszyny powinny dotrzeć w okolice skrzyżowania ul. Targowej z ul. 11 Listopada. - Potem będą drążły tunele na Woli. Ich start ze stacji Księcia Janusza na Górczewskiej przewidujemy na luty-marzec 2018 r. - zapowiada Jerzy Lejk.

Wolę czeka paraliż

Jego zastępca Dariusz Kostaniak, który nadzoruje prace na II linii, zauważa, że Wola jest trudniejsza dla budowniczych metra. Odkrywają tam smutne pamiątki po powstaniu warszawskim (m.in. wydobyto szczątki

ludzkie podczas prac na stacji Myłów). Poza tym mieszkańcy mają mniej cierpliwości i jak pisaliśmy na początku sierpnia, rzucają w robotników butelkami, jajkami, a nawet strzelają do nich ze śrub. Mimo zgłoszeń na policję te ataki nie ustają. Turcka firma Gülermark zmaga się też z kontrolami, które nasylają okolice spółdzielnicie.

Na Woli są też trudniejsze warunki geologiczne.

- Teraz będziemy mieli kolejne uderzenie: w połowie września musimy jeszcze bardziej utrudnić przejazd przez Wolę - zapowiada Dariusz Kostaniak. - Żeby zbudować jedną z wentylatorni, trzeba zwieźć skrzyżowanie Kasprzaka ze Skieriewicką.

W wakacje z powodu budowy metra przełożono ruch przy Karolkowej, przestały też jeździć tramwaje. W sąsiedztwie nadal zwężona jest ul. Wolska (z powodu modernizacji linii PKP) i całkowicie zamknięta ul. Górczewska. Za to na Obozową od 4 września mają wrócić tramwaje.

Po planowanych zmianach ul. Kasprzaka będzie brzmić całkiem nieprzejedzna - zmarnił się radny Paweł Terlecki (PiS).

- Pozostaną po dwa pasy ruchu w każdym kierunku, ale nie da się zachować buspasów. Przejazd wytyczymy przez chodnik koło technikum elektronicznego - powiedział wiceprezes Kostaniak.

Jak długo potrwają te utrudnienia? Odpowiedź brzmi drugocząco dla mieszkańców zachodniej części Warszawy: dwa lata. •

**MACIEJ STUHR
O ROLI MINISTRA
W POŻARZE W BURDELU**



jest
grane24
w piątek

SPECJALNY DODATEK:
GRZEGORZ JARZYNA
O NOWYM SEZONIE
W TR WARSZAWA

PRZEGŁĄD
PREMIER FILMOWYCH
JESIENI

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

3367/3365

NOWE VETURILO

100 SEKUND ROWEREM NA PRĄD



JAROSŁAW
OSOWSKI
GAZETA WYBORCZA

Elektrycznym rowerem Veturilo wspinam się stromą Tamką na najwyższy biegu przerzutki tak lekko, jakby mi wyrosły skrzydła. Kierowcy tracą czas w korku, a ja bez żadnego wysiłku wyprzedzam pod góru wszystkie auta czterwonym pasem dla cyklistów. Już po 100 sekundach jestem na Świętokrzyskiej.

Warszawiacy długim czekali na tę nowinkę, która miała być hitem tegorocznego sezonu rowerowego. Operator, który ponownie zdobył koncesję Zarządu Dróg Miejskich na obsługę systemu Veturilo, zapowiadał, że od 1 czerwca ruszy 100 rowerów elektrycznych. Stolica to pierwsi w kraju, którzy będą je miało, i jedno z nieliczych w Europie. Prezes Nextbike Polska Tomasz Wojtkiewicz mówi, że jego firma wprowadziła taki sprzęt w Stuttgartcie, ale tylko w siedmiu punktach.

W Warszawie, aż trzykrotnie przekładano termin uruchomienia „elektryków”, za co Nextbike zapłaci miasto 600 tys. zł kary. Wczoraj dyrektor ZDM Łukasz Puchalski mówił: „Firma zgłosiła nowy system do testowania. Tym razem wszyscy wskazują na to, że termin zosta-

nie dotrzymany. Rowery elektryczne ruszą w piątek 1 września.

Próba generalna odbyła się przy wypożyczalni u zbiegu Tamki i Topiela na Powiślu. To jedna z 10 stacji, które są przystosowane do ładowania jednośladów z bateriami. Pięć znajduje się pod skarpą (także koło Centrum Nauki „Kopernik”, na Mariensztacie przy Sowiej, u zbiegu Wiślastrady i Karowej oraz na rogu Wioślarskiej i Ludnej), a pięć na górze: na ul. Miodowej nad tunelem Trasy W-Z, na Krakowskim Przedmieściu przy Karowej i Traugutta (naprzeciwko Uniwersytetu Warszawskiego), przy stacji metra Nowy Świat i na pl. Trzech Krzyży. Rowery elektryczne można oddawać tylko tam.

- Nie chciemy, żeby warszawiacy jeździli nimi np. na wycieczkę do Wilanowa. One mają ułatwiać wjazd na skarpę - podkreślił Łukasz Puchalski. Oczywiście nikt nie będzie tego pilnował, ale wypożyczający musi się liczyć z tym, że dłuższa eskapada Veturilo na prąd może go silno kosztować. Co prawda pierwsze 20 minut jest darmowe, jak w przypadku pozostałych rowerów, ale już za kolejne 40 minut placie się 6 zł (a nie złotówkę), a za drugą godzinę - 14 zł.

Na pierwszy rzut oka rowery elektryczne trudno odróżnić od pozostałych. Na ramie mają zieloną (a nie niebieską) naklejkę z numerem, który wskazuje w terminalu wypo-

KIRYLATY/AGENCJA GAFETA



Testy Veturilo na prąd

życzalni, obok widnieje też symbol prądu - błyskawica. W miejscu bańnika świecią zielone diody. Jeśli w kompletie, czyli widać pięć światel, akumulator jest w pełni naładowany. Po mojej testowej przejażdżce Tamką w góre, a potem w dół Obozową, Dynasami i Zajęczą na Topiel lałdowarka pokazała tylko trzy kreski. Ostatnia migła, czyli zaczęło się pobieranie prądu. Jego uzupełnienie od zera do maksymalnej wartości zajmuje nawet siedem godzin, ale wystarcza to na jazdę trwającą 10-krotnie dłuższą.

Po wyjęciu roweru ze stojaka od razu czuć, że jest wyraźnie cięższy od innych. Waży aż 22-23 kg, czyli

mniej więcej jedną trzecią więcej w porównaniu ze standardowymi jednośladami Veturilo. Ta spora masa nie ma jednak żadnego znaczenia podczas jazdy. Podczas pedałowania wspomaganie składa się automatycznie i działa do chwili, gdy rower osiągnie prędkość 25 km/godz.

- System jest w 100 proc. bezpieczny dla użytkowników. Nie muszą też niczego uruchamiać. Początkowo przy stacjach będą zresztą naśi informatorzy - mówi wczoraj Tomasz Wojtkiewicz z Nextbike'a. Dość, że firma chce zrekompensować spóźniony start „elektryków” i przez pierwsze dwa tygodnie cała pierwsza godzina jazdy będzie gratis.

Nikt nie wątpi, że znajdzie się dużą chętnych na wjeżdżanie rowerem na prąd pod góre. A co z kierunkiem powrotnym? - O to się nie martwimy, bo dość rowery szybko znikały ze stacji na Trakcie Królewskim, a wypożyczalni pod skarpą były przepelnione - twierdzi dyrektor ZDM.

Elektryczny rower Veturilo po testach musiałem wczoraj zostawić na Topiel. Ponownie pod góre wspinalem się już jednośladem bez wspomagania. Czas przejazdu do ronda u zbiegu ul. Kopernika i Świętokrzyskiej wydłużył się o półtorej minuty, a oddech wyrównał mi się dopiero dwa skryżowania dalej. •

**MIASTO MOJE,
A W NIM**

ZGUBNY ZWYCZAJ MAJSTROWANIA PRZY PLANACH



MICHAŁ
WOJTCZUK
GAZETA WYBORCZA

Każdy, kto próbował rzucić palenie, wie, że nie jest łatwo. Dwie zero zatrzymały ze złymi nawykami. Nowe kierownictwo miejskiego biura architektury deklarowało wiejską przerzystość w uchwalaniu planów zagospodarowania, ale wciąż jest z tym problem.

Na poniedziałkowej komisji ładu przestrzennego nieoczekiwanie powrócił projekt planu zagospodarowania rejonu ul. Poznańskiej w ścisłym centrum, który dopuszcza budowę pięciu wieżowców w okolicy skrzyżowania Nowogrodzkiej i Emilli Plater. Rok temu budził gorące dyskusje. Miejscy aktywiści protestowali przeciwko tak intensywneemu dogęszczaniu Śródmieścia. Projekt odesłano do prac w komisji. Miejscy urzędnicy przyznawali, że być może plan trzeba będzie podzielić na dwie części i ponownie wykła-

dać. Jednak w poniedziałek Marek Mikos, wiceszef miejskiego biura architektury, mówił radnym z komisji ludu przestrzennego, że ponowne wyłożenie jest zbędne. Przekonywał do zaopiniowania planu i skierowania go do uchwalenia na najbliższą, czwartkową sesję. - Jestem zdumiona - mówiła społeczniczka Anna Amsterdamska. - Widomo, że problemem zapalnym jest wysoka zabudowa przy Emilli Plater. Prosimy o konsultację społeczeństwa, była mowa o wyłączeniu fragmentu planu, żeby można było go przepracować. Tracą państwo mandat społeczeństwa.

Ostatecznie radni zdecydowali, że dokument trzeba odesłać do zaopiniowania przez dzielnicę.

Potem zajęli się planem przygotowanym w kontrastowo innym sposobie - rejonu skweru Wiecha na Targówku. Ratusz zaangażował się w modelowe konsultacje tego dokumentu. Glosy mieszkańców zbieraono już na etapie tworzeniastępnej koncepcji planu, makietki pokazywano w pawilonie ustawionym na skwerze. - Proces zbierania uwag był

bardzo transparentny. To jest model, do którego chcielibyśmy dążyć - mówiła Marlena Happach, szefowa miejskiego biura architektury.

Jednak nawet ta modelowa procedura na ostatnią prostą zagryztała. Już po wyłożeniuach władz dzielnic zgłoszyły sześć uwag, w tym dwie w imieniu dużej spółdzielni RSM „Praga”. Chodziło m.in. o zmniejszenie wielopiętrowych parkingów naziemnych, które mają zastąpić te pod chmurką. - Spółdzielnia uwaga nie złożyła, zwróciła się do nas, do dzielnic. Prosimy o uwzględnienie - mówiła Katarzyna Górska-Marczenko, wiceprzewodnicząca komisji infrastruktury na Górkach-Marczenku.

- Może powstać zarzut, że nie zgłosziliśmy uwag przy pierwszym wyłożeniu. Bujemy się w piersi - kajał się Sławomir Antonik, burmistrz dzielnic.

Interwencje radnych i spółdzielni sprawiły, że plan został zdjęty z czwartkowego porządku obrad. Jego uchwalenie się opóźni. Oby nie tak jak planu rejonu Ostrobramskiej na Gocławiu. W czwartek Rada Wår-

sawy podzieliła go na cztery części i będzie uchwała je osobno, w różnych terminach. Ten dokument powstaje już pięć lat. Poprzedni plan

obejmujący ten rejon przygotowywano 14 lat i wybrano do śmieci, bo zdezaktualizował się przed uchwaleniem. •

Mireczce

wraz

z Rodziną

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Teściowej

składają

koleżanki i koleżdy
z Orange Polska



PIESI KONTRA AUTA PRZY ILUZJONIE

Fragment ul. Narbutta na Mokotowie może się zmienić w pierwszy w Warszawie tzw. woonerf, czyli uliczka ze spowolnionym ruchem, na której pierwszeństwo mają piesi.

- Decyzja należy do mieszkańców - zastrzega burmistrz dzielnicy.

NORBERT FRĄTCZAK

Ul. Narbutta w okolicach kina Iluzjon rozszerza się w pełię okalającą skwer Słonińskiego. Panuje tam wyraźna nadreprezentacja samochodów nad pieszymi. Auta stoją na chodniku po prawej stronie jezdni, na jednej po lewej, a gdzie po lewej się już nie da, na chodniku. Wolne są jedynie wjazdy do bram, niektórych miejsc dla inwalidów i jedno dla kartek pogotowia.

Władze Mokotowa planują przebudowę ulicy. Dzielnicę wybrała już firma - Akonsult, która zaprojektuje ją na odcinku od Kazimierzowskiej do al. Niepodległości. Budżet przebudowy wynosi 3,5 mln zł. Bogdan Olesiński, burmistrz Mokotowa: - Koncepcje zmian na całej ulicy stworzyliśmy przy udziale mieszkańców. Niestety, udało nam się zdobyć tylko połowę kwoty potrzebnej na remont, więc po-dzieliśmy go na dwa etapy: od al. Niepodległości do Kazimierzowskiej i od

Kazimierzowskiej do Puławskiej. Zaczniemy od tego pierwszego.

Wstępna koncepcja zakładała m.in. wymianę nawierzchni jezdni, chodników, ale też zwiększenie liczby miejsc parkingowych. Wokół skwera Słonińskiego ulica ma się zmienić w ciąg pieszo-jezdny z ciemną kostką granitową. Będzie równolegle pierwszeństwo dla pieszych tam piesz, kierowców obowiązywałoby ograniczenie prędkości do 30 km na godz. Projekt spotkał się jednak z krytyką ze strony części mieszkańców, a także stowarzyszenia Zielone Mazowsze i Moja Narbutta. - Mocno roznijał się z tym, czego życzyli sobie mieszkańcy - twierdzi Robert Buciak z Zielonego Mazowsza. - Mówili głównie o rekonstrukcji alei drzew, która przed laty zdobiła ul. Narbutta, i rozwiązaniu problemu samochodów parkujących praktycznie pod samymi ścianami budynków. A tworzenie nowych miejsc postojowych oznacza, że bę-

ADAM STEPIEN / AGENCE FRANCE PRESSE



Skwer Słonińskiego z kinem Iluzjon przy ul. Narbutta obstawiony samochodami

dziejich jeszcze więcej. Można to zmieścić tylko przez ustanowienie tam strefy płatnego parkowania.

- Większość samochodów, które stoją przy skwerze Słonińskiego, nie należy do mieszkańców - dodaje Piotr Biernacki ze Stowarzyszenia Moja Narbutta. - Kierowcy parkują tu, bo to miejsce znajduje się tuż za granicą strefy płatnego parkowania.

Burmistrz Olesiński podkreśla, że jeśli mieszkańcy będą się domagać strefy płatnego parkowania, będzie o tym rozmawiać z Zarządem Dróg Miejskich. Zapowiada też, że dzielnica zawnioskuje do Centrum Komunikacji

społecznej, by przeprowadziły konsultacje z mieszkańcami. - To oni będą mieli decydujący głos w sprawie przebudowy Narbutta. Wiem, że jest grupa ludzi, która widziałaby na tej ulicy pierwszy w Warszawie woonerf, czyli przestrzeń łącząca funkcje ulicy, deptaku, parkingu i miejsca spotkań. Jeżeli większość mieszkańców opowie się za woonerfem, to on tam powstanie - zapewnia burmistrz Olesiński.

Narbutta byłaby pierwszym woonerfem w Warszawie. Trochę przypomina go przebudowana kilka lat temu ul. Mysia ze skwerem Wolnego Śląska czy wyremontowany fragment

ul. Chłodnej ze skwerem Księcia Jędrzeja przy kościele św. Andrzeja Apostoła. W ramach budżetu partyjnego zgłoszono zaś pomysł przemiany w podwórzec (to próba spłoszczenia nazwy „woonerf”) ul. Nowogrodzkiej na odcinku między Kruczą a Parkińską. Ratusz odrzucił pomysł, twierdząc, że inwestycji nie da się zrealizować w jeleniu roku.

Zapytaliśmy mieszkańców ulicy Narbutta, jakiej zmiany oczekują. Najczęstsza odpowiedź brzmiała: „Chcemy, żeby było ładnie, iżelbo i bezpiecznie. Ale chcemy mieć też gdzie parkować”. •

Jak za 8 tys. zł zostać warszawiakiem

- O bonie na zasiedlenie usłyszałem od znajomego. Gdy dostał 8 tys. zł na przebudówkę do Gdańskiego, postanowiłem też się o nie stać, by przenieść się do Warszawy - mówi Wiktor Ruszkiewicz.

KAJETAN SZEWczyk

Wiktor pochodzi z Ostroleki. Ukończył filozofię na UW, ale nie było go stać, aby pod studiami zostać w Warszawie, więc wrócił do domu rodzinowego. Podobnie zrobiło wielu jego kolegów. - Ale dowiedziałem się, że jeśli się jest przed trzydziestką, znajdzie się co najmniej na pół roku pracę w mieście oddalonej o więcej niż 80 km od miejsca zameldowania, można się ubiegać o 8 tys. zł dotacji. I ja, i wielu moich znajomych pomyśleliśmy, że takie dofinansowanie dąoby nam dobrą start - opowiada.

Następnie dwa tygodnie spędził przed komputerem, szukając pracy i mieszkania w Warszawie. - Rozsądamy dziesiątki CV, wydzwanialem do właścicieli mieszkań, żeby umawiać się na spotkania. Zżerał mnie stres, bo musiałem zadążyć ze wszystkim w cztery tygodnie - takie są wymogi programu - opowiada Wiktor.

Do Warszawy jeździł kilka razy na rozmowy o pracę. Spędził u znajomych, ale pieniądze z dotacji zaczynali topnieć. Pracę znalazły tuż przed upływem ustawowego terminu. Gdyby się spóźnił, musiałby oddać pieniądze. - Teraz śmieję się z kolegą, że jesteśmy boniarzami, nową grupą społeczną dofinansowaną przez państwo. Wozimy się w futrach komunikacyjnych i jemy sushi - żartuje Wiktor. - Ale wiemy, że bez tych pieniędzy nie byliby nas tutaj. •

Syndyk Masy Upadłości ATLANTIC S.A. w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Warszawie ogłosił przetarg na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w miejscowości Jeżoro, gmina Piešany, powiat grójecki, województwo mazowieckie, o pow. 1,180 ha, stanowiącej działki nr ew. 2/1 i 2/2 z obrębem 10 – Jeżoro, dla której Sąd Rejonowy w Grójcu, Wydział Kodeks Wieczystych prowadzi Kodeks Wieczysty o nr RAIG/00035555/3.

Cena wywołowa przedmiotu przetargu wynosi 123.000,00 zł (słownie: sto dwadzieścia trzy tysiące złotych brutto). Zainteresowani składają oferty w terminie do dnia 05 października 2017 r., w Sądzie Rejonowym w Warszawie X Wydziału Gospodarczego ds. Upadłościowych i Restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100A, 00-454 Warszawa lub przedłużając do adres tego Sądu letnim pokoleniem (decyduje data wpływu oferty na biuro podawcze tutejszego Sądu). Oferta powinna zawierać dowód wpłaty wywołowej w wysokości 12.300,00 zł (słownie: dwanaście tysięcy złotych 00/100) na rachunek imy upadłości ATLANTIC S.A. w upadłości likwidacyjnej o nr. 00-1750 0009 0000 0000 0171 857, prowadzonej w Raiffeisen Bank Polska S.A. Ofertę o której mowa powinno zawierać dowód wpłaty wywołowej w wysokości 12.300,00 zł (słownie: dwanaście tysięcy złotych 00/100) na rachunek imy upadłości ATLANTIC S.A. w upadłości likwidacyjnej prowadzonego po sygn. akt X GiUp 386/15. Informacje o nieruchomości oraz warunki przetargu dostępne również na stronie internetowej Syndyka www.saltarski.com.

www.infopublikator.pl

Starosta Warszawski Zachodni
ul. Poznańska 129/133
05-050 Ożarów Mazowiecki
AB. 673.24.2016.EK

OBWIESZCZENIE nr 14/2017

STAROSTY WARSZAWSKIEGO ZACHODNIEGO

o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2015 r. poz. 2031 t.j.)

podaje

do publicznej wiadomości informacje, że w dniu 22 sierpnia 2017 r. na wniosek Burmistrza Łomianek Starosta Warszawski Zachodni wydał decyzję nr 400/2017 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na:

rozbudowę drogi gminnej ulicy Armii Poznań w ramach zadania inwestycyjnego „Przebudowa ul. Armii Poznań”, polegającej na wykonaniu ścieżki rowerowej i chodnika, realizowanej na dz. nr ew. 14 w obrębie 0005 w jednostce ewidencyjnej 143205_4 Łomianki - miasto.

i informuję

o możliwości zapoznania się z aktami sprawy oraz wydania decyzji, w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Warszawskiego Zachodniego z siedzibą w Ożarowie Mazowieckim przy ul. Poznańskiej 129/133, II piętro, pok. 218 - w poniedziałek i środe w godzinach 14.00-16.00, wtorek i piątek w godzinach 8.00-10.00, w czwartek inspektorzy nie przyjmują interesantów. Prosimy o wcześniejsze umówienie się telefonicznie (tel. 22 733 72 22).

Uwagi i wnioski można składać w terminie 14 dni od daty podania do publicznej wiadomości. Uwagi i wnioski prosimy kierować na adres Starosty

OGŁOSZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Grodzisku Mazowieckim Krystyna Zielińska (tel. 22 729 02 80) ogłasza, że: **dnia 27.09.2017 r. o godz. 11.00** w budynku Sądu Rejonowego w Grodzisku Mazowieckim, mającego siedzibę w Grodzisku Mazowieckim przy ul. Bartnicka 21/23, w sali nr 4 odbędzie się

druga licytacja

nieruchomości stanowiącej:

działkę nr 16 o łącznym obszarze 1500,00 m² zabudowaną domem jednorodzinnym wybudowanym w technologii pasywnej – energooszczędnnej,

położonej:

05-822 Milanówek, Kolorowa 11, dla której Sąd Rejonowy w Grodzisku Maz. Wydział IV Księga Wieczystych prowadzi księgi wieczystą nr KW [NKW: WA1G/00032656/4].

Suma oszacowania wynosi **1 350 000,00 zł**, zaś cena wywołania jest równa 2/3 sumy oszacowania i wynosi **900 000,00 zł**.

Licytant przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rekomendację w wysokości 1/10 sumy oszacowania, tj. **135 000,00 zł** najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg na konto komornika ING Bank Śląski SA 02 1050 1924 1000 0090 7378 4192.

Zgodnie z przepisem art. 976 § 1 kpc w przetargu nie mogą uczestniczyć osoby, które mogą nabyć nieruchomość tylko za zezwoleniem organu państwowego, a zezwolenia tego nie przedstawiły, oraz inne osoby wymienione w tym artykule.

REKLAMA

3369259

REKLAMA

3369259

Warszawskie miliardy z turystyki

70 tys. miejsc pracy, 20 mln przyjezdnych z kraju i zagranicy, ponad 15 mld zł w składzie w PKB miasta
 - Stołeczne Biuro Turystyki opublikowało imponujący raport o odwiedzających nasze miasto.

PATRYCJA WIECZORKIEWICZ

- W 2016 r. z przemysłu turystycznego do budżetu miasta wpłynęło prawie 100 mln zł, a związane z turystyką wydatki z budżetu wyniosły około 5,5 mln zł. To bardzo korzystny wynik. Turystyka zaczyna być ważnym elementem gospodarki i zarządzania miastem - mówi Maria Schicht, zastępca dyrektora Stołecznego Biura Turystyki. - Warszawa przestaje być postrzegana jako szare, zniszczone, powojenne miasto. Dynamiczny rozwój i bogata oferta turystyczna powodują, że jest coraz bardziej atrakcyjnym kierunkiem dla gości z kraju i zagranicy.

I dodaje, że - co niezwykle istotne - skutkuje to powstawaniem wielu nowych miejsc pracy. Badania na temat turystyki w stolicy zostały zlecone naukowcom z warszawskich uczelni: Szkoły Głównej Handlowej, Akademii Finansów i Biznesu „Vistula”

PRZEMEK WIECZORKIEWICZ / AGENCE GAZETA



Turyści na Starym Mieście, które jest uważane za największą atrakcję Warszawy

oraz Spółcej Akademii Nauk. - Po raz pierwszy zastosowaliśmy zgodną ze światowymi trendami, rozszerzoną metodologię badawczą, biorąc pod uwagę nie tylko turystykę związaną z noclegami, lecz również przyjazdy jednodniowe - wyjaśnia Schicht.

To o tyle istotne, że spośród 20 mln gości ponad połowę nie zatrzymała się w stolicy na dłużej niż je-

den dzień. W 2016 r. Warszawę odwiedziło prawie 3 mln zagranicznych turystów - najwięcej z Wielkiej Brytanii, Niemiec, Francji, Włoch, Hiszpanii, USA, Litwy, Holandii, Szwecji i Izraela. Podczas pobytu w mieście wydali średnio 1,5 tys. zł na osobę - prawie cztery razy więcej niż przyjezdni z innych rejonów Polski.

Blisko połowa zagranicznych gości odwiedziła Warszawę w celu zwiedzania zabytków lub poznawania kultury, historii i miejscowych zwyczajów. Za największe atrakcje stolicy obcozwyjewy uważa: Stare Miasto (48 proc., Pałac Kultury i Nauki (16 proc.), Muzeum Historii Żydów Polskich „Polin” (13 proc.), Lazienki Królewskie (10 proc.) i Muzeum Powstania Warszawskiego

(8 proc.). - Wśród największych atutów miasta wymieniali również przyjazne nastawienie mieszkańców i świetną gastronomię. Polakom stolica kojarzy się głównie z biznesem, historią i edukacją - mówi Maria Schicht.

Za szczególnie ważne zobaczenia polscy zwiedzający uznali Muzeum Powstania Warszawskiego (34 proc.), Stare Miasto (26 proc.), Lazienki Królewskie (18 proc.), Pałac Kultury i Nauki (18 proc.) i Centrum Nauki „Kopernik” (17 proc.).

W stolicy działa ponad 400 obiektów noclegowych, w tym 83 hotele. Jak wynika z raportu Stołecznego Biura Turystyki, w 2016 r. skorzystało z nich ponad 3 mln przyjezdnych z kraju i zagranicy. 7 proc. zagranicznych turystów przyjeżdża do Warszawy w interesach i w sprawach służbowych. Niskie koszty wynajmu biur przyciągają zagranicznych biznesmenów, co skutkuje dynamicznym rozwojem przemysłu spotkań i wzrostem zapotrzebowania na miejsca noclegowe. Co roku w Warszawie organizowanych jest ok. 25 tysięcy kongresów, konferencji, targów, wydarzeń motywacyjnych i eventów. Jak mówił nam niedawno Alex Kloszewski, ekspert rynku hotelowego ze spółki Hotel Professionals i Hotel Professionals Management Group, do 2020 r. w stolicy przybędzie od 4 do 5 tys. pokoi hotelowych (w 2016 r. było ich 13 tys.).

Cannes jest w Muranowie

Najlepsze filmy tegorocznej edycji festiwalu w Cannes będzie można obejrzeć w weekend w kinie Muranów. Przedpremierowo pokazana zostanie m.in. czarna komedia „The Square”, która dostała Złotą Palmę.

MONIKA BORYS

Od 1 do 3 września w Muranowie obejrzymy sześć filmów, które brały udział w konkursie 70. edycji festiwalu w Cannes. Wśród nich jest „Podwójny kochanek” François Ozona - zmysłowy thriller o romansie młodej dziewczyny i jej terapeuty. Kochanek zataja przed nią tajemnice, które ona po kolei odkrywa. Krytycy porównują ostatni film Ozona do wczesnych filmów Romana Polańskiego.

Z kolei „Happy End” Michaela Hanekego to historia europejskiej mieszkańców czarnej rodziny Laurentów mieszkającej w Calais - miejscowości, do

kterej codziennie przybijają łodzie z uchodźcami. W głównych rolach austriacki reżyser obsadził duet ze swoją „Miłość”: głowę trzykolejowej, skonfliktowanej, toksycznej rodziny gra Isabelle Huppert, a nestora rodu, mizantropą, Jean-Louis Trintignant.

Przedpremierowo pokazany zostanie również laureat Złotej Palmy, czyli „The Square” w reż. Rubena Östlunda. Pedro Almodóvar, prowadzący canneński jury, powiedział o tej szwedzkiej czarnej komedii, że to niesamowicie śmieszny film, który mógłby oglądać bez końca. „The Square” to historia wysoko postawionego dyrektora galerii sztuki współczesnej, który tworzy instalacje artystyczne - wydzielony kwadrat bruku, na którym mają obowiązywać ufaunie i troska.

Grand Prix festiwalu otrzymał film Robina Campillo „120 uderzeń serca” - opowieść o epidemii AIDS we Francji w latach 90. Historia dotyczy aktywistów z organizacji Act Up, którzy walczyli o prawa osób zarażonych wirusem HIV. Campillo sam brał w niej udział, a jego partner zmarł na

AIDS. „120 uderzeń serca” to jednocześnie kino polityczne i love story.

Znany warszawski publiczności ze spektakli w TR Warszawa Kornel Mundruczó pokazał we Francji „Księży Jowisza”. Film, porównywany do ospanego nagrodami „Syna Szawla” z 2015 r., opowiada o uchodźcy, który okazuje się aniemkiem o codziennych zdolnościach. Problemu rasizmu dotyczy także kryminalnego „W ulamku sekundy” niemieckiego reżysera Fatihu Akiна. Za główną rolę Diane Kruger (znana m.in. z „Bękartów wojny” Quintina Tarantino) została uznana w Cannes za najlepszą aktorkę. Jej bohaterka Katja traci w zamachu bombowym przeprowadzonym przez neonazistów mężczyznę i syna i chce sama wymierzyć im sprawiedliwość.

Przegląd „Cannes jest w Muranowie” odbędzie się w weekend, ale warto już kupić bilety, ponieważ kino zaplanowało tylko pojedyncze pokazy. Sa dostępne w kasie kina (ul. Andersa 50) lub online na stronie: kinomuranow.pl Rezerwacji można dokonać pod numerem tel. 22 635 30 78. •

„STOŁECZNA” POLECA

świat motocykli
 PARTNER KINA MOTOCYKLOWEGO

BMW Motorrad

PARTNERZY MEDIALNI:

wyborcza.pl CO JEST GRANE24

letnie, plenerowe
KINO MOTOCYKLOWE

Zapraszamy już od 19:30!
 Dobre kino, food tracki,
 super motocykle, fajny klimat

31.08 godz. 20:30
 „Why We Ride”

Podczas kina popcorn
 i napój dla każdego za FREE!
 Empark, ul. Domaniewska 41a, Warszawa

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Nie czyścić Poznańskiej



Protest w obronie lokatorów na ul. Poznańskiej

Ponad 30 osób protestowało wczoraj w obronie lokatorów usuwanych z reprywatywizowanych kamienic.

ZUZANNA BUKLAHA

Trzymali transparenty: „Lokator się liczy”, „Stop reprywacyzacji”. Anna, mieszkanka kamienicy przy ul. Poznańskiej 14: - Przeżyliśmy horror. Nowy właściciel podniósł nam czynsz do 14,70 zł za metr. Kazal go płacić w banku przy Marszałkowskiej, którego nie ma. Po to, aby udowodnić, że nie chcemy płacić. Potem kolejny, spółka Jowisz, podniósł czynsz do 25 zł. W tej chwili niektórym każe płacić 59 zł.

Jakub Zaczek, członek Komitetu Obrony Lokatorów: - Ta spółka, chociaż sama nie przejmuje kamienic, przewija się przy wielu nieruchomościach odzyskanych w niejasnych okolicznościach.

Miejsce protestu wybrano nieprzypadkowo - w kamienicy przy ul. Noakowskiego 16 mieści się biuro Fenix Group. Firma ma około

20 nieruchomości w Warszawie, głównie w Śródmieściu i na Pradze, m.in. przy Poznańskiej, Nowogrodzkiej, Hożej, Targowej, Górnoląskiej, Okrzel, Jagiellońskiej. Według KOŁ część z tych budynków została oddana fałszywym spadkobiercom, a później odsprzedana na Fenixowi, który „czyści” je z lokatorów. Jednym z adresów, które budzą kontrowersję, jest właśnie kamienica przy ul. Poznańskiej 14. W 2013 r. od spadkobiercy kupili go mecenas Robert N. i Janusz Piecyk. Rok później sprzedali nieruchomość spółce Jowisz, związanej z Fenixem. Dziś ta nieruchomość zajmie się komisja weryfikacyjna ds. reprywacyzacji.

Zarząd spółki Fenix Group wydał wczoraj oświadczenie. Podkreśla w nim, że działalność biznesowa, którą prowadzi, polega tylko na rewitalizacji przedwojennych kamienic. „Kupujemy budynki będące bardzo często w fatalnym stanie technicznym, które nieremontowane przez dziesięciolecia popadają w ruinę i zagrażają bezpieczeństwu osób, które zamieszkujących” - cytamy. I dalej: „W ostatnim czasie (...) stawiamy naszą firmę na równe z »czyścicielami kamienic«. Informacje te są fałszywe”. •

To nie będzie kładka znikąd donikąd

- Pieszo-rowerowa kładka przez Wisłę zachęci wielu ludzi do zwiedzania Warszawy na rowerze. Ułatwi dostanie się do BUW- czy Centrum Nauki „Copernik”, a także na Krakowskie Przedmieście - przekonuje Jacek Grunt-Mejer, rowerzysta i pełnomocnik ratusza ds. rewitalizacji Pragi.

NORBERT FRĄTCZAK

Kładka ma być przerzucona nad Wisłą na osi ulic Karowa - Okrza najprawdopodobniej na początku 2020 r. Ratusz liczy, że będzie współczesną ikoną miasta. Aż 40 zespołów architektonicznych z całego świata złożyło prace w konkursie na jej zaprojektowanie. Zwycięzce poznamy we wrześniu. Jednak sens budowania kładki już budzi wątpliwości - nie tylko wśród zmotoryzowanych („most nie dla samochodów?”), ale także rowerzystów.

**ROZMOWA Z
JACKIEM GRUNT-MEJEREM**

NORBERT FRĄTCZAK: Mieszka pan na Pradze, a pracuje w ratuszu, więc często przekracza pan Wisłę. Na rowerze?

JACEK GRUNT-MEJER: Zgadza się. Której pan jeździ?

- Jeżeli do biura architektury i planowania przestrzennego przy Marszałkowskiej, to przez most Świętokrzyski, a jeśli do ratusza na pl. Bankowym, to przez Śląsko-Dąbrowski. To dobra trasa, na niemal całej długości - od Szpitala Praskiego do pl. Bankowego - nikt ma ostrych podziałów. Ale w Warszawie jest wiele miejsc, do których tak łatwo Śląsko-Dąbrowskim z Pragi się nie dojeździa. Do BUW albo Centrum Nauki „Copernik” lepiej będzie dostać się tą kładką.

Przezież jest już trochę połączeń dla rowerzystów między prawą a lewą stroną Warszawy.

- Nie jest ich znowu aż tak dużo. A dla rowerzysty, inaczej niż dla kierowcy samochodu, każde 500 m więcej oznacza nie tylko więcej czasu po-

DARIUSZ BORYCIA/WAGEN AGENCE GAZETA



Widok z powietrza od strony ul. Okrza w kierunku Karowej, które połączy kładka. Po prawej most Śląsko-Dąbrowski

trzebnego do pokonania tej odległości, ale i wysiłku. Każdy most, po którym mogą się poruszać rowery, każda nowa kładka czy tunel to znaczące ułatwienia.

Poza tym, że kładka powstanie na osi Okrza i Karowej i będzie miała 400 m długości, nie wiemy wiele. Mimo to pomysły już jest krytykowany. Słychać, że będzie to „kładka znikąd donikąd”. Ulica Okrza w Pradze jest infrastrukturalnie nieatrakcyjna, a na drugim brzegu Wisły trzeba będzie jechać z kładki już na bulwarach. Wychodzi na to, że nie będzie mieć dużej wartości komunikacyjnej, rącej rekreacyjnej.

- Jeżeli chodzi o bulwary, sytuacja nie jest jeszcze przesadzona. Natomiast nawet gdyby kładka prowadziła jedynie do bulwarów, z pewnością nie można by mówić, że jest donikąd. To fantastyczne miejsce, tak że dla rowerzystów. Zresztą nie jest powiedziane, że z bulwarów nie można jechać dalej, chociażby do pracy na Mokotowie.

A to, że kładka będzie miała funkcję rekreacyjną? Nie uważam tego za zarzut. Najistotniejsze jest to, że nie będzie dla samochodów. Od wieku lat jeżdżę rowerem codziennie, także zimą, i wiem, jakim komfortem jest świadomość, że nie zagraczą mi auta; nikt mnie nie potrafi ani nie ochlapie. Poza tym każde nowe połącze-

nie rowerowe jest ważne. Wyobraźmy sobie taką sytuację: ktoś dojeżdża kładką do bulwarów, później kieruje się na Stare Miasto, bo ma tam coś do załatwienia. Pewnie nie będzie mu się chciało wracać na kładkę, tylko będzie chciał pojechać mostem Śląsko-Dąbrowskim. Ale tam nie ma wyznaczonej przestrzeni dla rowerzystów, a nie każdy umie poruszać się razem z autami. Może więc przybędzie nam wielu sprzymierzeńców w boju o dostosowywanie mostów do potrzeb cyklistów.

Albo usłyszmy, że są roszczenia. Wi. Krytycy kładki podkreślają, że priorytetem jest most Poniatowskiego, który także nie nadaje się dla rowerów. A może stac się tak, że po zbudowaniu kładki władze miasta powiedzą: dostaliście nowe połączenie rowerowe i musi to waszyczko wystärzyc.

- Równie dobrze można powiedzieć: macie już most Świętokrzyski albo kładkę pod Łazienkowskim. Most Poniatowskiego jest problemem, w godzinach szczytu rowerzyści są tam zmuszeni jechać lewym pasem albo nielegalnie buspasem, bo chodnik jest wąski i wypełniony pieszymi. Nie oznacza to jednak, że mamy porzucić inne plany rowerowe dla miasta. O kładce i moście Poniatowskiego trzeba myśleć niezależnie. Myślę, że kładka zechęci wie-

lu ludzi do zwiedzania Warszawy na rowerze.

Kolejne zarzuty dotyczą ul. Karowej, do której ma prowadzić kładka. Źeby się na nią dostać, trzeba będzie najpierw pokonać Wisłostradę, która oddziela Karową od bulwarów. Jak to rozwiązać? Zróbi pasy w po-

przekr Wiskostrady?

- Powinniśmy już przyzwyczajać kierowców, że centrum miasta to nie jest miejsce, po którym ma się przetaczać ruch międzydzielnicowy. Z jednej strony mamy myśleć o drogach obwodowych, a z drugiej martwić się, że kierowcom nie spodoba się kolejne światło? Powinni się cieszyć, że w ogóle mogą jeździć Wiskostradą, która jest już reliktem przeszłości.

Nawet gdy rowerzysta dojeżdża do Karowej, będzie musiał się zmierzyć z kocimi łbami, którymi jest wybrykowany.

- Równie dobrze można powiedzieć: macie już most Świętokrzyski albo kładkę pod Łazienkowskim. Most Poniatowskiego jest problemem, w godzinach szczytu rowerzyści są tam zmuszeni jechać lewym pasem albo nielegalnie buspasem, bo chodnik jest wąski i wypełniony pieszymi. Nie oznacza to jednak, że mamy porzucić inne plany rowerowe dla miasta. O kładce i moście Poniatowskiego trzeba myśleć niezależnie. Myślę, że kładka zechęci wie-

roką ulic i nie trzeba jejcalej poświecać dla rowerów. Wystarczy sfrezować półtorametrowy pasek przy krańcu. ZDM już się do tego przygotowuje.

Kolejny zarzut: stromy podjazd na Karowej, tuż obok wiaduktu Stanisława Markiewicza.

- Nie uważam, by był stromy. Jego nachylenie wynosi tylko od 3 do 5 proc., czyli wjechanie tam nie jest zbyt problematyczne.

Pan jest doświadczonym cyklistą, a co z niedzielnymi rowerzystami?

- Moje małe dzieci podjeżdżają Karową. Wystarczy mieć rów ruter z przerutkami, a i bez nich można sobie poradzić. Veturilo wprowadza teraz rowery elektryczne. Myślę, że jeżeli podjazd na Karowej okaże się problematyczny, będzie można tam ustawić stację z takimi rowerami.

Pozostaje jeszcze jedna kwestia: rozdzielać ruch rowerowy od pieszych na kładce czy nie?

- Ja sobie wyobrażałem to tak, jak jest w wielu zachodnich krajach: ruch rowerowy pośrodku, a piesi po bokach, blisko barierek. Ale to sprawia otwartą, nie wiadomo, jaka będzie szerokość kładki. Może zrobimy tak, że na początek nie będziemy rozdzielać i sprawdzimy, jak zachowują się piesi i rowerzyści. Jestem zwolennikiem kooperacji. •

Rozmawiał NORBERT FRĄTCZAK

Rewolucji przy Łazienkowskiej nie będzie

Legia lata dziurę w budżecie, ale najlepszych piłkarzy - w tym Michała Pazdana - raczej nie odda.

PIOTR WESOŁOWICZ

8 mln euro - tyle według Dariusza Mioduskiego brakuje w klubowej kasie. To skutki fatalnej gry i odpadnięcia z europejskich pucharów. Awans do Ligi Europy, z którą Legia pożegnała się po dwumeczu z Sheriffem Tyraspol, był bowiem zaplanowany w budżecie.

Właściciel klubu zasypie dziurę pieniędzmi z własnej kieszeni, bo nie spodziewa się zysków ze sprzedaży piłkarzy. Jeszcze kilka dni temu wydawało się, że w zespole będzie do rewolucji, bo odejść mogą Michał Pazdan, Thibault Moulin

i Guilherme, jednak chwilę przed zamknięciem okna transferowego (31 sierpnia) przy Łazienkowskiej panuje spokój. Według naszych informacji Pazdan nie otrzymał oferty, która satysfakcyjna byłaby dla kierowcy, i władz mistrzów Polski.

29-letni reprezentacyjny obrońca ma wpisaną do umowy klawużę odstępstwa w wysokości 2,5 mln euro. Jeśli ktoś ją wpłaci, nawet nie musi z Legią rozmawiać. Ale nikt takie się nie pojawił. Działacze klubu byliby skłonni jeździć z ceną, ale nie zgadzą się na transfer ponizej 2 mln euro. A ledwie połowę tej kwoty przyszykowali włodarze Girondins Bordeaux, którzy chcieliaby, aby Pazdan zastąpił Igora Lewczuka.

- Na dziś nie chcę sprzedać Pazdana. Potrzebujemy zespołu, który gra o mistrzostwo - mówi Mioduski. Pa-

zdan chciał odejść z Legią już rok temu. Miał za sobą udany występ na Euro 2016 i zdobył z Legią mistrzostwo Polski. Otrzymał propozycję z Besiktasu Stambuł, ale w Warszawie ostatecznie został - skuszon podwyżką i perspektywą gry w Lidze Mistrzów.

Ale to historia. Pazdan jest w dółku sportowym i psychologicznym. I puszczają mu nerwy. W Tyraspolu, gdzie w czwartek Legia (bez skutku) walczyła o udział w Lidze Europejskiej, przyszedł do skutku. Wszyscy zgodzili się zgodzić się z kierowcą, który chciałby spróbować sił za granicą, najlepiej w Bundeslidze. Ale ofert z mocnych klubów wciąż nie ma. Piłkarzowi

wypomina się wiek i niski jak na średkowego obrońcę wzrost (180 cm).

Wygląda również na to, że w Legii zostanie Thibault Moulin. 27-letni pomocnik dostał propozycję powrotu do ligi belgijskiej, chce go Club Brugge. Pierwsza propozycja władz Legii odrzuciły - Belgowie mogli zatknąć za Moulina 750 tys. euro. W Warszawie chcą zdecydowanie więcej. Według serwisu Transfermarkt Moulin jest wart 2 mln euro.

W zespole zostanie także Guilherme, 26-letni Brazylijczyk gra w Legii od 2014 r. Jest jednym z największych zawodników Jacka Magiera. Jego umowa wygasła jednak z końcem roku. W lipcu piłkarz nalegał na podwyżkę, chciał zarabiać 40 tys. euro miesięcznie. Właźcze proponowały o 10 tys. euro

mniej. Brazylijczyk chciał więc odejść. Jego agent, Marcelo Robalino, szukał mu nowego klubu. W spotkaniu z Shieriffem Guilherme nabawił się jednak kontuzji i będzie pauzował nawet przez 9 tygodni. To sprawiło, że przychylnej społgląda na ofertę, ale Legii.

Klub chętnie pozbłyby się za to piłkarzy, którzy obciążają budżet, a nie są branii pod uwagę przez trenera. Wśród nich jest m.in. Michał Małowski, który występuje tylko w rezerwach, a ma jedną z najwyższych pensji w Legii. Sztab szkolny traci też cierpliwość do Daniela Chimy Chukwu. Nieryzyjczyk przyszedł do Legii zimą, wieczaj nie strzelil nawet jednego gola. Zarabia 30 tys. euro miesięcznie, ale Legii będzie trudno go sprzedać. Jego umowa obowiązuje do czerwca 2020 r. •

**ZAKŁADY
POGRZEBOWE**
ul. Fosa 19A - 22 853 45 45 - www.sluzew.pl
punkt obsługi na terenie Warszawy:
Służew - Śródmieście
Wola - Ursynów
POGOTOWIE 24 h - 22 853 45 45

SRÓDMIEŚCIE
AGABER
Wilcza 16, tel. całodobowy 22 625 43 69
Exitus
www.exitus.com.pl; tel. 501 210 360

AMBIE R
Wspólna 27 A, tel. całodobowy 501 796 471

MOKOTÓW
NOWA LOKALIZACJA
ul. Dominikańska 5, tel. (22) 843 93 43
ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

OCHOTA
Exitus
ul. Grojecka 69 tel. całodobowo 609 77 11 77
Dom Pogrzebowy GALAXY
Grojecka 38 - całodobowy, (22) 822 15 48

WOLA
AMENO - Broniewskiego 44, 22 629 00 59, 24h 660 100 855
DOM POGRZEBOWY „BABICE”
ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 0 602 11 89 49 www.babice.com.pl

Exitus, Al. Solidarności 147,
dżurz całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola
Kalla ul. Piłsudskiego 34 róg Zygmunta, 22 632 20 23
www.kallawarszawa.pl (24h)

POŻEGNANIA I WSPOMNIENIA

Na teksty o Państwa bliskich czekamy pod adresem:
pozegnania@agora.pl lub ul. Czerska 8/10, Warszawa 00-732 z dopiskiem „Pożegnania”.
Do rubryki przyjmujemy teksty o objętości nieprzekraczającej 3600 znaków.
Prosimy, aby nie były to wiersze ani encyklopedyczne biografie.
Nie gwarantujemy terminu publikacji.
Zastrzegamy sobie prawo skracania i edytowania tekstu. Materiałów, których autorzy nie zostawią do siebie kontaktu nie drukujemy.
Pytania prosimy kierować na pozegnania@agora.pl lub we wtki w godz. 11-15 pod nr tel. 22 555 41 03.

NEKROLOGI 22 555 53 83, 22 555 53 99

Nekrologi można zamawiać z dnia na dzień na wszystkie zasięgi lokalne (szczegółowe terminy dostępne na stronie www.wyborcza.pl).
od poniedziałku do piątku
☒ w Biurze Ogłoszeń Gazety Wyborczej przy ulicy Czerskiej 8/10, w godz. 10 - 18
☒ w biurach współpracujących z Gazetą (spis na stolicznych stronach Gazety Wyborczej)
☒ w wybranych zakładach pogrzebowych
☒ pod nr faksu 22 555 54 63 lub e-mail: nekrolog@wyborcza.pl, w godz. 9 - 17
☒ informacja pod nr tel. **22 555 53 83, 22 555 53 99** w godz. 9 - 17
w soboty
☒ w Biurze Ogłoszeń Gazety Wyborczej przy ul. Czerskiej 8/10, w godz. 10 - 17
☒ w biurach współpracujących z Gazetą (spis na stolicznych stronach Gazety Wyborczej)
☒ pod nr faksu **22 555 54 44**, w godz. 9 - 18
☒ informacja pod nr tel. 22 555 55 55 w godz. 9 - 18

Przy każdym zamówieniu wymagana jest pisemna akceptacja klienta.

Istnieje możliwość zamówienia publikacji internetowych wspomnień o Zmarłych. Wspomnienia będą publikowane na stronie wspomnienia.wyborcza.pl.

Szczegóły na stronie wspomnienia.wyborcza.pl lub pod nr tel. **22 555 53 83, 22 555 53 99**

SŁUŻEW Wolska 180/182 - 677 39 69
dom pogrzebowy Powązkowska 14 - 636 79 67
ŻOLIBORZ
AMENO - Al. Jazdrońca 44, te. cel. 660-100-855
USŁUGI POGRZEBOWE – całodobowo
ul. Ks. J. Popiełuszki 6 tel. 22 8394455

PRAGA-POŁUDNIE
Memorial
Grenadierów 36, tel. całodobowy 870 68 80,
Kolejowa 10, tel. całodobowy 879 73 11.
NYC Zakład Pogrzebowy
W-wa, Saska Kępa
Ul. Nobla 16
Telefon całodobowy 22 - 617 - 89 - 38
TOTUS, ul. Grochowska 24/1
tel. 870 34 44, 501 208 621, całodobowo

BEMOWO
NIEBO
Czynne Cała Doba
Górnicka 176 tel. 665 22 24
Grochowska 285 tel. 810 27 47
Trakt Lubelski 157 tel. 615 31 23
URSYNOW
SŁUŻEW Pyry, Szumiąca 5 - 816 55 58
dom pogrzebowy Imielin, Dereniowa 12-641 29 09
ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryjskich 21 teren kościoła
URSUS
Zakład Usług Pogrzebowych Górski
tel. 22 867 59 33, tel. kom. 502 998 657
OKOLICE WARSZAWY
Exitus
Otwock, Kościelna 1 a, tel. 22 779 23 39
Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

NEKROLOGI STOŁECZNE

Ani Roczkowskiej

najszczersze wyraże współczucia i słowa otuchy
z powodu śmierci

Mamy

składają

koleżanki i kolezdy
z Wydziału ds. UE BSM Kancelarii Sejmu



www.nekrologi.wyborcza.pl/33687219

Dnia 28 sierpnia 2017 roku
odszedł po przegranej walce z chorobą

Andrzej Chajdak

Nas Najwierniejszy Przyjaciel codziennych dni
będziemy za Niem troszcić

Basia, Małgorzata, Maciek, Tamada, Gabi, Pat i Alex

Prosimy o nie składanie kondolencji

www.nekrologi.wyborcza.pl/33687236

Dnia 23 sierpnia 2017 roku

zmarł nasz wieloletni, serdeczny Przyjaciel

Jacek Sztandar-Sztanderski

Mireczko, Adamie i Piotrze

nigdy o Nim nie zapomnimy

Bożenna i Ania



www.nekrologi.wyborcza.pl/33686843

Dnia 19 sierpnia 2017 roku zmarł przeżywszy 61 lat



Zbigniew Orłowski

Nabożeństwo żałobne odbędzie się
31 sierpnia 2017 roku o godzinie 12.30
w kościele św. Wincentego (murowany) na Bródnie,
po którym nastąpi odprowadzenie
do grobu rodinnego na cmentarzu miejscowości.

O czym zawiadamiają pogräżona w głębokim smutku

żona, córki, wnuczka i rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/33686834

Drogiej Koleżance

Dobrochnie Zawadzkiej

wyraże głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

koleżanki i kolezdy
z Dentons Europe Dąbrowski i Wspólnicy sp.k.



www.nekrologi.wyborcza.pl/33687323

Drogiej Koleżance

dr Dorocie Leśniewskiej

wyraże serdecznego współczucia
z powodu śmierci

Ojca

składają

*Dyrekcja oraz koleżanki i kolezdy
z Instytutu Sławistycznego Polskiej Akademii Nauk*

www.nekrologi.wyborcza.pl/33687588

Panu Doktorowi

Janowi Zmorse

z-cy Kierownika Oddziału Chirurgii Ogólnej z Pododdziałem
Proktologii

i Jego Najbliższym

wyraże głębokiego współczucia z powodu śmierci

Żony

składają

*Rada Nadzorcza, Prezes Zarządu oraz Pracownicy
Szpitala Solec Sp. z o.o.*



www.nekrologi.wyborcza.pl/33686548



Elżbieta Wiśniewska

zmarła dnia 25 sierpnia 2017 roku
przeżywszy 66 lat

Msza święta żałobna zostanie odprawiona
w kościele drewnianym pw. św. Wincentego a Paulo
na Cmentarzu Bródnowskim w Warszawie
dnia 31 sierpnia 2017 roku o godz. 13.20,
po której nastąpi odprowadzenie do grobu rodinnego.

O czym zawiadamiają pogräżona w głębokim smutku

Rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/33686796

Kochanemu

Piotrowi i Jego Bliskim

wyraże głębokiego współczucia
z powodu śmierci Mamy

prof. Ewy Kostrzewskiej

składają

*Grażyna i Adam Torbicky
oraz Emilia Torbicka i Krystyna Loska*



www.nekrologi.wyborcza.pl/33687111

Nasza Droga

Ewo

Przekazujemy Ci serdeczne słowa otuchy
po odejściu Twojego
ukochanego Taty



Franciszka Wilka

Ola i Bartek z Rodzicami

Łączę się w smutku z

Irenę Olechowską

po śmierci

Brata Piotra

i kieruję wyrazy serdecznego współczucia do Jego bliskich

Maria Gasińska z rodziną

www.nekrologi.wyborcza.pl/33687053

Koledze

Janowi Kapuściak

wyraże szczerego współczucia
z powodu śmierci

Ojca

składają

*koleżanki i koledzy
z Zakładu 14 ITWL*

www.nekrologi.wyborcza.pl/33687253

Maciejowi Maksymów

wyraże współczucia z powodu śmierci

Taty

składają

*koleżanki i koledzy
z Centrum Edukacji Obywatelskiej*



www.nekrologi.wyborcza.pl/33686696

24 sierpnia 2017 roku odeszła po ciężkiej chorobie
nasza ukochana Żona i Mama



Mirosława Rzemek

Msza śałowna odbędzie się
w piątek 1 września 2017 roku o godzinie 11.20
w kościele pw. św. Wincentego a Paula (drewnianym),
na Cmentarzu Bródnowskim.
Następnie odprowadzimy Zmarłą na miejscę wiecznego spoczynku.

O czym zawiadamiam pogräżony w smutku i żalu

Mąż i Syn

www.nekrologi.wyborcza.pl/33686780

23 sierpnia 2017 roku zmarł w wieku 75 lat



*Jacek
Sztandar-Sztanderski*

Msza śałowna odprawiona zostanie
1 września 2017 roku o godzinie 11.00
w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na cmentarz miejskowy do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamiam pogräżona w głębokim smutku

rodzina

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy „Służew”

www.nekrologi.wyborcza.pl/33686412

"Można odejść na zawsze, by stale być blisko..."

Naszemu Koledze

*Andrzejowi Furstenbergowi
oraz Jego Bliskim*

wyraże głębokiego współczucia i słowa wsparcia
po śmierci

Mamy

składają

*Mick McCarthy
oraz koleżanki i koledzy
z Pionu Bankowości Biznesowej i Korporacyjnej
Banku Zachodniego WBK S.A.*

www.nekrologi.wyborcza.pl/33687243

„Tylko nieobecni są najbliżsi”
ks. Twardowski

Z wielkim bólem zawiadamiam,
że 27 sierpnia 2017 roku
odszedł od Nas mój Mąż i Przyjaciel



Julian Bojmart

Pożegnamy Go
w dniu 31 sierpnia 2017 roku o godzinie 12.00
w kościele św. Anny w Wilanowie,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodinnego
na cmentarzu miejscowym.

Pogräżona w smutku

Roma z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji,
a zamiast kwiatów przekazanie ofiary na Caritas Polska

www.nekrologi.wyborcza.pl/33687353

Naszemu Koledze

Piotrowi Rucińskiemu

wyraże głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

Grunt-Mejer i Siedlecka



www.nekrologi.wyborcza.pl/33687311

W dniu 25 sierpnia 2017 roku zmarł w wieku 89 lat,
ukochany Mąż i Tata,
Człowiek wielkiego serca i życzliwości



Edward Żur

dlugoletni pracownik Central Handlu Zagranicznego
Paged, Coopexim i Cepelia

Msza śałowna odprawiona zostanie
w czwartek 31 sierpnia 2017 roku o godzinie 13.00
w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach,
po czym nastąpi odprowadzenie
na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamiają pogräżeni w głębokim smutku

żona, córka i rodzinna

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy "Służew"

www.nekrologi.wyborcza.pl/33686423

Z głębokim żalem przyjaliśmy wiadomość o śmierci



Romana Giedrojcia

Głównego Inspektora Pracy

Rodzinie i Bliskim

przekazujemy
wyraże najśredzniejszego współczucia

*Henryka Bochniarz – Przewodnicząca Rady Dialogu Społecznego
oraz Prezydium i Członkowie Rady Dialogu Społecznego*

www.nekrologi.wyborcza.pl/33687004

W dniu 24 sierpnia 2017 roku
zmarł przeżywszy 69 lata



płk Franciszek Wilk

Nabożeństwo żałowne odprawione dnia
31 sierpnia 2017 roku o godzinie 12.00,
w Domu Pogrzebowym sala „A”
na Cmentarzu Komunalnym Północnym,
po którym nastąpi odprowadzenie Zmarłego
na cmentarz miejskowy do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamiają
pogräżeni w głębokim smutku

dzieci i rodzinna

www.nekrologi.wyborcza.pl/33686627

najszczersze wyraże współczucia z powodu śmierci

Taty

składa

Rzecznik Praw Dziecka z współpracownikami



www.nekrologi.wyborcza.pl/33687603

W związku ze śmiercią

Ojca

Drogiej

Irenie Dutkiewicz i Rodzinie

wyrazy głębokiego żalu i współczucia
przekazują

Przyjaciele z klubu „Urwisko”



www.nekrologi.wyborcza.pl/33687224

Podziękowanie

Pracownikom Domu Pogrzebowego „Służew”
oraz Panii Tatiane Frączak-Ćieślak
serdecznie dziękujemy za pomoc, życzliwość
i godne przeprowadzenie uroczystości żałobnej



Henryka Nowickiego

żona z rodziną

www.nekrologi.wyborcza.pl/33687286

**Wojtkowi i Michałowi Ficom
oraz Ich Rodzinom**

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
ukochanej Mamę i Babci

**Jadwigi
Bahrynowskiej-Fic**

Przyjaciele z Towarzystwa Narciarskiego

www.nekrologi.wyborcza.pl/33687429

Z bólem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Eligiusza Pieczyńskiego

Był nam bardzo bliski, żegnamy Go z wielkim smutkiem.
Zostaje serdeczna pamięć o Nim i Jego wiersze.

Łączymy się w bólu z

Ewą i Jej bliskimi

Wisia i Romek Stupnicki

www.nekrologi.wyborcza.pl/33687502

Ze smutkiem żegnamy zmarłego
28 sierpnia 2017 roku w Warszawie

**SP
Andrzejego Faberkiewicza**

Wybitnego architekta-urbanistę,
nauczyciela akademickiego,
Naszego serdecznego Przyjaciela

koleżanki, koleđy rocznik 1956
Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej

www.nekrologi.wyborcza.pl/33687105

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci

Marii Szypowskiej

warszawskiej kombatantki, pisarki, dziennikarki,
wieloletniej przyjaciółki naszego Towarzystwa

Rodzinie i Bliskim

wyrazy współczucia

składają

Zarząd i Pracownicy Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych "T UW"

www.nekrologi.wyborcza.pl/33687345

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy,
że dnia 26 sierpnia 2017 roku w wieku 92 lat
zmarł opatrzony sakramentami świętymi



Zygmunt Garbarski

wieloletni muzyk Teatru Wielkiego,
nauczyciel warszawskich szkół muzycznych.

Msza święta żałoba zostanie odprawiona dnia 1 września 2017 roku
o godzinie 10:00 w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach,
po czym odbędzie się ceremonia złożenia ciała do grobu na
Cmentarzu Powązkowskim.

Kolegów, przyjaciół i znajomych zaprasza

rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/33687432

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 27 sierpnia 2017 roku
zmarł w wieku 89 lat
nasz kochany, troskliwy Tato i Dziadek



Marian Gręda

Msza święta żałoba zostanie odprawiona
1 września 2017 roku (piątek) o godzinie 10.30
w kościele św. Wincentego (murowanym) na Bródnie,
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce spoczynku.

O czym zawiadamiają

córki, zięć, wnuki i prawnuki

www.nekrologi.wyborcza.pl/33687532

Z ogromnym smutkiem
żegnamy

Grzegorza Miecugowa

Przyjaciela, który był z nami w najtrudniejszych chwilach

Marek Przybylik z Martą i Gosią



www.nekrologi.wyborcza.pl/33687511

Z ogromnym żalem zawiadamiamy,
że dnia 24 sierpnia 2017 roku, przeżywszy 74 lata, zmarła



Małgorzata Prasuła

długoletni pracownik przemysłu stolarki budowlanej,
kochana Żona, Mama i Babcia

Nabożeństwo żałobne odbędzie się
w czwartek 31 sierpnia 2017 roku o godzinie 12.00
w kościele św. Zofii Barat, ul. Tanczyc 65,
po którym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na cmentarz miejscowy.

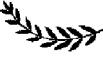
Pogrzebni w smutku

Mąż, Syn i Wnuk

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy "Służew"

www.nekrologi.wyborcza.pl/33686100

Z przykrością zawiadamiamy o odejściu w wieku 79 lat



Roberta Gutowskiego

Wspaniałego Ojca, Działyka, Przyjaciela.
Utalentowanego wędkarza i fraszkopisara.

Zostaniesz w naszych sercach na zawsze

Olin, Marta, Solana, Lucjan

www.nekrologi.wyborcza.pl/33687252

Z wielkim smutkiem żegnamy



Tomasza Koninę

reżysera teatralnego i operowego,
wieloletniego dyrektora Teatru im. Kochanowskiego w Opolu,
współtwórcę współczesnego oblicza polskiej sceny teatralnej i operowej,
naszego przyjaciela.

Najbliższym

składamy
wyrazy najbliższego współczucia.

Dyrekcja i Zespół
Teatru Powszechnego im. Zygmunta Hübnera w Warszawie

www.nekrologi.wyborcza.pl/33687455

Z wielkim smutkiem żegnamy zmarłego 25 sierpnia 2017 roku

prof.

Henryka Chmiela

byłego V-ce Prezesa i Sekretarza Generalnego
Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Ogrodniczo
Odznaconego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia
Polski oraz Srebrną i Złotą Odznaką Honorową NOT.
Osobę, która położyła ogromne zasługi dla działalności Stowarzyszenia
oraz rozwoju polskiego ogrodnictwa

Rodzinie oraz Bliskim

składamy
wyrazy głębokiego współczucia.

Zarząd Główny SITO



www.nekrologi.wyborcza.pl/33687109

Z wielkim żalem przyjęłem wiadomość,
że zmarł

Tomasz Konina

Pien pasji artystycznej i talentu reżyser teatralny i operowy.
Jako twórca o wielkiej wrażliwości scenicznej zapisał się
w naszej pamięci świętymi przedstawieniami
Tanka, Podróż do Reims oraz Peleus i Meliszanda.

Rodzinie i Bliskich

proszę o przyjęcie głębokich wyrazów współczucia

Waldemar Dąbrowski
z Zespołem Teatru Wielkiego - Opery Narodowej



www.nekrologi.wyborcza.pl/33687145

Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 23 sierpnia w wieku 73 lat
zmarł w Myślenicach



Piotr Gregorski

ukochany Ojciec, Przyjaciel, Brat i Wujek.

Misza św. w Jego intencji zostanie odprawiona
31 sierpnia 2017 roku o godzinie 14.00
w kościele ss Wizytek, Krakowskie Przedmieście 34

Mateusz, Karin, Irena, Marcin i Jacek z rodzinami

www.nekrologi.wyborcza.pl/33687202



„Nie wszyscy umrę”
Horacy

NASI PARTNERZY

KACZMARCZYK
rok założenia 1986, licencja nr 77
kupno - sprzedaż - wynajem
mieszkania, domy, działki
KREDYT
ul. Pełplińska 11
(obok ul. Klaudyny - Marymont)
01-683 Warszawa
biuro Al. Jerozolimskie 31
(czasowo nieczynne)
tel. 22 832 22 29
tel. 22 832 22 30
e-mail: kaczmarczyk@post.pl

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM MIESZKANIE
BP - bezpośredni

ŚRÓDMIEŚCIE

• Apartament "Patria", Kruczkowskiego
130 m², urządż., garaż + balkon 20 m²,
cena 2,2 mln. zł. Tel. 607 106 242

W POLSCE

• Apartament w Mikołajkach - Mazury, 30 m²,
nowe, urządż., z widokiem na jezioro,
tel. 607 106 242.

• Kazimierz Dolny apartament 32 m²
nad Wisłą, 532 739 391

SPRZEDAM DOM

WARSZAWA

• Dom - Boernerowo 70 m², plac 830 m²,
1936 rok, 518-427-430, cena 1.300.000,-

KIERUNEK ŁOMIAKI

KIERUNEK LEGIONOWO

• Sprzedam DOM
w Serocku z dostępnym do wody.
Tel. 505 148 121

KIERUNEK STARA MIŁOSNA

W POLSCE

• Sprzedam Siedlisko 170 m²-dom
KAMION gm. Puścianka Mar Wiśl Maz.
Cena 210 tys. Tel. 693 827 675.

SPRZEDAM GRUNT

KIERUNEK STARA MIŁOSNA

W POLSCE

• Bud.-roba z przejętym widokiem 1,5 ha
gm. Czerwonka pomiędzy Msz. a
Różanem, 521 m² do neg. tel. 507 036 640

• Dom na Mazurach nad jeziorem koło
Szczypka, mieszkalny, całoroczny,
wyposażony, kominek 455000 zł
Tel. 518 405 277

WYNAJME MIESZKANIE

BIELANOWIE

• 2 pokoje, nowe, wyposażone, pokoje
niezależne. Słodowice na Bielanach 5 min.
do st.m. Tel. 691 760 186.

• 3 pok. umeblowane, 55m² tel. 511 495 369

PRAGA POŁUDNIE

• 2-pokojowe mieszkanie na Godówku,
dobra lokalizacja, tel. 60643324, 602514929

• BEZPOŚREDNIO WYNAJME MIESZKANIE
2 POKOJOWE NA GROCHOWIE 728 417 718

ŚRÓDMIEŚCIE

• Kawalerka 28m Jana Pawła II, 600 004 104

URSYNÓW

WŁOCHY

• 2pok. dla niepalących 668 166 284

Żoliborz

WYNAJME POKÓJ

BP Pl.Konst.umebl. duża kuchnia 694942321

• JELONKI- WYNAJEM pokój.
tel. kontaktowy 602-363-439

• JELONKI- WYNAJEM pokój.
tel. kontaktowy 602-363-439

STOLECZNA
OGŁOSZENIA DROBNE

WYNAJMĘ DOM

ZDROWIE

POSZUKUJĘ

LEČNICE

LEKARZE SPECJALIŚCI

INNE

AUTO-MOTO
SPRZEDAM

RYNEK KOMERYJNY

KUPIĘ

CZĘŚCI, AKCESORIA

PRACA
DAM PRACE

MATERIAŁY I USŁUGI

USŁUGI

PRACA

Ośrodek Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczy w Warszawie dla dzieci z niepełnosprawnością intelektualną i z zaburzeniami wieku rozwojowego zatrudni PEDAGOGA SPECjalNEGO i FILOZOFEWA-TERapeutę.
Tel. 502 631 436; 501 74 15 13
oren-ov@neostrada.pl

Panią do sklepu szkoły Ursusie i
w Noli. Tel. 506 116 182

Panie do sprzątania w budynkach
biurowych Tel. 608 095 351 w godz. 8.00-15.30

Panie-Hostess zatrudni 573 186 889

PANOW DO SPRAWZANIA
BEMOWO, 605 176 980

PANOW NA TEREN ZEWNĘTRZNY
POLCZYSKA, 605 176 936

Piekarza Pruszków 602 595 135

Pomoc do Kuchni i osoby do sprzątania,
tel. 604 560 562

POMOC DOMOWA Tel. 608 298 319

Poszukiwany KASJER/SPRZEDAWCZA
- Warszawa tel. 570-004-341

Poszukujemy pracownika producyjnego
- operatora wtryskarek na umowne
o pracę e-mail: biuro@multicaps.pl

Pozyskuje osobę
do pracy na stołówce szkolnej.
Tel. 509 787 620

• Poszukuję ekipy budowlanej do budowy
domu tel. 501 952 531, 503 736 575

Praca jako POMOC KUCHENNA
Lokalizacja W-w Śródmieście
Tel. 704 752 082

• PRACA W KARCZMIE dla
MAGAZYNIERÓW (z uprawnieniami na
wózki widłowe) lub Pracowników
Produkcyjnych (do obsługi linii
produkcyjnych i maszyn CV proszę wysyłać
na: adam.olszanka@baks.com.pl
Tel. 9:00-14:00; 662-138-729.

Pracownik Działu Technicznego.
Firma produkująca sepatery, poczty
przepompownie, oczyszczalnice ścieków
poszukuje pracownika do pracy biurowej
do dzisiejszego technicznego. Miejsce
dziennego i zmiennej pracy
w Warszawie. Doświadczenie nie jest
konieczne. Wykonana studium
autocad. CV proszę wysyłać na maila:
praca@ugos.com.pl

• Pracowników ogólnodostępnych,
kierowcy kat.C, Tel. 607 052 851.
• Pralnia na Mokotowie zatrudni kobietę
z umiejętnością prasowania koszuli.
Tel. 509-144-649

• Przyjmie uczniów fryzjerstwo 605 187 920

RECEPCJONISTKE do hotelu
tel: 22/678-50-55

• Restauracji zatrudni energiczną
osobę na stanowisko Pomoc Kuchni
tel. 22 585 1028

• SEKRETARKA
praca @manufakturekrelaki.pl

• Sprzątanie biur w godzinach
popołudniowych, praca Wa-wa, ul. Woloska,
tel. 512-117-967

SPRZATANIE SALONU
SAMOCHODOWEGO - CAŁY ETAT -
ZERAN 512723141

• Sprzątanie terenu zewnętrzego i
pobudowlanika tel. 512 290 673

SPRZATANIE W GALERII
PRZY POLCZYSKIEJ
ATRAKCYJE WARUNKI. 605 176 935

• Sprzątanie zakładów farmaceutycznych,
wymagana ks. sanepid, Wa-wa,
ul. Chłodna, tel. 512-117-967

Studentkę na recepcję biurową 834/3400

Szkoła Podstawowa Niepubliczna
na Ochocie zatrudni SEKRETARIĄ
z minimum 3-letnim doświadczeniem
w pracy w szkole.
CV proszę przesyłać na adres mailowy:
sekretariat@nspb1.x.pl

Informujemy, że skontaktujemy się
tylko z wybranymi kandydatami

• Szukam monterów sieci zew., wod.-kan.
604-903-000. Dzwonić w godz. 10-12

• SLISARZA - SPRAWCZA
uprawniań - Warszawa.
CV proszę składać na adres e-mail:
biuro@slisarz-warszawa.pl Tel. 602 843 453

• TELEFONISTKĘ wyszarki 794515532

• Traktorzysta do prac porządkowych,
tel. 606 100 075, godz. 8:00-16:00

Zakład Pogrzebowy zatrudni
pracowników do obsługi pogrzebu
z prawem jazdy. Kontakt pod numerami
tel. 22 423-18-08 lub 22 674-50-36

• Zatrudnienie Blacharzy-Dekarzy,
Tel. 500-153-115

• Zatrudnienie brygadę brygadę oraz pracowników
do wykończenia wnętrz Tel. 533 221 213

• Remont klatek schodowych w
budynkach Osiedla WSM Wawrzyszew.

Wymagane terminy: od 10 do 15 dni po
podpisaniu umowy

Zakończenie robót wg oferty

nie później niż 31.05.2019 r.

gwarancja - nie mniej niż 60-dniowej lub

więcej - liczona od dnia rob.

Informacja na stronach:

Administracja Osiedla WSM Wawrzyszew

http://www.wsm-wawrzyszew.pl

Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej:

http://www.wsm.pl

oraz pod numerem telefonu

tel. 0-22 864 95 87

Pani Małgorzata Iren

• Zatrudnijeg Brygadę na elewację.
Tel. 500-153-115

• Zatrudniję do prac Brukarskich, 15 zł/godz.,
tel. 604 500 259

• Zatrudnij kiernika, Pomoc Kuchni -
Zmywającą z doświadczeniem 22 811 18 05

• Zatrudnij kierowcę C+E
2,UE - GB Tel. 500 275 099

• Zatrudnij KIEROWCĘ SAMOCHODÓW
CIEŻAROWYCH z DOŚWIADCZENIEM na
AUTOTRASPORTERY, tel. 691 912 381

• Zatrudnij KIEROWCÓW sam. ciężarowy
Betonarka 3m³. Praca na terenie Warszawy.
tel. 606 360 395

• Zatrudnij Osobę do obsługi bufetu
przy ul. Szamotulskiej, 5. Praca na terenie Warszawy.
tel. 504-180-430

• Zatrudnij osobę do wydawania posilków.
Wa-wa Centrum. 504-180-430

• Zatrudnij osobę do sprzątania banku
na Mokotowie. Tel. 607-045-415

• Zatrudnij Panią z miętą aparycją, kulturalną
do sprzątania biura, serwis dzienny.
Tel. 535 231 729, 508 34 74 64

• Zatrudnij Panie do pracy na kuchni.
Warszawa. Wilanów. Tel. 513-338-158

Zatrudnij Panie do sprzątania, Mokotów.
Tel. 608 677 530 tel. po godz. 16,00

• Zatrudnij POMOC KUCHNI przy
ul. Wielborskiej (Warszawa), 513-338-177

• Zatrudnij Pracowników budowlanych
oraz brigady. Warszawa. Tel. 503-698-563

• Zatrudnijmy CIEŚLĘ i ZBROJARZY oraz
BRYGADĘ ZBROJARSKIEJ i CIESIELSKIEJ.
Praca w Warszawie. Tel. 600 797 982

• Zatrudnijmy Nauczyciela wychowania
przedszkolnego i oligofrenopedagogę.
Tel. 606-484-373

• Zatrudnijmy pracowników na produkcję ,
obsługa pil. panelowych i okleiniarę,

Piaszczyni, tel. 22 750 10 60 lub 501 533 926

PRACA ZA GRANICĄ

PRACA

OPIEKUNKI SENIORÓW w Niemczech.

Zapewniamy organizację wyjazdu i
wszystkie formalności. Duża część oferty
została zapisana w zakresie emigracyjnym.

Zadania 905-337-777,
Promedza24.

SZUKAM PRACY

INZ BAD nadzór kosztorys 501 164 243

EDUKACJA

KOREPETYCJE

• Matematyka, Fizyka 22 838 97 00

KURSY, SZKOLENIA

• Komputerowe, tanie Senior 501 028 204

BIZNES

KUPIĘ

• SKUP KSIĄZEK i innych dojazd 666900333

• SPÓŁKĘ KAŻDĄ KUPIĘ, tel. 728 86 77 00

• Poszukuje osób
do pracy na stołówce szkolnej.
Tel. 509 787 620

• Poszukuję ekipy budowlanej do budowy
domu tel. 501 952 531, 503 736 575

Praca jako POMOC KUCHENNA

Lokalizacja W-w Śródmieście

Tel. 704 752 082

WSTĘP WOLNY

O LEMIE
ROZMAWIAJĄ:
Wojciech Orlański
Agnieszka Gajewska
Maciej Małeńczuk

prowadzenie Milada Jędrysik
Fragmenty przeczyta Robert Więckiewicz

5.09 (WTOREK), GODZ. 19:00
Marzyciele i Rzemieślnicy, ul. Bracka 25,
III p., Warszawa

WYDAM RZECZ



W NOWYM SĄDZIE JUŻ SĄDZĄ

Oba wydziały karne radomskiego sądu okręgowego pracują już w nowej siedzibie przy ul. Warszawskiej.

Wczoraj odbyły się tam pierwsze rozprawy. Do 20 października do gmachu przeniesie się sąd rejonowy

MAŁGORZATA RUSEK

- Przypomnij, że budowa siedziby sądu rejonowego i sądu okręgowego rozpoczęła się w 2012 r. Budynek został oddany w grudniu ubiegłego roku i od tamtej pory trwałego jego wyposażanie. Z sądu okręgowego wszystkie wydziały i oddziały, które miały się przenieść, już się przeprowadziły i zaczęły funkcjonować - informuje Joanna Kaczmarek-Kęsik, rzeczniczka Sądu Okręgowego w Radomiu. We wtorek odbyły się pierwsze rozprawy w wydziałach Karnym odwoławczym. W nowej siedzibie pracuje już też II wydział karny sądu okręgowego.

Do budynku przy ul. Warszawskiej powoli przeprowadza się również sąd rejonowy, z czterech dotychczasowych lokalizacji na terenie miasta. Przeniesione zostało już archiwum, a przeprowadzkę pozostałą częścią sądu podzielono na trzy etapy. Wydział księgi wieczystych z budynku przy ul. Żeromskiego będzie się przeprowadzać od 15 do 30 września. 2 października rozpoczęcie się przeprowadzanie wydziałów z budynku przy ul. Grzybowskiej; I i VII cywilnego, co potrwa do 7 października. Od następnego dnia siedzibę z tych wydziałów będą orzekali już przy Warszaw-

skiej. Z budynku przy ul. Żeromskiego wydział III rodzinny i IV pracy i ubezpieczeń społecznych, a także wydział gospodarczy zaczną się prowadzić 9 października i w nowej siedzibie zaczną pracować po 13 października. Od 16 do 20 października będą się przeprowadzać wydziały karne z budynku przy ul. Struga. W sumie do nowej siedziby przeniesie się około 150 urzędników sądowych, 50 sędziów i kuratorzy sądowi.

- Po 20 października wszystkie wydziały będą już pracować w nowej siedzibie sądu. Ostatni będzie się przeprowadzać oddział administracyjny, ale dla patentów nie będzie to miało znaczenia. W czasie przeprowadzki poszczególne wydziały będą miały przerwy w pracy, nie będą się wtedy odbywać rozprawy, ale to potrafi nie dłużej niż po tygodniu dla każdego wydziału. W sytuacjach nagłych, np. w sprawach o areszt, jesteśmy gotowi tak zorganizować pracę, aby ten przestępstw nie spowodował szkody - informuje Anna Szymczak, prezes Sądu Rejonowego w Radomiu.

- Robimy wszystko, aby przeprowadzki szły sprawnie i żeby naturalne przeszkody w pracy były jak najkrótsze, maksymalnie pięć dni - podkreśla Stanisław Jaźwiński, prezes Sądu Okręgowego w Radomiu.

MARTA UDOWIŃSKA / AGENCE GAZETA



Budowa gmachu sądu przy Warszawskiej zaczęła się w 2012 r. i kosztowała 65 mln zł. Samo wyposażenie - dodatkowo 12 mln

Wszyscy są jednego zdania: nowa siedziba to dużo lepsze warunki pracy. Są tam 33 sale rozpraw, w tym siedem sądu okręgowego już w pełni wyposażonych, niektóre przystosowane do rozpatrywania spraw z udziałem przeciwnika o statusie szczególnie niebezpiecznych. Co ważne, do sal prowadzą osobne wejścia dla składu sędziowskiego i konwoju z oskarżonym, sa też pomieszczenia, dzięki którym świadczeni i poszkodowani będą mogli czechać na wezwanie na salę sądową bez

konieczności kontaktu z oskarżonym. W budynku są wydzielone strefy, do których dostęp mają wyłącznie pracownicy sądu. Przy salach jest elektroniczna wokanda i ekranы z informacją o aktualnie rozpatrywanej sprawie.

Aby patentom było łatwiej odszukać odpowiednią salę, sąd wyposażył w tablice informacyjne. Tuż po wejściu do budynku powitają nas pracownicy ochrony, torby i torebki zostaną poddane rewizji, patentcy będą sprawdzani w bramkach wykrywających me-

tale. Następnie w korytarzu na prawo od głównego wejścia znajdziemy szatnię automatyczną, dalej biuro podawcze sądu okręgowego. Warto wiedzieć, że sąd okręgowy zajmuje budynek główny, sąd rejonowy - boczne skrzydło, ale do obu części prowadzi wspólne główne wejście (obok rezerwy tematycznej).

Budowa siedziby sądów przy ul. Warszawskiej kosztowała 65 mln zł, 12 mln wydano na wyposażenie. Same komputery dla pracowników (bez serwerów) kosztowały 1,3 mln zł, meble na sale rozpraw - 1,1 mln.

Co po przeprowadzkach? Budynek przy ul. Żeromskiego (dawny NBP) zajmie prokuratura. Budynek przy ul. Struga, jak pisaliśmy, władz miasta chciałby wyburzyć, aby w tym miejscu wybudować nową uliczkę wokół powstającego po sąsiedzku Radomskiego Centrum Sportu. Pomiędzy siedzibą sądu przy ul. Grzybowskiej były wynajmowane, po przeprowadzce sądu wrócią do właściciela. W zabytkowym budynku przy ul. Piłsudskiego nadal będzie sąd okręgowy i tak jak dotąd będą tam funkcjonować wydziały I cywilny, IV cywilny odwoławczy, VI pracy i ubezpieczeń, wydział wizytacyjny, a także wydział III penitencjarny, który przeprowadzi się tu z ul. Żeromskiego. o

Tysiace podkładów na stacjach linii 8

Zaczęły się przygotowania do modernizacji linii kolejowej nr 8 do stolicy. Ale kluczowe prace rozpoczną się za ponad rok.

TOMASZ DYBASKI

Czytelnicy pytają nas m.in. o tysiące podkładów kolejowych, które przywożone są i ustawiane przy stacjach w Bartodziejach, Kruszyńcu i Dobieszynie. Wzdłuż torów trwa również wycinka drzew oraz przygotowania do wzmacniania dróg. - Wykonawca realizując umowę na opracowanie projektów budowlanych i wykonawczych dla modernizacji linii nr 8 zobowiązany jest w ciągu sześciu miesięcy od jej podpisania zakupić i dostarczyć materiały budowlane, co obecnie czyni - informuje Lukasz Kwasiński z biura prasowego PKP Polskich Linii Kolejowych. - Obecnie wykonawca jest na etapie opracowywania dokumentacji projektowej.

Tory z Radomia do Warki przebuduje konsorcjum. Za zaprojektowanie i roboty budowlane dostanie 527,9 mln zł brutto. Roboty między Radomiem a Warką rozpoczną się w IV kwartale 2018 r. i zakończą w II kwarta-

rze 2021 r. W ich trakcie odcinek ten będzie całkowicie zamknięty przez pół roku. Przez kolejne sześć miesięcy pociągi nie pojedą między Radomiem a Dobieszynem. Jest to związane z zakresem prac na tym odcinku. Trzeba dobudować drugi tor, ale w niektórych miejscowościach tory będą przesuwane nawet o kilkadesiąt metrów. Trzeba również zmieścić luki, żeby pociągi mogły rozprędzić się do 160 km na godzinę. Trudna ma być też budowa drugiego mostu nad Pilicą i modernizacja starego - w tym miejscu jest rezerwat przyrody i prace budowlane można prowadzić w ścisłe określonych terminach. Największe utrudnienia będą w 2019 r.

Na początku 2018 r. rozpoczęła się rotaż roboty między Warką a Czachówkiem. Za 216,7 mln zł zmodernizuje go także konsorcjum. Tu utrudnienia będą mniejsze - od Warki są już dwa tory i jeden cały czas będzie czynny. Prace mają się zakończyć w 2020 r. Kolejazę zmodernizują też 31 przejazdów kolejowych, wyremontują dwa wiadukty i wybudują sześć nowych. Powstaną trzy nowe przystanki w Radomiu: na Gołębiowie, Brzustówce i Starej Woli Gołębiowskiej. o

Ostatnie dni na złożenie wniosku o 500 plus

Do końca sierpnia trzeba złożyć wniosek o świadczenie 500 plus, jeśli chcemy zachować ciągłość wypłaty. Po 1 września wnioski nadal będą przyjmowane, ale rodzice muszą się liczyć z tym, że pieniądze dostaną dopiero w następnym miesiącu.

MAŁGORZATA RUSEK

- Wymóg złożenia wniosku o 500 plus na nowy okres świadczeniowy dotyczy rodzin korzystających z programu, jak i tych, które zamierzają dopiero do niego dołączyć. Jeśli osoba złoży wniosek do 31 sierpnia, wypłata

swiadczenia za październik nastąpi do 31 października tego roku. W przypadku złożenia wniosku od 1 września do 31 września, świadczenie za październik i listopad zostanie wypłacane nie później niż do 30 listopada. Jeżeli wniosek zostanie złożony od 1 października do 31 października, wypłata świadczenia za październik, listopad i grudzień nastąpi do 31 grudnia - wyjaśnia Ewa Filipowicz, rzecznikowa wojewódzkiego mazowieckiego.

Jak przypomina, główne zasady programu Rodzina 500 plus pozostały bez zmian. W dalszym ciągu będzie to nieopodatkowane świadczenie 500 zł miesięcznie na drugie i kolejne dzieci-

do 18. roku życia. Nie zmieni się również kryterium dochodowe obowiązujące jedynie na pierwsze dziecko (800 lub 1200 zł w przypadku dziecka niepełnosprawnego). Zmiany dotyczą rodzin samotnie wychowujących dzieci. Teraz to, czy otrzymają omówione świadczenie, będzie uzależnione od ustalenia na rzecz tego dziecka świadczenia alimentacyjnego od drugiego rodzica.

Od 1 do 23 sierpnia do Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Radomiu złożono 7,6 tys. wniosków z okolo 19 tys. spodziewanych. W poniedziałki i środy godzinny pracy MOPS wydłużono do godz. 17.30. o

Więcej na radom.wyborcza.pl

Patroni dziewięciu ulic zdekomunizowani

Na poniedziałkowej sesji zmienione zostały nazwy dziewięciu ulic, których patronów zaktwestionował Instytut Pamięci Narodowej. A co dekomunizacja oznacza dla mieszkańców?

Radni zdecydowali, że ulica Władysława Domagalskiego będzie miała na patrona Tadeusza Mazowieckiego, ul. Franciszka Zubrzyckiego - Marii Poltyn, Władysława Skowrońskiego - Feliksa Tadeusza Łagodzkiego, ul. Mieczysława Depearsińskiego - Stanisławę Zofię Wron-

ką, ul. Alfreda Wnukowskiego - Helenę Stadnicką, ul. Janka Krasickiego - hm. kpt. Eugeniusza Stasieckiego ps. Piotr Pomiąan, ul. Rodziny Zielińskich - Zofię Holszańską, ul. Józefa Jarosza - Macieja Głogiera, ul. Armii Ludowej - Świętego Brata Alberta. Nowe nazwy zaczną obowiązywać dwa tygodnie od ogłoszenia uchwał w Dziale Urzędowym Województwa Mazowieckiego.

Jak informuje biuro prasowe magistratu, mieszkańcy ulic, których nazwy zmieniono, nie muszą wymieniać dowodów osobistych. Według ustawy „zmiana nazwy dokonana na podstawie ustawy nie ma wpływu na ważność dokumentów zawierających nazwę dotyczącą swoą”.

Sporne zamieszanie będzie natomiast w starostwie powiatowym. Po zmianie patrona ulicy trzeba aneksować umowy z bankami, wykonać nowymi dostawcami, wymienić pieczętki, tablice. o MGD

NIERUCHOMOŚCI SPRZEDAM GRUNT

- Dwie działki bud. 2 x 2500 m² Rejowiec Fabryczny k. Chelma Lubelskiego 512371300

WYNAJME POKÓJ

- Pokoje dla pracowników z Ukrainy i Polski. Sosnowiec, Katowice, Będzin, Dąbrowa Górska. Tel. 730-820-60-70.

INNE

Sprzedam 20 pokojowy biuro-hostel w centrum Szczecina z wieloletnim kontraktem wynajmu dla firm, pokój min. dla pracowników z Ukrainy. Tel. 530651248

RYNEK KOMERCYJNY

- Karczma w stylu góralskim sprzedam, Dąbrowa Górska ul. Chopina 1, tel. 601-451-374.

ZDROWIE LEKARZE SPECJALIŚCI

- A-Z Ginekolog 507-447-002
- B-Z Ginekolog 507-447-002

PRACA DAM PRACĘ

Apтекa w Grylicach zatrudni KIEROWNIKĄ APTEKI. Oferujemy atrakcyjne wynagrodzenie oraz pracę w firmie o ugruntowanej pozycji na rynku farmaceutycznym.Więcej informacji pod nr tel. 538 573 816. CV proszę przesyłać na adres e-mail: apteka.rekrutacja.1@wp.pl

● Firma zatrudni OPERATORA LADOWARKI TELESKOPOWEJ na budowach w OPOLU i LEGNICY. Oferujemy atrakcyjne wynagrodzenie, zakwaterowanie oraz możliwość pracy z zagranicą. Tel. 516 066 802

● Firma zatrudni OSIELIĘ ZBROJARZY stawka 200 zł netto oraz MURARZY 23zł/m². Rozliczenia tygodniowo. Warszawa. Zapewniamy zakwaterowanie. 666-350-517

- MURARZY, POMOC, 660 050 661, W-WA

- Panie-Hostessy zatrudnij 573 186 889

- PIEKARZ/cukiernik W-wa praca@tykada.pl

- Pezużują ekipy budowlane do budowy domu tel 501 952 531, 503 736 575

- Pracowników ogólnobudowlanych, kierowca kat.C. Tel. 607 052 851.

- Zatrudnijmy CIESLI I ZBROJARZY oraz BRYGADY ZBROJARSKIE I CIESIELSKIE. Praca w Warszawie. Tel. 600 797 982

BIZNES KUPIĘ

- SPÓŁKE KAŻDA KUPIĘ, tel. 728 86 77 00

USŁUGI

- Firmowe pod hipotekę 530127700

KOMUNIKATY

- Kierowcę produkcji filmu "7 uczuć" w reż. Marka Koterskiego poszukuje spadkobiercy Ignacego Bańskiego. Kontakt pod telefonem 22 853 60 51 od. 9:00-17:00.

Kierowcę produkcji filmu "7 uczuć" w reż. Marka Koterskiego poszukuje spadkobiercy Ignacego Bańskiego. Kontakt pod telefonem 22 853 60 51 od. 9:00-17:00.



OGŁOSZENIE Wójta Gminy Garbatka-Letnisko o przyjęciu dokumentu wymagającego udziału społeczeństwa

Na podstawie art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziału społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ochronie oddziaływaniami na środowisko (t.j. Dz. U. z 2017 r. poz. 1005), zawiadamiam o przyjęciu:

zmienny miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu położonego w miejscowości Garbatka-Letnisko w rejonie ulic: Spacerowa, Krasickiego, Partyzantów, Kolejowa

przyjętych uchwał Nr XXVII/11/2017 Rady Gminy Garbatka-Letnisko z dnia 25 sierpnia 2017 r. sprawie uchwalenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu położonego w miejscowości Garbatka-Letnisko w rejonie ulic: Spacerowa, Krasickiego, Partyzantów, Kolejowa, oraz informuję, że z treścią w/w dokumentu wraz z załącznikiem i podsumowaniem, o których mowa w art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziału społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ochronie oddziaływań na środowisko, można się zapoznać w siedzibie Urzędu Gminy Garbatka-Letnisko ul. Skrzyniaków 1, 26-930 Garbatka-Letnisko, w godzinach pracy urzędu.

WÓjt GMINY
(-) Robert Kowalczyk

33687227

SZUKASZ ROZWIĄZAŃ REKLAMOWYCH?

wyborcza MÓJ BIZNES LUDZIE PRACA INNOWACJE

RADOM

48 367 30 03
reklama@radom.agora.pl



Prezydent Miasta Radomia informuje, że w Urzędzie Miejskim w Radomiu, przy ul. Kilińskiego 30,

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomości (tekst jednolity Dz. U. 2016 poz. 2147 ze zm.), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości przeznaczonych do najmu w trybie bezprzetargowym stanowiących własność Gminy Miasta Radomia, położonych w Radomiu przy ulicy:

Odrodzenia – działka nr 127/3 – Obr. 0032 Dzierzków 2, ark. 140 – KW RA1R/00125241/7
Bialej – działka nr 134/1 – Obr. 0122 Młodzianów, ark. 121 – KW RA1R/00076190/5.

33687193

Białobrzeski, dnia 28 sierpnia 2017 r. Burmistrz Miasta i Gminy Białobrzegi

informuję, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Białobrzegach Plac Zygmunta Starego 9, 26 – 800 Białobrzegi będzie wywieszony w dniach od 01 do 21 września 2017 r.

WYKAZ NIERUCHOMOŚCI PRZEZNACZONEJ DO DZIERŻAWY

Przedmiotowy wykaz dotyczy: części nieruchomości położonej w obrębie Białobrzegi gm. Białobrzegi oznaczony nr ewid. 1024/8 o pow. 0,0027 ha przeznaczonej do dzierżawienia, na okres 3 lat, w drodze bezprzetargowej i objęty jest Zarządzeniem Burmistrza Miasta i Gminy Białobrzegi nr 83/2017 z dnia 24.08.2017r.

Burmistrz
Miasta i Gminy Białobrzegi
Adam Bolek

33687241

O B W I E S Z C Z E N I E S T A R O S T Y P Ł O C K I E G O

z dnia 25 sierpnia 2017r.

o wszczęciu postępowania o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14.06.1960r. Kodeks postępowania administracyjnego (jednolity tekst Dz. U. z 2017 poz. 1257), w związku z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (jednolity tekst Dz. U. z 2017 poz. 1496) oraz w świetle art. 28 ust. 2 ustawy z dnia 7 lipca 1994r. – Prawo budowlane (jednolity tekst Dz. U. z 2017r. poz. 1332)

zawiadomiam

o wszczęciu w dniu 03.08.2017r. na wniosek Wójta Gminy Stara Biala postępowania sprawie o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie drogi na działce nr ewid. 65 w miejscowości Srebrna gmina Stara Biala.

Wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację w/w inwestycji drogowej objęte są działki o nr ewid. 37/1, 37/2, 38/2, 39/9, 39/10, 39/8, 39/4, 39/5, 40/2, 40/4, 41/1, 84, 42/2, 43, 86/1, 86/2, 46, 66/1, 67, 68/1, 69/1, 70/1, 65, 39/11 położone w obrębie ewidencyjnym Srebrna na terenie gminy Stara Biala.

Z aktami przedmiotowej sprawy można zapoznać się w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Płocku (ul. Bielska 59, pokój nr 210 II piętro, w godzinach 7^h-15^h) poniedziałek – piątek i w godzinach 7^h-17^h w środę), a także wnieść swoje uwagi i zastrzeżenia w przedmiotowej sprawie w terminie 14 dni od daty podania niniejszej informacji do publicznej wiadomości. Po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia, zawiadomienie uważa się za doręczone.

33686307

NIERUCHOMOŚCI SPRZEDAM GRUNT

- Dwie działki bud. 2 x 2500 m² Rejowiec Fabryczny k. Chelma Lubelskiego 512371300

WYNAJMĘ POKÓJ

- Pokoje dla pracowników z Ukrainy i Polski. Sosnowiec, Katowice, Będzin, Dąbrowa Górska. Tel. 730-820-60-70.

INNE

Sprzedam 20 pokojowy biuro-hostel w centrum Szczecina z wieloletnim kontraktem wynajmu dla firm, pokój min. dla pracowników z Ukrainy. Tel. 530651248

RYNEK KOMERCYJNY

- Karczma w stylu góralskim sprzedam, Dąbrowa Górska ul. Chopina 1, tel. 601-451-374.

MATERIAŁY I USŁUGI USŁUGI

Garaze blaszane, bramy garazowe montaż, transport, gratis-raty www.konstal-garaże.pl 23 683 10 85, 24 368 32 17, 509 574 644

ZDROWIE LEKARZE SPECJALIŚCI

- A-Z Ginekolog 507-447-002

ZDROWIE LEKARZE SPECJALIŚCI

- A-Z Ginekolog 507-447-002

Z głębokim żalem żegnamy Zmarłego

Bogdana Sitka

Prokuratora Okręgowej w Płocku w stanie spoczynku wieloletniego prokuratora Prokuratury Rejonowej w Ciechanowie

Wrazy głębokiego współczucia

Rodzinie Zmarłego

składają

Kierownictwo, prokuratorzy i pracownicy
Prokuratury Okręgowej w Płocku
i prokuratur rejonowych okręgu płockiego

www.nekrologi.wyborcza.pl/33686617

"Gdyby nie było śmierci,
życie nie wydawałoby się nam tak piękne"
Mikołaj Gogol

33686280

PRACA DAM PRACĘ

- AAAAAAAAGencja ochrony poszukuje osoby z okresem:

- niepełnosprawności do pracy przy ochronie małej budowy, na noce, w Płocku. Nie wymagały pracy zagranicznej.

- Apteka w Grylicach zatrudni KIEROWNIKA APTEKI. Oferujemy atrakcyjne wynagrodzenie oraz pracę w firmie o ugruntowanej pozycji na rynku farmaceutycznym. Więcej informacji pod nr tel. 538 573 816. CV proszę przesyłać na adres e-mail apteka.rekrutacja.1@wp.pl

- Duża firma zatrudni OPERATORA LADOWARKI TELESKOPOWEJ na budowach w OPOLU i LEGNICY. Oferujemy atrakcyjne wynagrodzenie, zakwaterowanie oraz możliwość pracy zagranicznej. Tel. 516 066 802

- Firma zatrudni CIESLI I ZBROJARZY oraz BRYGADY ZBROJARSKIE I CIESIELSKIE. Praca w Warszawie. Tel. 600 797 982

- Pracowników ogólnobudowlanych, kierowca kat.C. Tel. 607 052 851.

- Zatrudnimy CIESLI I ZBROJARZY oraz BRYGADY ZBROJARSKIE I CIESIELSKIE. Praca w Warszawie. Tel. 600 797 982

- Pracowników ogólnobudowlanych, kierowca kat.C. Tel. 607 052 851.

- Kierowcę produkcji filmu "7 uczuć" w reż. Marka Koterskiego poszukuje spadkobiercy Witolda Rudzińskiego - Niny Rudzińskiej i Marii Kordasz. Kontakt pod telefonem 22 853 60 51 od. 9:00-17:00.

- Kierowcę produkcji filmu "7 uczuć" w reż. Marka Koterskiego poszukuje spadkobiercy Ignacego Bańskiego. Kontakt pod telefonem 22 853 60 51 od. 9:00-17:00.

wyborcza TV

CO PIĄTEK Z „WYBORCZĄ”

SPRAWDŹ, CO WARTO OBEJRZEĆ

- kanały sportowe
- krzyżówka
- sudoku
- kanały informacyjne

33687453

SUWEREN W PŁOCKU PRZEGRAŁ

Ok. 700 podpisów płoccian, w tym połowa od osób najbardziej zainteresowanych, na przemiały. Radni PiS i PSL odrzucili propozycję mieszkańców, by dawna ul. Gwardii Ludowej była Stadionową. Zagłosowali za Narodowymi Siłami Zbrojnymi

JOANNA TYBURA

Przypominamy: to Sejm w swej ustawie dekomunizacyjnej nakazał wszystkim polskim samorządom zmienić nazwy ulic przywodzące na myśl dawny system totalitaryzm.

W Płocku jedną z nazw do zmiany była Gwardii Ludowej. Nie było tu - jak w wielu innych miastach - społecznych konsultacji, nikt nie pytał mieszkańców, jaki nowy adres chce mieć w dowódzie. Nazwy zaproponowali po prostu urzędnicy z ratuszowej komisji nazewnictwa. W przypadku Gwardii Ludowej zawnioskowali, by jej następcami były Inżynierowie Płoccy.

To była propozycja nr 1, jak można się domyślić - nie ostatnia.

Podczas jednej z komisji rady miejskiej odbywającej się przed każdą jej comiesięczną sesją radni Andrzej Aleksandrowicz (PiS) i Michał Sosnowski (PSL) zaproponowali, by patronem zostali nie Inżynierowie, a II. Grupa Operacyjna Narodowych Sił Zbrojnych. I w trakcie czerwcowej sesji większość radnych tej propozycji poparła.

I na tym się nie skończyło.

Bo zareagowali mieszkańcy. Uznaли nową nazwę za zbyt długą, a przez to niegodną. Chcieli, by była krótka, lekka i neutralna. Zebrali około 700 podpisów płoccian (w tym 354 mieszkańców przy tej ulicy) pod pismem do prezydenta miasta. Jednocześnie zdecydowali, że chcą nazwy „Stadionowa”. W międzyczasie odbyła się jeszcze druga osiedlowa. Jej członkowie przeprowadzili swoje głosowanie i najwięcej głosów - po czterech - zdobyły dwie propozycje: „Stadionowa” i „NSZ” (były jeszcze „Kazimierza Górskiego” i „Gwardii Narodowej”, ale miały mniejsze poparcie). Ostatecznie na sesje rady został przygotowany projekt uchwały ze „Stadionową”.

Ale oto - tak jak poprzednio - przed sesją znów odbyły się komisje radnych.

Ijuż na pierwszej z nich - kultury, sportu i turystyki - Aleksandrowicz i Sosnowski zasugerowali, by raz już uchwalonej nazwy nie zmieniać, tylko ją skrócić: do „Narodowych Sił Zbrojnych” (z możliwością używania skrótu „NSZ”). I większość radnych z komisji była za.

Wszystko miało się rozstrzygnąć podczas weczorajszej sesji.

W ratuszowej auli stawili się zwolennicy „Stadionowej”, i „NSZ”. Zasięli po dwóch stronach balkonu, wywiesili transparenty. Jedni: „Chcemy Stadionową”, drudzy: „Prawda zatajana, historia zakłamana”, „Nigdy nieosadzony - Władysław Ryga” Rygiński, Kat Ziemi Mazowieckiej”.

Nazwa ulicy ma duże znaczenie dla ludzi, którzy przy niej mieszkają, prowadzą działalność gospodarczą, także dla instytucji. Posługują sięnią na co dzień, w przerywanych okolicznościach - rozpoczęta dyskusja radna Daria Domosławska (PO), opowiada-



W ratuszowej auli stawili się zwolennicy i „Stadionowej”, i „NSZ”. Zasięli po dwóch stronach balkonu

To, co się dzieje w ostatnich dniach w internecie, sprawia wrażenie, że w naszym mieście powstała już 12. Grupa Operacyjna Narodowych Sił Zbrojnych, która za pomocą klawiszy komputerów, a nie karabinów próbuje terroryzować i zastraszać płoccian innego pokroju niż ona sama

jaka się za ul. Stadionową. - Dlatego powinna być akceptowana przez mieszkańców, nie powinna też wywoływać negatywnych emocji. Powiniemy być zachwyzeni tym, że płoccy biorą sprawy w swoje ręce i właścią się w rozwiązywanie problemów miasta. Niedopuszczalne jest odbieranie im prawa głosu i narzucanie własnego zdania przez radnych.

Domosławska zwróciła też uwagę, że mieszkańcy, którzy domagają się ul. Stadionowej, stali się obiektem hejtu i obraźliwych komentarzy pod artykułami w mediach i w portalach społecznościowych. - Duży niesmak pozwala fakt, że takimi działańami zajmują się osoby pełniące wysokie funkcje czy wybrane przez mieszkańców jako ich reprezentanci - dodawała.

Opowiedziała jej Michał Sosnowski. - Ale to właśnie pan na profilu na Facebooku nazwał osiedlowych radnych chorągwkami. A człowiek, który chciał zmienić nazwę na „Gwardii Narodowej”, gwiazdę. Jak szukamy hejtu, to zaczynamy od siebie - mówił radny. I dalej odniósł się do rozważanego przez zwolenników Stadionowej materialu na temat Narodowych Sił Zbrojnych, w którym forma ta jest przedstawiona w negatywnym świetle (zbrodnia w Wierzchowinach czy mord w Horeszkowicach).

Fakt, że państwo rozdajecie takie paszczwile, jeszcze bardziej utwierdzi mnie w przekonaniu, że nazwa-

nie ulicy imieniem Narodowych Sił Zbrojnych jest potrzebne - stwierdził Sosnowski i przywołał uchwałę przyjętą przez Sejm RP w 2012 r., w której stwierdzono, że NSZ wniosły duży wkład w walkę o niepodległość. - Sejm stwierdził, że NSZ zasłużyły się oczywiście, walcząc o okupantem. A zanim Sejm przyjmie tego typu uchwałę, rzetelnie konsultuje się z historykami - dodał radny PSL i dalej przypomniał, że rada osiedlowa nie podjęła jednominiestrznej decyzji.

Kompromis próbował szukać Artur Kras (PO): - Uszanujemy zdanie mieszkańców, a z nazwą NSZ zaczekajmy do otwarcia jakiejś nowej ulicy, może odcinka obwodniczy.

Głos zabrali również mieszkańcy bloków przy Gwardii Ludowej. I był to najbardziej emocjonalny moment sesji.

- Przypominamy, że w piśmie do prezydenta skierowaliśmy uwagę do nazwy II. Grupy Operacyjnej Narodowych Sił Zbrojnych i jednocześnie wnioskowaliśmy o nazwę prezentowaną przez mieszkańców, czyli Stadionową - mówiła Katarzyna Turek. - Nie wnioskowaliśmy o skróceniu nazwy. Nowa miała ni budzić negatywnych emocji. Podjęta przez nas inicjatywa miała na celu zebranie podpisów, by określić preferencje i woli mieszkańców. Ich stanowisko zostało przedstawione radzie osiedlowej na piśmie. Decyzja radnych powinna służyć mieszkańcom i uwzględniać inicjatywy obywatelskie. W wielu miastach i gminach odbywają się konsultacje społeczne, organizowane są spotkania, a w przypadku inicjatywy udokumentowanych licznych głosami decyzje podejmowane są na korzyść ludzi, czyli z uszanowaniem ich preferencji.

Katarzyna Turek przypomniała również sprawę sprzed roku, kiedy mieszkańców Winiar sprzeciwiły się pomysłom radnych (też dotyczyły II. Grupy Operacyjnej NSZ) i wywalczyły swoją nazwę dla ronda. - Wtedy zostali wysłuchani, a wiekiem echem rozniosły się słowa wypowiediane przez przewodniczącą radę osiedlową Annę Cybart: „Mieszkańcy, uwiercie w siebie” - dodawa-

ła Turek. - Dalo nam to nie tylko motywację do aktywności społecznej, ale i wiarę, że sprawy ważne dla mieszkańców są również ważne dla radnych. Wybierając państwa, obdarzyliśmy was zaufaniem i oczekujemy godnego reprezentowania i szacunku dla naszych działań, a w szczególności przypadkach - pomocy. Prosimy, wsłuchajcie się w nasz głos! Jesteśmy tu, bo wiemy, że zwycięży przeważający głos mieszkańców, a nie polityka i układy kolejeko-partyjne.

Turek zarzucała jednemu z radnych miejskich, reprezentującemu jej osiedle, zwolennikowi nazwy „NSZ”, arogancję i butę, manipulację informacjami na spotkaniach i w mediach. Przekazała też prezydentowi dwa pisma podpisane przez dyrektora Elektryka i przedsiębiorców z poparciem inicjatywy mieszkańców.

- Dlaczego nam to robicie? Na litość boską, co was zmusilo do tego? - pytał z kolei Andrzej Czyżyk. - Nie przecze, że trzeba wprowadzać dekomunizację, ale jak to robić? Jesteśmy w większości emerytami i rencistami na bieżącej Gwardii Ludowej, ale alzheimera to my jeszcze nie mamy. Nie zapomniemy was tego, gdzieś to później przekazemy, mamy wybory samorządowe za rok. Skoro kilkaset osób się podpisało, to jakich wy jeszczes argumentów chcecie? Tak słuchacie głosu suwerena? Tak Warszawa mówi, a wy co?

O zabranie głosu poprosiła również Anna Cybart z rady osiedlowej na Winiarach. Zaczęła od podziękowania za to, że rok temu w przypadku ronda na jej osiedlu radni posłuchieli mieszkańców. - Jestem zdumiona, że sytuacja się powtarza. Ludzie mają dosyć upamiętniania kontrowersyjnych postaci - mówiła. - Zadbajcie o stan zdrowia mieszkańców, zamiast zaspakajać swoje ambicje, lansując mode na antykomunistów, i to w taki nieeleganiczny sposób. To, co dzieje się w ostatnich dniach w internecie, sprawia wrażenie, że w naszym mieście powstała już 12. Grupa Operacyjna Narodowych Sił Zbrojnych, która za pomocą klawiszy komputerów, a nie karabinów, próbuje terroryzować i zastraszać płoccian innego pokroju niż ona sama.

Cybart czytała fragment raportu składanego Stanisławowi Mikolajczykowi: NSZ to „synałkowie zdegenerowanej szlachty polskiej”. Następnie cytowała, że członkowie NSZ rabowali i zabijali bezbronnych chłopów i Żydów. - Byli sługańcy wobec silnych i okrutni wobec słabych - uzupełniała, aż galerii, z miejsc zajmowanych przez zwolenników nazwy „NSZ” i przedstawicieli Stowarzyszenia Historycznego im. II. Grupy Operacyjnej NSZ, niosły się okrzyki: „Paszkwi!“.

- Szanowni radni, nie zostawcie po sobie balaganu gorszego od komunistów, by po was tez ktoś nie musiał sprzątać. Bo radnym się bywa, a człowiekiem powinno się być zawsze - zakończyła Cybart.

Ostatecznie radni zagłosowali za „Narodowymi Siłami Zbrojnymi”. Za było 13, przeciw - dziesiąciu, jedna osoba wstrzymała się od głosu.

• **ZA BYLI:** Andrzej Aleksandrowicz, Leszek Brzeski, Marcin Flakiewicz, Tomasz Kolczyński, Tomasz Korga, Marek Krysztofiak, Wioletta Kulpa, Adam Modliborski, Barbara Smardzewska-Czmiel, Piotr Szpakowicz (wszyscy z PiS), Tomasz Kominek, Michał Sosnowski, Michał Twardy (wszyscy z PSL).

• **PRZECIW:** Daria Domosławska, Iwona Krajewska, Artur Kas, Lech Latarski, Grzegorz Lewicki, Tomasz Małiszewski, Joanna Olejnik (wszyscy z PO), Jacek Jasion (SLD), Małgorzata Struzik (PSL).

• **WSTRZYMAŁA SIĘ:** Iwona Jóźwicka (PO).

• **NIE GŁOSOWALI:** Wojciech Hetkowski (SLD), Artur Jaroszewski (PO).

Uwaga: Małgorzata Struzik przyznała w rozmowie z „Wyborczą”, że się pomyliła. Tak naprawdę wynik powinien więc brzmieć: 14-8-1-2. •

KOMENTARZ

Panie i panowie radni. Najpierw zabiegaliście o nasze, mieszkańców, głosy przy urnach wyborczych. A kiedy je uzyskaście, zapomnieliście, że wasza funkcja jest służebna wobec wyborców, ogluchliście się na głos. Zwyczajnie dorwaliście się do władz i robiście, co was podoba, wbrew ludziom, wbrew tak często wspominanemu przez pewną partię suwerenowi. Za rok znów będziecie się do niego lasić i obiecywać pracę na rzecz płoccian. Będziecie prosić, jak zwykłe, o mandat zaufania. Cóż, już udowodniłeś, że ufać was nie warto. Tym, którzy odrzucili tak checianą przez mieszkańców ulicy nazwę „Stadionowa”, suweren przy urnie powie: nie! Bo tu nie chodzi o tę czy inną nazwę, ale o to, że uznaliście się za mądrzejszych od płoccian. I pokazaliście, gdzie macie to, co się nazywa ideą obywatelskości. • ANNA LEWANDOWSKA